

PORADNIK PRACOWNIKA SPOŁECZNEGO

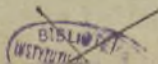


15 LISTOPADA

1 9 4 6

Nr 16-17 (30-31)

W A R S Z A W A



PORADNIK
PRACOWNIKA
SPOŁECZNEGO

PORADNIK

PRACOWNIKA SPOŁECZNEGO

DWUTYGODNIK

15 LISTOPADA

Nr 16-17 (30-31)

WARSZAWA 1946



01

WYDAWCA: Ministerstwo Informacji i Propagandy
REDAGUJE: Komitet Redakcyjny

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Warszawa, Rakowiecka 4
TELEFON REDAKCJI: 888-91

TELEFON ADMINISTRACJI: 860-62, 860-94 wewnętrzny 24

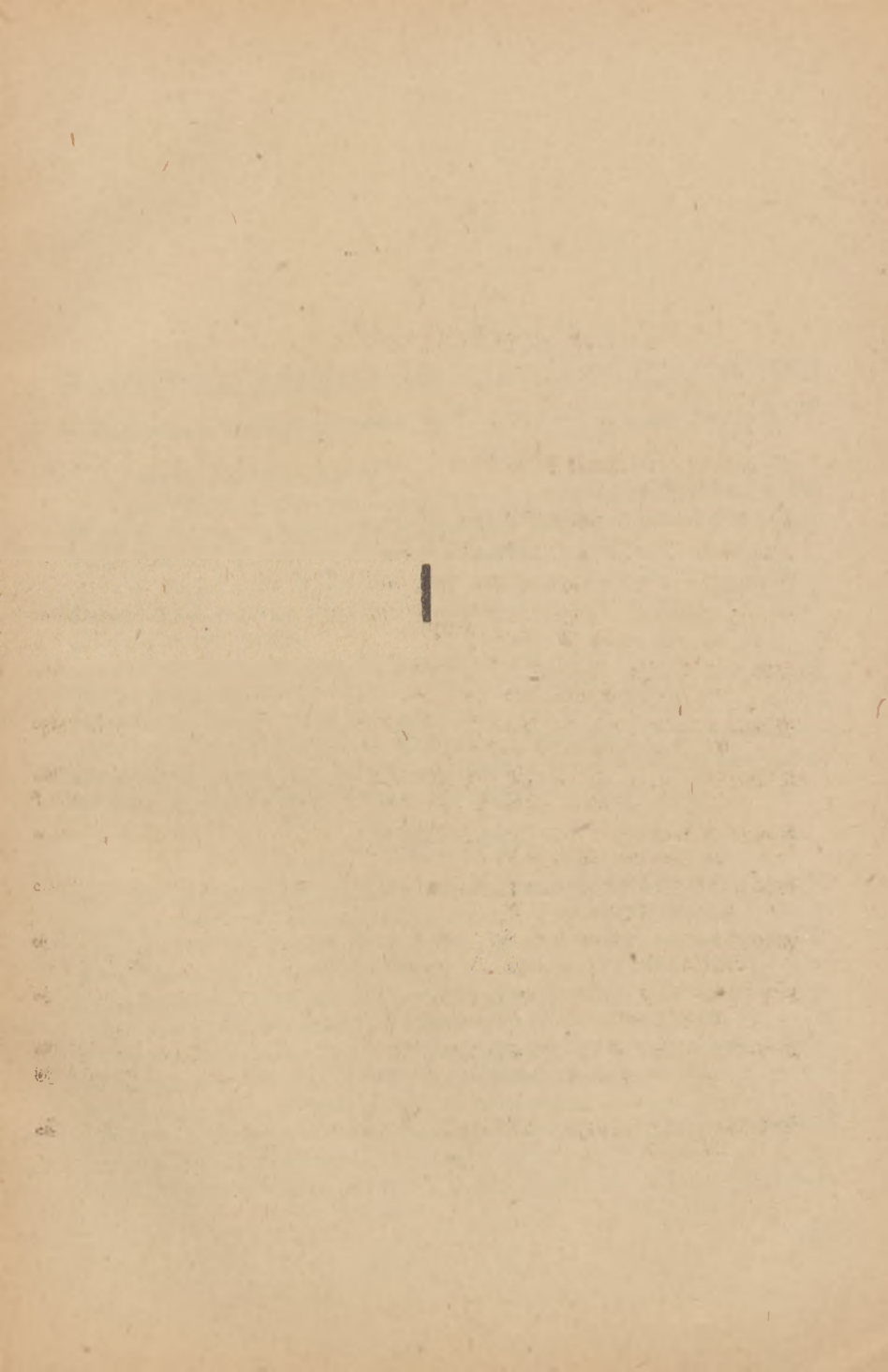
REDAKTOR NACZELNY PRZYJMUJE CODZIENNIE od godz. 10 — 11,
telefon 888-92

REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:	zł 20	CENY OGŁOSZEŃ:	
PRENUMERATA KWARTALNA:	zł 45	cała kolumna	zł 10 000
PRENUMERATA POŁROCZNA:	zł 80	pół kolumny	zł 5 000
PRENUMERATA ROCZNA:	zł 150	ćwierć kolumny	zł 3 000

Treść numeru poprzedniego

- UCHWAŁA XI SESJI KRN W SPRAWIE PLANU ODBUDOWY GOSPODARCZEJ
- PRZEMÓWIENIE MINISTRA PRZEMYSŁU NA XI SESJI KRN
- REFERAT PREZESA CUP NA XI SESJI KRN
- Z PRZEMÓWIENIA MINISTRA SKARBU NA XI SESJI KRN
- PLAN ODBUDOWY GOSPODARCZEJ POLSKI — *Aleksander Kwiatkowski*, Naczelnik Wydziału CUP
- ROLNICTWO W PLANIE ODBUDOWY — *dr M. Czerniewski*, Wicedyrektor Departamentu Rolnictwa CUP
- ROLA PRZEMYSŁU W PLANIE ODBUDOWY — *dr St. Sembrat*, Dyrektor Departamentu Przemysłu CUP
- KOMUNIKACJA W NARODOWYM PLANIE ODBUDOWY GOSPODARCZEJ — *Stefan Askanaz*, Dyrektor Departamentu Komunikacji CUP
- PLAN ODBUDOWY GOSPODARCZEJ NA ODCINKU OŚWIATY — *Maria Sawicka*, Naczelnik Wydziału CUP
- PLAN ZATRUDNIENIA W LATACH 1947 — 1949 — *Zbigniew Baucz*, Naczelnik Wydziału CUP
- KONSUMPCJA ARTYKUŁÓW PIERWSZEJ POTRZEBY W PLANIE ODBUDOWY — *Krystyna Piotrowska*, Naczelnik Wydziału CUP
- DOCHÓD NARODOWY W POLSKIM NARODOWYM PLANIE GOSPODARCZYM — *dr P. Szykaruch*, Naczelnik Wydziału CUP
- INWESTYCJE W TRZYLETNIM PLANIE ODBUDOWY GOSPODARCZEJ — *prof. dr Secomski*, Dyrektor Departamentu Inwestycyjnego CUP
- OPIEKA SPOŁECZNA I ZDROWIE W PLANIE ODBUDOWY GOSPODARCZEJ



Treść numeru:

	<i>Str.</i>
I. MATERIAŁY:	
1. PREZYDENT BIERUT DO NARODÓW JUGOSŁAWII	9
2. ZACHODNIA GRANICA POLSKI — OSTATECZNA! — Wywiad z generalissimusem Stalinem	18
3. ZŁOTO WRACA Z KANADY — Oświadczenie ministra Konstantego Dąbrowskiego	23
II. W PERSPEKTYWIE TRZYLETNIEGO PLANU — Jerzy Drewnowski, Podsekretarz Stanu w Min. Inf. i Prop.	29
OPINIA POLSKA O PLANIE ODBUDOWY	43
III. Z ZAGADNIEN KONSUMCJI:	
1. RYBA JAKO ŚRODEK ODŻYWCZY — inż. Janusz Łos	61
2. KAMPANIA CUKROWNICZA — mgr Zofia Łączkowska	64
SIEW JESIENNY NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH — mjr E Lenkiewicz, Główny Pełnomocnik Akcji Siewnej	69
SIEW JESIENNY NA ZIEMIACH DAWNYCH — inż. A. Po niecki	76
DRUGI ZJAZD PRZEMYSŁOWY NA ZIEMIACH ODZYSKA NYCH — Julian Podoski	78
IV. AKCJA POMOCY ZIMOWEJ — J. Beluch-Beloński	95
PODATEK GRUNTOWY — W. S.	96
UREGULOWANIE PRAWA WŁASNOŚCI ZIEMSKIEJ NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH — (esz)	98
V. POCZĄTKI SOCJALIZMU W POLSCE — Piotr Szarycki	103
REFLEKSJE LISTOPADOWE — dr Marcelina Grabowska	110
W ROCZNICĘ REWOLUCJI W ROSJI — Grzegorz Staszewski	113
VI. W WALCE O POKÓJ — Eugeniusz Stefański	121
WYBORY W EUROPIE — mgr Mieczysław Fleszar	125
HISTORIA SIĘ POWTARZA — mgr Stefan Kalinowski	133
VII. ORGANIZACJA BIBLIOTEK SPOŁECZNYCH — mgr Sewe ryn Żurawicki	143
VIII KRONIKA POLITYCZNA — Ewa Struś	153
KRONIKA GOSPODARCZA — Ewa Stefańska	163
ODPOWIEDZI REDAKCJI	174
KSIĄŻKI NADEŚLANE	177

PREZYDENT BIERUT DO NARODÓW JUGOSŁAWII

Przemówienie przez radio w Belgradzie w dniu 24.X.rb.

Bracia Jugosłowianie!

Rad jestem niewymownie, że wypada mi przemawiać do Was na Waszej ziemi, którą mieliśmy możność poznać w ciągu kilkudniowej gościny u Waszego Rządu.

W ciągu tych kilku dni zwiedziliśmy w towarzystwie Waszego znakomitego Marszałka Tito niektóre okolice Waszego przepięknego kraju.

I doprawdy trudno mi wyrazić w słowach te niezwykle wrażenia, jakie wynosi ze sobą z tych odwiedzin delegacja polska. Poznaliśmy tu bowiem w ciągu tych krótkich chwil — nie tylko niewypowiedziane piękno Waszego kraju, ale poznaliśmy również wielkie, gorące, tryskające pełnią najwznioslejszego entuzjazmu patriotycznego serce Waszego Narodu.

Kraj i ludzie

Na całym długim szlaku naszej podróży przez ziemię serbską, chorwacką, słoweńską i ziemię Pomorzan Istryjskich — oczekiwały nas zarówno w dzień, jak i w nocy, zarówno w pogodę słoneczną, jak i w ulewny deszcz — tysiące i setki tysięcy obywateli rozplamienionych miłością dla Waszego Wodza i Bohatera Narodowego — Marszałka Tito, darzących gorącym uczuciem przyjaźni nas, przedstawicieli bratniego słowiańskiego narodu — Polski. Przyznaję, że przeżyłem w te dni tak wiele uczuć silnych i niezwykłych, iż pozostaną mi one w sercu na zawsze — jako najradośniejsze, najtrwalsze i najgłębsze spośród tych, jakie kiedykolwiek wypadło mi przeżyć.

Ujrzelśmy Wasz kraj i Wasz Naród w najdonioślejszym

i nieporównywalnym okresie Jego dziejów — w okresie Jego wielkiego Zjednoczenia i Odrodzenia.

Wszystkie przełomowe okresy w historii narodów znaczone są wielkimi i głębokimi procesami wzniesień lub upadków duchowych, procesami powszechnego ogólnonarodowego odrodzenia wewnętrznego, lub rozbicia, załamania i klęski. Takimi procesami mierzą się epoki dziejów ogólnoludzkich.

Przemiany

Jest faktem niewątpliwym, że ludzkość cała, a co najmniej wszystkie narody Europy przeżywają dziś — po straszliwym wstrząsie przebytej wojny i zniszczeń — okres głębokich przemian wewnętrznych — zarówno materialnych, jak i duchowych. I oczywiście, nie jest rzeczą obojętną, jaki zawierają charakter i jaki wytyczają kierunek te procesy i przemiany. Na odwrót — kierunek i charakter tych zmian — jest zagadnieniem najważniejszym i najdonioślejszym ze wszystkich spraw i problemów, przed którymi stanęła dziś ludzkość. Zagadnienie bowiem stoi tak: czy mają społeczeństwa zawrócić do dawnego punktu wyjścia i powtórzyć jeszcze raz tę samą drogę, która zawiodła je, niestety, niemal na sam kraj przepaści? tzn. — czy nie bacząc na niedawne tak ciężkie i tragiczne doświadczenia, jakie przeżył świat w ciągu tego ponurego ostatniego dziesiątka lat, kiedy to pochód rozwojowy ludzkości zahamowały idee faszyzmu, hitleryzmu i rasizmu — idee rozbicia społeczeństwa ludzkiego na szereg sobie wzajemnie nienawistnych bloków i grup, idee podziału Europy i świata na przeciwstawny sobie rzekomo Wschód i Zachód, ideę imperializmu, zmierzające do podporządkowania rzekomo niższych kulturalnie narodów tym, które roszczą sobie najzupełniej nieuzasadnione pretensje do wyższości — czy, nie bacząc na sromotną klęskę, jakie poniosły dążenia te w dopiero co minionej wojnie, świat powtórzyć ma raz jeszcze te same idee i próby, przejść jeszcze raz tę samą drogę nie-szczęść i klęsk?

Reakcja

Niestety, jakby nie wydawały się dziwnymi i szalonymi tego rodzaju cele i dążenia — okazuje się, że mają one i dziś jeszcze swych protektorów, że mobilizują one i dziś jeszcze dość liczne, niestety, siły wstecznictwa, które idee te znów podejmują i głoszą. Usiłują one znów wtargnąć brutalnie na czoło po-

chodu rozwojowego ludzkości i stanąć w poprzek najszlachetniejszym wysiłkom narodów, pragnących raz na zawsze zawrócić z drogi wojen i nienawiści na wielką drogę i twórczy szlak zjednoczenia, odrodzenia i radosnej pokojowej pracy nad zapewnieniem ludzkości dobrobytu, szczęścia i postępu naprzód i wwyż.

I oto w tych warunkach, gdy w otaczającym nas świecie, na świeżych jeszcze gruzach faszyzmu, imperializmu i agresji — znów nurtują stare, zbankrutowane zdawałoby się doszczętnie żądze, budzące atmosferę wzajemnej niechęci i nieufności — odwiedziliśmy Wasz bratni kraj słowiański i powracamy zeń pełni otuchy i radości. Ujrzelśmy narody Waszego Państwa, zjednoczone w twórczym i gorącym wysiłku pracy nad odbudową swej pięknej Ojczyzny, kroczącej po nowej drodze rozwojowej, której na imię — Demokracja Ludowa.

Braterstwo i jedność

Ujrzelśmy Waszą młodzież, mężczyzn i Wasze wyjątkowo dzielne i bohaterskie kobiety — bądź z dziećmi na ręku, bądź z pękiem kwiatów, teczką szkolną pod pachą, z kilofem lub płomiennym sztandarem w dłoni. Widzieliśmy zarówno młodych, jak i poważnych wiekiem obywateli, dzieci i starców, robotników i chłopów, ludzi pracy umysłowej i fizycznej — wszystkich w pełnym natchnieniu uniesieniu wykrzykujących potężne hasło: Braterstwo i Jedność! Hasłem tym rozbrzmiewa cały Wasz kraj i nie ma u Was nikogo, kto by usiłował mu się przeciwstawić. Oto, co wprawiło nas w radość i podziw dla Was, Bracia Jugosłowianie!

Braterstwo i Jedność — to hasło stanowiące najdonioślejszy zewnętrzny wyraz tego głębokiego procesu przemiany historycznej, w płomieniach którego odbywa się wielkie odrodzenie narodów Jugosławii na nowej drodze rozwojowej, noszącej nazwę Demokracja Ludowa!

Pozwolę sobie zatrzymać się na chwilę nad tym określeniem. Cóż to jest Demokracja Ludowa?

Demokracja Ludowa

Demokracja Ludowa, to nowy polityczny wyraz stosunków, stanowiących więź społeczną dla wielkich mas ludzkich, przeżywających głęboki proces odradzania wewnętrznego po wiel-

kim i tragicznym wstrząsie, który przeżyły pod barbarzyńskim butem najeźdźcy w czasie wojny i okupacji.

Ten nowy wyraz stosunków, ta nowa forma więzi społecznych nie ma precedensów w dawnych, czy też istniejących dotąd w wielu krajach klasycznych formach politycznych i gospodarczych, określonych tym samym mianem: demokracji. Demokracja ludowa nie jest bynajmniej naśladownictwem tych czy innych — powiedzmy dla przykładu: zachodnio-europejskich lub radzieckich form, które zrodziły się w innym okresie i pod wpływem odmiennej sytuacji politycznej, gospodarczej i społecznej. Demokracja ludowa jest wyrazem swoistych i szczególnych przemian, zarówno gospodarczych jak ideologicznych, zarówno politycznych jak i społecznych, prawnych, własnościowych, kulturalnych i psychologicznych w najszerszym tego słowa znaczeniu. Najbardziej znamienym objawem tych nowych stosunków jest właśnie to, że pobudzają one do działania i uaktywniają społecznie, politycznie, gospodarczo i kulturalnie nie tę czy inną bardziej czynną, czy przodującą w danej chwili warstwę narodu, ale cały naród, lub co najmniej olbrzymią, przeważającą jego większość. Taki właśnie proces najgłębszych przemian wewnętrznych, proces wielkiego przełomu i odrodzenia duchowego, politycznego, gospodarczego i kulturalnego milionowych mas ludzkich — przeżywała dziś narody Jugosławii, Polski i niektórych innych państw i krajów, w których wojna i kilkuletnia grabieżcza okupacja dokonały szczególnie wielkich спустoszeń ale też i wielkich wstrząsów psychicznych. Jest więc przejawem wyjątkowej naiwności i niewiedzy — jeśli ktoś usiłuje te potężne procesy przemian społecznych wepchnąć z powrotem w stare formy polityczne, prawne, gospodarcze i ideologiczne.

Demokracja ludowa jako nowa forma polityczna, odpowiadająca procesowi wielkiego przełomu i odrodzenia ogólnonarodowego — zrodziła się z samoobrony i walki z przemocą okupanta upośledzonych w dawnych warunkach politycznych warstw narodu.

Zrodził ją patriotyzm, poświęcenie i ofiarność tych warstw, przeciwstawiających się upodleniu, zdradzie lub kapitulacji przed siłą okupanta starych kół politycznych, które przed okresem klęski narzucały despotycznie narodowi swoją wolę. Jest więc przejawem jeszcze większego despotyzmu — jeśli usiłuje się dziś, w tym lub innym kraju, przywrócić do władzy nad narodem poprzednio skompromitowane rządy i formy polityczne.

Twórcze siły narodu a stare formy ustrojowe i starzy politycy

Narody, które raz wkroczyły na drogę demokracji ludowej, nigdy nie zgodzą się, aby ktokolwiek narzucił im stare formy ustrojowe i starych polityków, którzy nie są w stanie pojąć istoty głębokiego przełomu i odrodzenia twórczych sił w narodzie, ludzi którzy ustosunkowują się niechętnie i wrogo do przemian społecznych, sprzyjających temu wielkiemu i życiodajnemu procesowi odrodzenia. Demokrację Ludową mogą urzeczywistniać i utrwalać ludzie, wyrosli z patriotycznej walki narodu o jego wolność, oddani całą duszą sprawie odrodzenia ogólnonarodowego.

W czasie naszej krótkiej gościnny w Waszym kraju, mieliśmy szczęście poznać tych ludzi, znakomitych przywódców i kierowników Waszego Rządu Demokratycznego, niedawnych partyzantów, wybitnych działaczy i organizatorów wyrosłych z ludu, związanych z nim wszystkimi więzami swej duszy, serca i umysłu, przejawiających niezrównane talenty w kierowaniu nawią Waszego Państwa i jego pulsującym gorąco i potężnie życiem społecznym. Tylko tacy ludzie i przywódcy zdolni byli spotęgować, utrwalić i podnieść na najwyższy poziom ten wielki historyczny proces Zjednoczenia i Odrodzenia, to wspaniałe, przedcudne w swej społecznej treści dzieło Braterstwa i Jedności narodów zamieszkujących Wasz kraj i wszystkich warstw społecznych, współpracujących w jego odbudowie i dla jego rozkwitu. Tylko Demokracja Ludowa, tylko uaktywnienie społeczne, polityczne, gospodarcze i kulturalne wszystkich warstw ludu pracującego mogło dopomóc do urzeczywistnienia tego olbrzymiego dzieła Odrodzenia, w którym nowa demokratyczna Jugosławia przoduje dziś, stanowiąc wspaniały wzór dla wszystkich narodów i krajów demokratycznych, przeżywających te same procesy przemian społecznych.

Na wspólnej drodze

Polska, zaprzyjaźniony z Wami bratni naród słowiański kroczy dziś po tej samej drodze demokracji ludowej i urzeczywistnia w twardej pracy i walce ten sam dziczowy proces wielkiego Odrodzenia narodowego.

Toteż z dumą możemy stwierdzić my, Słowianie — że jesteśmy tymi narodami, które czegoś się nauczyły podczas wojny, jakieś wnioski wyciągnęły z krwawej lekcji, jakiej nam nie oszczędziła historia.

Dumni jesteśmy, że nauki i wnioski historii wyciągnęliśmy w stosunku do siebie samych w pierwszym rządzie. My nie zamierzamy pouczać innych narodów, jak powinny się rządzić, jak kształtować i pogłębiać demokrację. My sami budujemy u siebie nową demokrację — demokrację zdolną do obrony pokoju i naszej niepodległości, demokrację, która wzmacnia aktywność ludzi pracy, ich inicjatywę i niewyczerpane siły twórcze. I w tym tkwi jej moc niezwykła.

Nasza дума

Czy może człowiek uczciwy powątpiewać, że dzisiejsza Jugosławia i dzisiejsza Polska są krajami bez porównania silniejszymi i zdrowszymi niż były w roku 1939, aczkolwiek mamy tak ogromne przed sobą zadania odbudowy naszych zniszczonych krajów? Czyż można powątpiewać, że odsuwając od władzy w swoich krajach bezpłodne, przegniłe i pasożytnicze warstwy — kraje nasze wkroczyły śmiałym krokiem na nową drogę rozwoju, wiodącą ku lepszej, szczęśliwszej przyszłości? Dumni jesteśmy, że właśnie oba nasze kraje zajmują obecnie przodujące stanowisko w realizowaniu tych reform, o których prosty człowiek u Was i u nas mógł tylko marzyć lub ginąć w walce o ich realizację.

Chwała Słowian

W czasie walki z wrogiem całej ludzkości pokazaliśmy światu jak potrafią walczyć i umierać za wolność i zwyciężać Słowianie. Dziś pokazujemy, że umiemy wyciągać wnioski z nauk życia i doświadczeń, że umiemy wynajdywać nowe drogi do dobrobytu i pomyślności naszych narodów.

Drogę do tej przyszłości otworzyło nam wspaniałe zwycięstwo demokracji światowej nad faszyzmem, wywalczone w pierwszym rządzie przez niezrównaną w swej potęgze i bohaterstwie armię największego państwa słowiańskiego, Związku Radzieckiego. Nic dziwnego, że w oczach naszych narodów, w oczach setek milionów ludzi na całym świecie, Związek Radziecki stał się nadzieją i oparciem w walce o wolność, stał się wiernym sojusznikiem w walce o trwały pokój.

Dziś kiedy na widownię wypełza upiór nowego Monachium, kiedy niespełna w 18 miesięcy po zawieszeniu broni usiłuje się podsycać chorobliwe żądze w krajach, gdzie siły agresji zostały pogruchotane, lecz nie wykarczowane, bardziej niż kiedykol-

wiek potrzebna jest czujność ludzi prostych, ludzi pracy, ludzi dobrej woli, wierzących w twórczą i postępową rolę ludu pracującego, potrzebna jest solidarność narodów, które tak drogą musiały okupić zrucenie faszystowskiego jarzma.

Niepodobna zaprzeczyć, że pomiędzy polityką zagraniczną naszych krajów a postępowymi reformami, któreśmy zrealizowali istnieje głęboka nieprzerwalna więź.

Właśnie dlatego twierdzimy, że nasze głębokie, gruntowne przemiany społeczne mają fundamentalne znaczenie nie tylko dla obu naszych krajów i narodów, ale są cennym wkładem dla umocnienia powojennego ogólnoswiatowego systemu bezpieczeństwa, opartego na całkowicie realnym i osiągalnym przyjaznym współdziałaniu wszystkich krajów demokratycznych niezależnie od dzielących je różnic ustrojowych.

Współpraca i przyjaźń z innymi krajami

Nasza nowa droga demokracji ludowej nie może być przeszkodą dla współpracy i przyjaźni zarówno z wielkimi krajami demokracji zachodnio-europejskiego typu, jak i z potężnym państwem, opartym na demokracji typu socjalistycznego, Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich. Na odwrót — Demokracja Ludowa, jako ustrój, któremu obce są jakiekolwiek dążenia agresywne i imperialistyczne, może i powinna stać się jednym z najmocniejszych fundamentów najszerzej współpracy międzynarodowej i trwałego pokoju. Pragnęlibyśmy, aby zrozumieli to działacze demokratyczni i postępowi wszystkich krajów Europy i Ameryki. Nie pragniemy niczego bardziej niż to, aby wielkie ruchy i stronnictwa w państwach zachodnich, skupiające w swych szeregach ludzi pracy i zwolenników postępu społecznego, zrozumiały i odczuły wielką, postępową moc twórczą, która zawiera w sobie uaktywnienie społeczne milionowych rzesz ludzi pracy, do niedawna upośledzonych kulturalnie, gospodarczo i politycznie przez dawne rządy despotyczne, lecz dziś uczestniczących w wielkim procesie zjednoczenia i odrodzenia ogólnonarodowego w krajach słowiańskich, opartych o podstawy demokracji ludowej. Sądzimy, że ofiarna, bohaterka nieugięta walka i samoobrona naszych narodów przed niszczącą i groźną dla kultury ogólnoeuropejskiej agresją faszystowsko-hitlerowską daje nam prawo zaapelować do wszystkich sił demokratycznych i postępowych świata, aby wzięły nas w obronę przed nieprzyjazną dla naszego odrodzenia narodowego i państwowego akcją czynników reakcyjnych, imperialistycz-

nych, które usiłują kwestionować dziś nasze prawo do suwerenności, do życia, do rozwoju, do ziemi naszych przodków wyrwanej nam przemocą przez zaborcę.

Cudzego nie chcemy...

Nasza demokracja ludowa wolna jest od wszelkiej pożałdliwości wobec ziemi cudzej zamieszkałej przez inne narody, ale uważamy za nasze prawo bezsporne żądać zagwarantowania nam nienaruszalności naszych ziem, które zostały nam przyznane, względnie przywrócenia terenów zamieszkałych przez naszych braci, których oddzieliła od Ojczyzny przemoc i agresja imperialistów i zaborców.

Braterstwo naszych narodów słowiańskich pogłębiło się znacznie w czasie wojny ze wspólnym wrogiem i w okresie powojennym. Jest to zrozumiałe i naturalne, ponieważ poza braterstwem krwi złączyła nas jeszcze wspólna walka ze wspólnym wrogiem całej Słowiańszczyzny — z okrutnym najeźdźcą hitlerowskim, który wszystkich Słowian chciał przekształcić w swych niewolników. Narody nasze wytrzymały w tej walce i nie знаły kompromisów z zaborcą. Narody nasze wyszły z tej wojny zwarte i zjednoczone wewnątrznie bardziej niż kiedykolwiek, właśnie na skutek bezkompromisowej postawy mas ludowych w walce z okupantem.

Poza braterstwem krwi, jednoczy nas dzisiaj, podobnie jak w czasie wojny wspólna walka o zdobycie i utrzymanie trwałego i sprawiedliwego pokoju w Europie i na całym świecie. Wspólne są nasze interesy, wspólna też musi być nasza postawa wobec tych zjawisk, które zagrażają pokojowi.

Nasz sojusz

My przecież wiemy z tragicznego doświadczenia, że ilekroć wybucha wojna światowa, straszliwy walec wojny przetacza się zawsze po naszych polskich polach, po waszych pięknych górach i dolinach. Dlatego tak gorąco pragniemy trwałego pokoju. Dlatego popieramy się nawzajem w walce o sprawiedliwy pokój. Sojusz, któryśmy zawarli, sojusz stwierdzający na piśmie to, co już przedtem życie uczyniło faktem, jest dlatego też sojuszem wybitnie obronnym, nie zagrażającym żadnemu państwu na świecie. Sojusz nasz jest instrumentem utrwalenia pokoju w Europie. Jednoczymy się jako Słowianie nie w jakiś blok,

słowiańskich po to, aby agresją niemiecką, agresją faszystowską, nigdy już nie zagroziła wolnym narodom słowiańskim.

Nasza droga

Wspólne dla naszych narodów słowiańskich pragnienie twórczej pokojowej pracy nad odbudową naszych krajów i zapewnienia im najbardziej wszechstronnego twórczego rozwoju podyktowało nam nową drogę demokracji ludowej, jako najbardziej słuszną i odpowiadającą naszym celom. Przyczyny bowiem naszej dawnej słabości w okresie poprzedzającym wybuch ostatniej wojny, jak również przyczyny kształtujące nastroje nienawiści i atmosferę wojny i agresji tkwiły niewątpliwie w odsunięciu od władzy politycznej i czynnego życia społecznego najszerzszych mas ludzi pracy, najbardziej zainteresowanych tym, aby wojny nie było, gdyż oni właśnie, ludzie pracy najsroższej po wojnie cierpią, dla nich to właśnie wojna oznacza krew, śmierć, najpotworniejszą niedolę. Dlatego też naszą demokracją ludową i naszą przyjaźń słowiańską uznajemy również za największy i najtrwalszy fundament pokoju.

Nasza przyjaźń

Krótko tylko patrzyłem z bliska na wasz piękny kraj bracia Jugosłowianie. Ale zapewniam Was, że nasza przyjaźń dla Was, która zapuściła głębokie korzenie w Polsce jest tak silna, tak trwała, jak gdybyśmy znali się dokładnie od wieków. W czasie wojny zrozumieliśmy i odczuliśmy głęboko, że to, co jest w Waszym kraju najcenniejsze — to jego wspaniali ludzie, gorący patrioci, wypróbowani w bojach szermierze demokracji.

Bezpośredni kontakt z Waszym krajem, kilka dni spędzonych w towarzystwie Waszego bohaterskiego Wodza, Marszałka Tito, zetknięcie się z milionem obywateli Waszego kraju, w tych miejscach, któreśmy odwiedzili — wszystko to upewniło nas w przekonaniu, żeśmy się nie mylili. Dumni jesteśmy, że bohaterski Wasz naród, naród partyzantów i nowatorów jest wiernym sprzymierzeńcem i przyjacielem.

Zegnam Was okrzykiem, w którym łączy się ze mną cały naród polski:

Narody Jugosławii wolne, demokratyczne, budujące nowe życie — niech żyją!

Przyjaźń polsko-jugosłowiańska niech żyje!



ZACHODNIA GRANICA POLSKI — OSTATECZNA!

Wywiad z generalissimusem Stalinem

Generalissimus Stalin w odpowiedzi na pytanie, postawione dn. 23 bm. przez kierownika amerykańskiej agencji prasowej United Press, p. Hugh Baillie, oświadczył co następuje:

Pytanie: Czy zgadza się pan z opinią ministra Byrnesa, wyrażoną w jego przemówieniu radiowym w ubiegły piątek, że napięcie pomiędzy ZSRR i Stanami Zjednoczonymi wzrasta?

Odpowiedź: Nie.

Pytanie: Jeśli istnieje wzrastające napięcie pomiędzy wspomnianymi krajami, czy byłby pan w stanie wyjaśnić mi przyczyny, oraz jakie są sposoby najbardziej właściwe — zdaniem pana — dla ich usunięcia?

Odpowiedź: Pytanie to odpada wobec poprzedniej odpowiedzi.

Pytanie: Czy przewiduje pan, że obecne rokowania doprowadzą do zawarcia traktatów pokojowych, jakie stworzą serdeczne stosunki wśród narodów, które zjednoczyły się dla walki przeciwko faszyzmowi i wyeliminowania niebezpieczeństwa nowej wojny ze strony państw dawnej osi?

Odpowiedź: Mam nadzieję.

Pytanie: Jeżeli nie — jakie są główne przeszkody w stworzeniu takich przyjaznych stosunków pomiędzy narodami, które były sprzymierzone w wielkiej wojnie?

Odpowiedź: Pytanie odpada w świetle poprzedniej odpowiedzi.

Pytanie: Jakie jest stanowisko Rosji wobec decyzji ugodstawii nie podpisania traktatu pokojowego z Włochami?

Odpowiedź: Jugosławia ma powody do niezadowolenia.

Pytanie: Co dzisiaj, zdaniem pana, stanowi największe zagrożenie pokoju na świecie?

Odpowiedź: Podżegacze nowej wojny, a w pierwszym rządzie Churchill i ludzie podobnie jak on myślący w Anglii i Stanach Zjednoczonych.

Pytanie: Jeśli zagrożenie pokoju istnieje, jakie środki mają być przedsięwzięte przez narody świata, aby zapobiec nowej wojnie?

Odpowiedź: Podżegacze wojenni muszą być zdemaskowani i poskromieni.

Pytanie: Czy ONZ jest dostateczną gwarancją niezawisłości małych państw?

Odpowiedź: Trudno na razie powiedzieć.

Pytanie: Czy sądzi pan, że 4 strefy okupacyjne w Niemczech w bliskiej przyszłości powinny być sprzężone, jeśli chodzi o administrację gospodarczą, aby stworzyć z Niemiec pokojową całość gospodarczą i w ten sposób zmniejszyć ciężary ponoszone przez 4 mocarstwa w związku z okupacją?

Odpowiedź: Nie tylko gospodarcza, lecz również polityczna jedność Niemiec powinna być przywrócona.

Pytanie: Czy uważa pan za stosowne, by w chwili obecnej powołana została do życia administracja w Niemczech, znajdująca się w rękach niemieckich, jednakże pod kontrolą państw sojusznicznych, co umożliwiłoby Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych opracować projekt traktatu pokojowego dla Niemiec?

Odpowiedź: Tak, jestem tego zdania.

Pytanie: Czy sądzi pan, że w świetle wyborów, które zostały przeprowadzone w różnych strefach okupacyjnych latem i jesienią r.b., Niemcy pod względem politycznym rozwijają się po linii demokratycznej, co pozwoliłoby żywić nadzieję, iż mogą one w przyszłości stać się narodem pokojowym?

Odpowiedź: Dotychczas nie jestem o tym przekonany.

Pytanie: Czy uważa pan, że tak jak sugerują pewne koła, dozwolony potencjał przemysłowy Niemiec powinien być podniesiony, aby Niemcy miały możliwość płacić za swoje utrzymanie?

Odpowiedź: Tak, jestem tego zdania.

Pytanie: Co należałoby uczynić poza programem, uzgodnionym przez 4 mocarstwa, aby zapobiec temu by Niemcy ponownie nie stały się groźbą militarną dla świata?

Odpowiedź: Pozostałości faszyzmu muszą być faktycznie wykorzenione i demokratyzacja Niemiec musi być doprowadzona do końca.

Pytanie: Czy należy pozwolić narodowi niemieckiemu na odbudowę przemysłu i handlu, tak aby stał się samowystarczalnym?

Odpowiedź: Tak.

Pytanie: Czy zdaniem pana uchwały poczdamskie zostały wykonane? W przeciwnym zaś razie, co należy uczynić, aby deklaracja poczdamska stała się skutecznym instrumentem?

Odpowiedź: Nie zawsze były one wykonywane, zwłaszcza w dziedzinie demokratyzacji Niemiec.

Pytanie: Czy sądzi pan, że prawo weta było nadużywane w czasie dyskusji pomiędzy 4 ministrami spraw zagranicznych oraz na posiedzeniach Rady Bezpieczeństwa?

Odpowiedź: Nie, nie jestem tego zdania.

Pytanie: Jak dalece, zdaniem Kremlu, państwa sprzymierzone powinny ścigać i sądzić mniejszych przestępców wojennych w Niemczech? Czy, zdaniem Kremlu, wyrok notymski stwarza dostatecznie mocną podstawę dla tego rodzaju akcji?

Odpowiedź: Im dalej pójdą, tym lepiej.

Pytanie: CZY ZWIĄZEK RADZIECKI UWAŻA ZACHODNIĄ GRANICĘ POLSKI ZA OSTATECZNĄ?

Odpowiedź: TAK JEST.

Pytanie: Jak zapatruje się ZSRR na obecność wojsk brytyjskich w Grecji? Czy uważa on, że Anglia powinna dostarczać więcej broni obecnemu rządowi Grecji?

Odpowiedź: Jako na niepotrzebne.

Pytanie: Ile wojska Związek Radziecki utrzymuje obecnie w Polsce, na Węgrzech, w Bułgarii, Jugosławii i Austrii? Jak długo uważa pan, że w interesie zabezpieczenia pokoju wojska te muszą być tam utrzymane?

Odpowiedź: Na Zachodzie, tzn. w Niemczech, Austrii, Węgrzech, Bułgarii, Rumunii i Polsce, Związek Radziecki posiada obecnie ogółem 60 dywizji (piechota łącznie z bronią pancerną). Większość z nich nie posiada pełnego składu. W Jugosławii nie ma wojsk radzieckich. Za 2 miesiące, gdy wejdzie w życie dekret Prezydium Rady Najwyższej z 22 paź-

dzielnika br. w sprawie demobilizacji ostatnich kontyngentów w wyżej wspomnianych krajach, pozostanie już tylko 40 dywizji radzieckich.

Pytanie: Jak ustosunkowuje się rząd radziecki do obecności okrętów amerykańskich na Morzu Śródziemnym?

Odpowiedź: Obojętnie.

Pytanie: Jakie są szanse zawarcia umowy handlowej pomiędzy Związkiem Radzieckim a Norwegią?

Odpowiedź: Dotychczas trudno na to odpowiedzieć.

Pytanie: Czy można spodziewać się, że Finlandia po zaplaceniu odszkodowań znowu stanie się państwem samowystarczalnym i czy nie byłaby wskazana rewizja programu odszkodowań w celu przyspieszenia odbudowy Finlandii?

Odpowiedź: Pytanie to zostało niewłaściwie sformułowane. Finlandia była i pozostaje nadal krajem całkowicie samowystarczalnym.

Pytanie: Jakie znaczenie będą miały umowy handlowe ze Szwecją i innymi krajami dla odbudowy Związku Radzieckiego? Jaką pomoc z zewnątrz uważałby pan za pożądaną dla dokonania tego wielkiego zadania?

Odpowiedź: Umowa ze Szwecją stanowi wkład w sprawę współpracy gospodarczej pomiędzy narodami.

Pytanie: Czy Związek Radziecki nadal interesuje się pożyczką od Stanów Zjednoczonych?

Odpowiedź: Owszem.

Pytanie: Czy Rosja już wyprodukowała swą własną bombę atomową lub broń podobną?

Odpowiedź: Nie.

Pytanie: Jakie jest pańskie zdanie o bombie atomowej lub broni podobnej, jako środka wojennego?

Odpowiedź: Podałem już swą opinię o bombie atomowej w znanej odpowiedzi, udzielonej p. Werth.

Pytanie: W jaki sposób, zdaniem pana, może być najlepiej uskuteczniiona kontrola energii atomowej. Czy kontrola ta ma być przeprowadzona w skali międzynarodowej i w jakich granicach mocarstwa winny ustąpić ze swej suwerenności dla umożliwienia skutecznej kontroli?

Odpowiedź: Konieczna jest ścisła kontrola międzynarodowa.

Pytanie: Jak długo potrwa odbudowa zniszczonych terenów zachodnich ZSRR?

Odpowiedź: 6 lub 7 lat, o ile nie więcej.

Pytanie: Czy Związek Radziecki udzielił pozwolenia lotniczym liniom handlowym na przelot ponad Związkiem Radzieckim? Czy Związek Radziecki zamierza nawiązać komunikację lotniczą z innymi kontynentami na zasadzie wzajemności?

Odpowiedź: Pod pewnymi warunkami nie jest to wykluczone.

Pytanie: Jak ustosunkowuje się pański rząd do okupacji Japonii? Czy uważa ją pan za skuteczną w dotychczasowych warunkach?

Odpowiedź: Osiągnięto pewne wyniki, ale można było uzyskać większe.

ZŁOTO WRACA Z KANADY

Oświadczenie ministra Konstantego Dąbrowskiego

Minister skarbu ob. Konstanty Dąbrowski po powrocie z przeszło pięcioletniej podróży do Kanady i Stanów Zjednoczonych złożył przedstawicielom prasy następujące oświadczenie:

Zasadniczym celem mego wyjazdu było wzięcie udziału w dorocznej sesji Międzynarodowego Banku Gospodarczej Odbudowy i Rozbudowy, którego z ramienia Rządu Polskiego jestem gubernatorem.

Delegacja polska — w skład której prócz mnie wchodził: prezes Narodowego Banku Polskiego Edward Drożniak, będący gubernatorem Międzynarodowego Funduszu Monetarnego, radca finansowy Ambasady w Waszyngtonie Janusz Żółtowski, oraz dyrektor Banku Polskiego dr Karpiński — interesowała się możliwościami uzyskania kredytów na odbudowę zniszczeń wojennych w Polsce.

600 milionów dolarów na inwestycje

W imieniu Rządu polskiego zgłosiliśmy wniosek o udzielenie nam kredytu w wysokości 600 milionów dolarów na pewne inwestycje, przewidziane w planie trzyletnim. Z zadowoleniem muszę podkreślić, że wniosek nasz znalazł duże zrozumienie wśród wielu osób, reprezentujących władze Banku. Na paru konferencjach mieliśmy możność uzasadnić nasze potrzeby,

opierając się o materiały cyfrowe trzyletniego planu gospodarczego.

Wniosek nasz jest w tej chwili szczegółowo badany przez dyrekcję Banku, której dalszych niezbędnych danych cyfrowych dostarczą eksperci polscy. Wyjadą oni w najbliższych dniach i będą czuwać nad biegiem sprawy.

Sprawa zdeponowanego złota

Drugą sprawą, która interesowała nas w czasie pobytu w Ameryce, była sprawa naszego złota, zdeponowanego w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie.

Mogę zakomunikować, że **złoto nasze zdeponowane w Kanadzie znajduje się już w dyspozycji Banku Polskiego**. Rząd Kanady ustosunkował się pozytywnie do naszych postulatów i wracając do kraju przywieźliśmy ze sobą pisemne zawiadomienie Banku Kanadyjskiego, że złoto polskie w sumie 70 milionów złotych w złocie jest w każdej chwili do naszej dyspozycji.

Odzyskanie tak poważnej ilości złota ma oczywiście nie małe znaczenie dla wzmocnienia siły nabywczej naszej waluty.

Przebieg rozmów o zwolnienie naszego złota w Stanach Zjednoczonych był również pozytywny i mam nadzieję, że niedługo już będę mógł zakomunikować w tej sprawie coś konkretnego.

UNRRA do kwietnia — a co potem?

Dalszym przedmiotem naszych zainteresowań była kwestia przedłużenia pomocy krajom zniszczonym po ustaniu działalności UNRRA, która trwać będzie do 1 kwietnia 1947 r. Przedłużenie działalności UNRRA — ewentualnie pod inną postacią — nie jest na razie przesądzone, pewne formy pomocy międzynarodowej zostaną jednak prawdopodobnie utrzymane.

Na drodze do realizacji znajduje się wniosek o utworzenie tzw. „Funduszu Dziecięcego”. Rozpatruje go obecnie Komisja Gospodarcza ONZ pod przewodnictwem delegata Polski.

Po informacjach dotyczących wysiłków naszego Rządu, czynionych dla zabezpieczenia koniecznej pomocy z zagranicy oraz dla rewindykacji polskiego złota, min. Dąbrowski poświęcił parę uwag sytuacji gospodarczej w kraju w związku z dającą się zaobserwować wyżką cen.

Nieuzasadniona zwyżka cen

Rząd Jedności Narodowej — powiedział min. skarou — biorąc pod uwagę, że od kwietnia 1945 r. ceny spadły przeciętnie o 10 proc. wobec stale wzrastającej produkcji przemysłowej i pomyślnego wyniku tegorocznych zbiorów, postanowił przed zbliżającą się zimą podnieść zarobki robotników i urzędników o 20 proc. Spekulanci oraz przeciwnicy ustroju demokratycznego usiłują powiększenie funduszu płac wykorzystać jako okazję zarobienia nowych milionów. Przy pomocy całego arsenału środków starali się wytworzyć przekonanie o konieczności robienia zapasów, aby powstrzymać dopływ towarów na rynek i wyśrubować odpowiednio ceny. Przez pewien czas akcja zmierzająca do wytworzenia atmosfery niepewności miała pewne powodzenie, ostatnio jednak społeczeństwo coraz bardziej przekonywuje się o bezpodstawności i szkodliwości szeptanej propagandy.

Rząd nie pozostawał i nie pozostaje ani chwili bezradny wobec ciemnych machinacji ludzi, pragnących szkodzić w odbudowie swego kraju. Rząd użyje szeregu środków, aby to niekorzystne zjawisko jak najszybciej przełamać. Osobiscie jestem przekonany, że niezależnie od środków zabezpieczających, równowaga i tak musiałaby powrócić. Pragnę przypomnieć, że podobne zjawiska przeżywaliśmy już niejednokrotnie w ciągu ostatnich dwóch lat i zawsze okazywało się, jak niesłuszne było uleganie panicznym nastrojom.

Chwilowa zwyżka cen, np. kartofli, jest absolutnie niczym nieuzasadniona. Tegoroczne zbiory wystarczają bowiem całkowicie na zaspokojenie potrzeb ludności i przemysłu. Ci, którzy wstrzymują się ze sprzedażą kartofli, licząc na dalszą zwyżkę cen, mogą ponieść w rezultacie poważne straty, gdyż w wypadku skumulowania podaży na krótki okres cena może spaść poniżej poziomu wyjściowego. To samo dotyczy wielu innych artykułów, zwłaszcza słoniny i mięsa wieprzowego, ponieważ pogłowie świń szybko wzrasta. Podobnie jest ze zbożem, które zaczyna znowu nadchodzić z importu.

Na zakończenie minister Dąbrowski podał parę informacji o naszej sytuacji finansowej:

Zadłużenie Skarbu Państwa maleje

Po powrocie z zagranicy zastałem w dalszym ciągu budżet zrównoważony, a zadłużenie Skarbu Państwa w Banku Bilet-

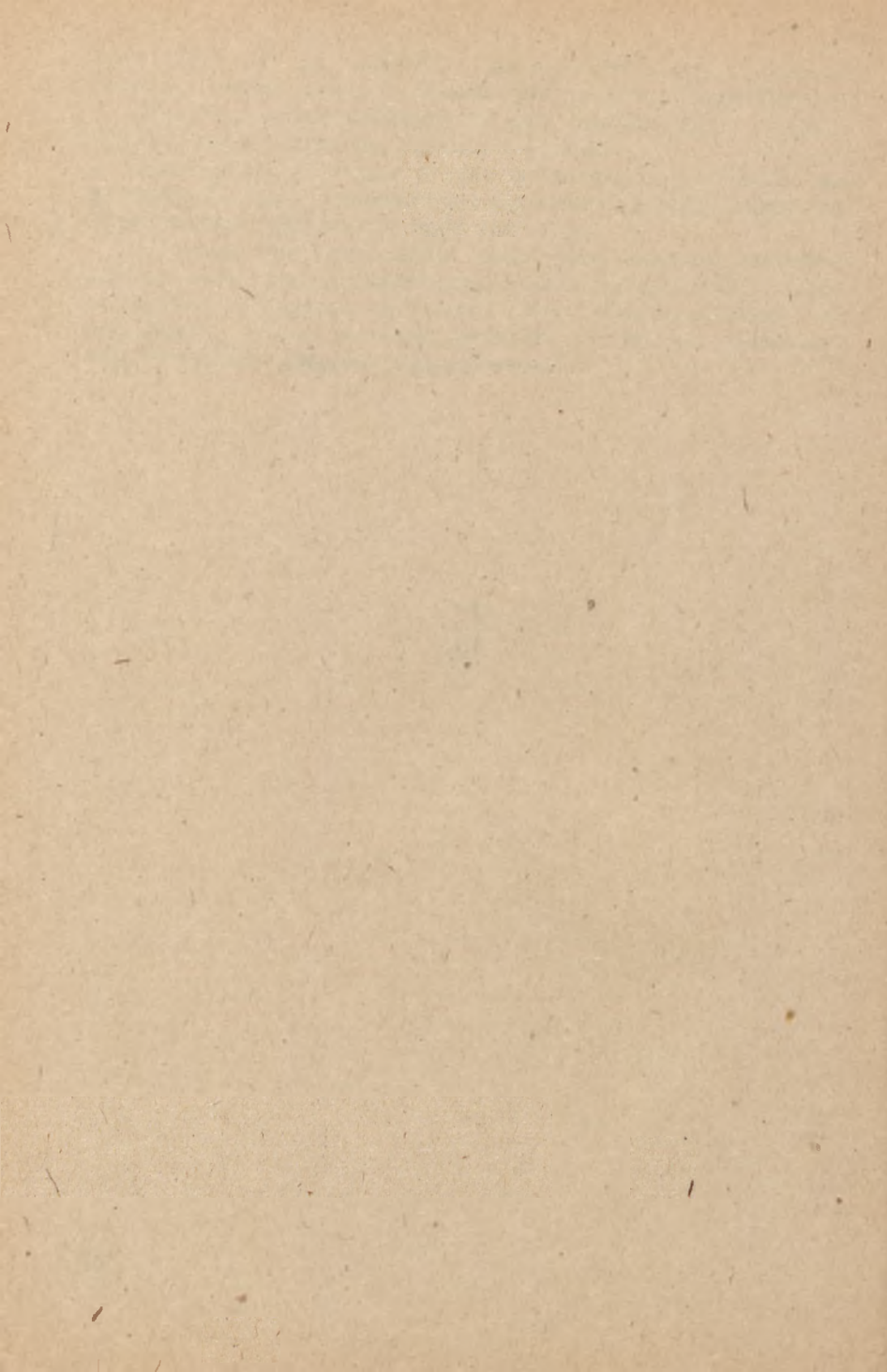
wym nie tylko nie wzrosło, lecz przeciwnie, na przestrzeni ostatnich dwóch miesięcy zmalało prawie o 1 miliard złotych.

Również wzrost kredytów na cele inwestycyjne i produkcji rozwija się normalnie, zgodnie z planem.

Podając te informacje, pragnę w ten sposób podkreślić, że ze strony finansów państwowych nie zachodzą żadne zdarzenia uzasadniające jakikolwiek bądź ruch cen.

Po planowym przełamaniu istniejących trudności jesteśmy zdecydowani, tak jak dotychczas, i nadal bronić stałej wartości nabywczej naszego pieniądza i nie tylko nie dopuścić do zmniejszenia realnej wartości zarobków, ale w miarę postępów odbudowy kraju stopniowo ją podwyższać.

11



Jerzy Drewnowski

Podsekretarz Stanu w Min. Inf. i Prop.

W PERSPEKTYWIE TRZYLETNIEGO PLANU*)

Mówiąc o tym co osiągnie klasa robotnicza przy realizacji planu odbudowy kraju, trudno zagadnienie to oddzielać od zagadnienia ogólnego podniesienia konsumpcji narodowej, a tym samym od ogólnego podniesienia stopy życiowej narodu, co jest jedną z głównych wytycznych planu. Ponieważ plan stawia sobie za cel podniesienie stopy życiowej we wszystkich niemal dziedzinach życia, rzecz jasna, że klasa robotnicza na równi z innymi produkcyjnymi warstwami naszego społeczeństwa w pełni będzie z tego korzystać.

Tu ścielibyśmy tylko zwrócić szczególną uwagę na trzy zagadnienia podstawowe. Są to:

1. aprowizacja robotników,
2. zaopatrzenie ich w odzież i artykuły pierwszej potrzeby,
3. zatrudnienie.

Jak wiadomo, plan przewiduje znaczny wzrost produkcji rolnej; roślinnej i zwierzęcej w porównaniu z r. 1945.

Przy pełnej realizacji planu według cyfr orientacyjnych powinniśmy w r. 1949 posiadać 4 razy więcej pszenicy, 3 razy więcej cukru, 2 razy więcej ziemniaków, 6 razy więcej trzody chlewnej niż w roku 1945.

*) W najbliższym czasie ukaże się nakładem Państw Instytutu Wydawn. broszura Wiceministra Informacji i Propagandy, Jerzego Drewnowskiego, na temat Planu Odbudowy Gospodarczej. Z pracy tej cytujemy wyjątki.

Oznacza to, że przeciętne spożycie na głowę będzie wynosiło (biorąc tylko pod uwagę zasoby własne), w porównaniu z okresem przedwojennym:

w zakresie pszenicy	—	107%
" " ziemniaków	—	118%
" " cukru	—	161%
" " mięsa	—	150%

Jeżeli mleka będziemy konsumować na głowę ludności jeszcze znacznie mniej niż przed wojną (0,7), to istnieją wszelkie podstawy do twierdzenia, że mięsa wieprzowego będziemy konsumowali na głowę 2,2 razy tyle co przed wojną, tłuszczu wieprzowego prawie 2 razy więcej (1,8), jaj i drobiu 2 razy więcej, a ryb morskich, które przed wojną nie odgrywały żadnej roli w naszym bilansie aprowizacyjnym, około 6 razy więcej niż przed wojną.

Ogółem biorąc, przeciętna konsumpcja żywnościowa na głowę wynosić będzie 3 950 kalorii wobec 3 700 kalorii przed wojną.

Przetłumaczone na język życia codziennego cyfry te oznaczają usunięcie istniejących dziś trudności aprowizacyjnych.

Przy pełnej realizacji planu powinniśmy w roku 1949 produkować tkanin bawełnianych tyle co przed wojną, tkanin wełnianych 1 i 1/2 raza więcej, skóry twardej 60% ilości przedwojennej, skóry miękkiej prawie tyle co przed wojną i papierosów blisko 2 razy więcej.

Oznacza to, że przeciętna konsumpcja tych artykułów podstawowych dla zaopatrzenia, powinna wynieść w porównaniu z przedwojenną, jeśli chodzi o:

tkaniny bawełniane	—	100%
" wełniane	—	200%
skórę podeszwową	—	90%
" miękką	—	130%
papierosy	—	257%

Wzrost aprowizacji i zaopatrzenia w artykuły przemysłowe pierwszej potrzeby oznacza ogromny wzrost stopy życiowej klasy robotniczej i ogromne zwiększenie realnej wartości płacy robotniczej.

Należy wziąć pod uwagę przy tym jeszcze i tę okoliczność, że w praktyce wzrost ten powinien okazać się jeszcze nieco większy niż to wynika z przytoczonych cyfr. Po pierwsze bowiem, zrównoważenie naszego bilansu aprowizacyjnego powinno odczuć przede wszystkim miasto dziś konsumujące znacznie mniej niż to wynika z przeciętnej. Po wtóre, plan przewiduje

znaczny rozwój handlowego aparatu państwowego i spółdzielczego, a co za tym idzie, znaczne oswobodzenie robotnika od rynku spekulacyjnego i innego pośrednictwa, które jest dzisiaj zmorą naszego życia gospodarczego w ogóle i rodziny robotniczej w szczególności.

Dzięki realizacji planu odbudowy kraju, stan zatrudnienia w porównaniu z rokiem 1945 wzrośnie ogółem o 30%. Oznacza to stałą likwidację groźby bezrobocia, które przed wojną prześladowało w Polsce robotnika i dzisiaj prześlduje go w szeregu krajów, a już w najbliższej przyszłości całkowitą likwidację obecnego, zarejestrowanego bezrobocia oszacowanego na około 80 000 ludzi; oznacza to możliwość wchłonięcia przez produkcję wszystkich bezrobotnych niezarejestrowanych i osób zatrudnionych w dzikim nieuregulowanym handlu, szacowanych ponad 800 000. Oznacza to również możliwość zatrudnienia 150 000 kobiet spośród zajmujących się gospodarstwem domowym.

Ogółem plan daje więc możliwość wprowadzenia tylko w miastach, nie biorąc pod uwagę wsi, ponad 1 milion ludzi obecnie nieprodukcyjnych, których utrzymanie w taki czy inny sposób spada na barki ludności pracującej, a w pierwszym rzędzie na barki ludności robotniczej.

Rzecz jasna, jak zaznaczyliśmy w wstępie, te 3 momenty: aprowizacja, zaopatrzenie i wzrost zatrudnienia, nie wyczerpują korzyści, jakie osiąga klasa robotnicza z realizacji planu gospodarczego.

Rozwój wczasów, usług kulturalnych, opieki zdrowotnej i szkolnictwa ogólnego i zawodowego sprawiają, iż realizacja planu powinna dać w efekcie obok podniesienia stopy materialnej, znaczne podniesienie stopy kulturalnej klasy robotniczej.

II. PLAN GOSPODARCZY DLA WSI

Z zasadniczego postulatu Planu Odbudowy, tj. z dążenia do podniesienia poziomu życiowego szerokich mas, wynikają zmiany na wsi. Jakie zmiany się dokonają, co da plan wsi chłopom?

Największą bolączką wsi polskiej przed wojną było przeludnienie szacowane na 5 do 9 milionów ludzi. Obecnie przeludnienie nie występuje już w formie tak ostrej, wynosi jednak jeszcze na ziemiach dawnych około 3 milionów ludzi. Plan przewiduje spadek przeludnienia w roku 1949 około 1½ miliona ludzi, jako skutek przesunięcia rolników z ziem dawnych na

Odzyskane lub do przemysłu. Przyjęto, że rozwój przemysłu całkowicie wchłonie przyrost naturalny wsi, a ponadto jeszcze 300 000 ludzi.

W roku 1949 obsadzone zostaną wszystkie gospodarstwa poniemieckie na Ziemiach Odzyskanych. Ogólna liczba gospodarstw wynosi 575 000. Licząc 4 osoby na jedno gospodarstwo, będziemy mieli na Ziemiach Odzyskanych 2 300 000 osadników rolnych.

Całkowitą likwidację odłogów przewiduje się dla ziem dawnych na rok 1948, zaś dla Ziemi Odzyskanych na rok 1949. W roku 1946 odłogi wynosiły na ziemiach dawnych 2 722 500 ha, na Ziemiach Odzyskanych 3 283 000 ha.

Plan przewiduje pomoc państwa przy odbudowie zniszczonych zagród na terenach przyczółkowych i na Ziemiach Odzyskanych. Na odbudowę zagród wiejskich przewiduje się w 1947 roku — 32,8% ogólnej sumy kredytów budowlanych, w 1949 roku — 35,4%. Na ogólną liczbę zniszczonych gospodarstw wynoszących 280 000 na ziemiach dawnych i 270 000 na Ziemiach Odzyskanych, plan przewiduje pomoc państwa dla 150 000 gospodarstw na ziemiach dawnych i 187 000 na Ziemiach Odzyskanych.

Wielką bolączką rolnictwa jest brak siły pociągowej. Liczba koni w 1938 roku wynosiła 3 916 000 sztuk, w 1945 roku — 1 420 000, w roku 1949 przewiduje się 2 310 000 sztuk, co wynosi 73% ilości przedwojennej. Poza tym przewiduje się 15 000 traktorów pracujących w roku 1949 przy uprawach, z czego 3 000 — do dyspozycji gospodarstw chłopskich.

Pogłowie bydła rogatego wyniesie jeszcze w roku 1949 tylko 58% liczby przedwojennej, za to pogłowie trzody chlewnej 107%.

Plan przewiduje wielki wzrost użycia nawozów sztucznych, które w roku 1949 będzie wynosiło 900 000 ton, to jest 152% zużycia z roku 1938.

Produkcja maszyn rolniczych wyniesie w roku 1949 — 283% produkcji przedwojennej.

W ciągu 20-letnia 1918—1939 zelektryfikowano w Polsce 450 wsi, w roku 1946 — 370, w roku 1947 zelektryfikuje się 450 wsi, w 1948 — 600, w 1949 — 1 000 wsi.

O mechanizacji rolnictwa, to jest o wzroście użycia maszyn rolniczych i traktorów świadczą podane już wyżej liczby. Jeśli chodzi o wyższą kulturę rolną wyrażającą się we wzroście użycia nawozów sztucznych, to do podanych powyżej liczb trzeba by dodać, że zużycie tych nawozów w gospodarstwach

chłopskich wynosiło w roku 1938 — 16% ogólnego zużycia nawozów sztucznych, w roku 1949 będzie wynosiło 85%.

Zwiększyła się i nadal się zwiększa liczba hektarów, użytków produkcyjnych na głowę. Z 0,95 ha w roku 1938, poprzez 1,15 ha w roku 1946, do 1,50 ha w roku 1949.

Państwo będzie popierało gospodarkę hodowlaną i uprawę roślin przemysłowych za pomocą odpowiedniej polityki cen. Wytyczne ogólne planu przewidują: „W odniesieniu do cen artykułów rolnych należy dążyć do ustalania stosunkowo korzystniejszych dla rolnika cen roślin specjalnych (oleiste, włókniście, tytoń, buraki cukrowe), ziemniaków, a także trzody chlewnej, oraz do szczególnej preferencji cen mleka, płaconych producentom rolnym”. Jako ilustracja udziału gospodarstw chłopskich w uprawie roślin przemysłowych może służyć przewidziany w tymczasowych liczbach podstawowych Planu udział gospodarstw chłopskich w uprawie buraków cukrowych, który w 1938 wynosił 40%, a w roku 1945 będzie wynosił 85%.

Poza tym Plan przewiduje akcję scaleniową, która obejmie w latach 1946—1949 obszar 500 000 ha na ogólny obszar 3 000 000 ha przewidziany do scalenia.

Dla podniesienia kultury rolnej kraju, państwo będzie popierało szkoły rolnicze. Liczba uczniów szkół tych powinna osiągnąć według planu w roku 1948-1949 — 41 000, co wynosi 482% liczby uczniów szkół rolniczych z roku 1938.

Ogólny wskaźnik produkcji rolnej wyniesie w roku 1949 w porównaniu z rokiem 1938 — 80, a wskaźnik na głowę ludności 110.

III. CO DAJE PLAN GOSPODARCZY SPÓŁDZIELCZOŚCI

Plan Gospodarczy przewiduje szerokie ramy i wzrost spółdzielczości. W miarę realizacji Planu przed spółdzielczością ogarniającą zarówno miasto jak i wieś, stoją w równej mierze praca i korzyści.

Z istoty swej spółdzielczość opiera się na zasadach planowej gospodarki wewnętrznej, dlatego też szczególnie dla niej jest korzystne, jeśli otaczające ją warunki gospodarcze są również planowo skoordynowane.

W warunkach chaotycznej nieplanowanej gospodarki, w których zjawisk podaży i popytu przewidzieć nie podobna, może się czuć dobrze taka jednostka gospodarcza jak sklepik spekulacyjny, który chwyta koniunkturę od wypadku do wypadku.

Narodowy Plan Gospodarczy biorąc pod uwagę istotne interesy spółdzielczości, przewiduje przekazanie jej szeregu przedsiębiorstw przemysłowych w wypadkach integralnego związania z funkcjami spełnianymi przez spółdzielczość.

Spółdzielczość przejmie według kolejności:

- a) przemysł związany z aprowizacją (młyny itp),
- b) przemysł, w którym posiada największy udział (fabryki namiastek kawy, czekolady, przetw. owocowych),
- c) przemysł wymagający racjonalizacji (zakłady przemysłowe, spożywcze, chemiczne),
- d) przemysł wymagający powstania nowego typu spółdzielni (przetwórnictwo mięsne, rybne, olejarnie, cukrownie).

Szczególne korzyści da spółdzielni jej rola pośrednika wymiany towarów pomiędzy miastem a wsią, która jednocześnie ustali właściwy stosunek wartości towarów przemysłowych do produktów rolnych.

Przewiduje się dopuszczenie spółdzielczości do handlu zagranicznego w rozmiarach wewnętrznego udziału w życiu gospodarczym.

Operując fachowym aparatem centralnym, jak również fachowym personelem i urządzeniami w terenie, spółdzielczość ma szansę wyrugowania ze wsi spekulacyjnego pośrednictwa handlowego, a w związku z tym przejęcia uczciwej części ich zysków.

W końcowej realizacji Planu przewidziana jest rozbudowa spółdzielczości do liczby 13 000 placówek handlowych na wsi. Liczba pracowników podniesie się do 250 tysięcy, co stanowi przyrost 95 000 w stosunku do 1946 r. Rozrost spółdzielczości da niewątpliwie korzyści członkom sieci spółdzielczej, a z drugiej strony usprawniając aparat wymiany, da również szerokie korzyści ogólnospołeczne.

IV. CO DAJE PLAN GOSPODARCZY INICJATYWIE PRYWATNEJ

W nowym gospodarczym organizmie Polski istnieją i mają możliwości rozwojowe przedsiębiorstwa prywatne, których nienaruszalność i prawa reguluje ustawa z dn. 3.I.46 r.

Rozbudowa wszelkiego przemysłu i wzrost produkcji rolnej w ramach Planu uprzystępnienia rozwój przemysłu prywatnego i rzemiosła — zapewniając stałą dostawę:

- a) surowca,
- b) półfabrykatów,
- c) maszyn lub narzędzi, wytwórczych;

ze względu na swą elastyczność będzie mógł mieć zastosowanie:

- a) w produkcji pomocniczej wszelkiego przemysłu,
- b) w produkcji zapotrzebowania lokalnego.

Planowy rozwój zatrudnienia wzrasta w przemyśle prywatnym o 100%, w rzemiośle o 120%.

Tak w wytwórczości, jak i w handlu prywatnym jedną z najważniejszych bolączek dzisiejszych jest szczupłość i pokątność rynku towarowego. Zapewnienie rozszerzonej produkcji artykułów produkowanych w ramach Planu Gospodarczego przez przemysł państwowy, rozwiąże zagadnienie normalnego zaopatrzenia prywatnego kupca w towary w ilości odpowiadającej jego zapotrzebowaniu.

Ilość sklepów prywatnych w dniu 1 lipca 46 r. przekroczyła cyfrę 100 000.

W ramach Planu przewidziany jest rozrost zatrudnienia w handlu prywatnym o 25%.

Jedną z dzisiejszych korzyści jest wyeliminowanie handlu nieregulowanego o charakterze koniunkturalno-spekulacyjnym, co przyczyni się do uzdrowienia stosunków w handlu prywatnym.

V. CO DAJE INTELIGENCJI REALIZACJA PLANU GOSPODARCZEGO

Realizacja Planu „trzyłatki sytości” podobnie jak w stosunku do innych klas społecznych — podniesie wydatnie stopę życiową inteligencji.

Realizacja Planu zmieni zasadniczo miejsce społeczne średnich kręgów inteligencji spychanych przed 1939 rokiem do rzędu „proletariuszy w mankietach”, skazanych na wegetację w marazmie gospodarczym, przytłoczonych brakiem perspektywy i smaganych biczem bezrobocia.

Realizacja Planu, stwarzając średnie możliwości dla wszystkich twórczych sił w narodzie, wnosi szereg momentów specyficznych i szczególnych do życia i działalności inteligencji.

Przed „inżynierami rzeczy i duszy ludzkiej”, przed inteligencją częstokroć wykrzywioną w swym rozwoju przez tragizm losów Polski, pozbawioną możliwości twórczej pracy we własnej państwowości w czasie niewoli, ograniczonej i odsuwanej w faszyzowanym, wstrząsanym kryzysami reżimie przedwrześniowym—plan gospodarczy, plan odbudowy stawia wielkie zadania.

W ogromnym trudzie wyzbycia się klątwy przeszłości — zacofania, które skazywało nas na słabość i od wieków kosztowało klęskę, przed inteligencją, otworem stoi pole działania.

Odbudowa kraju i odbudowa człowieka — dla utrwalenia niepodległego bytu i rozkwitu życia narodowego — to święty obowiązek, w którym inteligencji przypadnie poczesna rola. Oddanie swej wiedzy i zdolności, po to by Polsce zapewnić dobrobyt materialny i kulturalny, po to by żaden Niemiec nie śmiał wypowiedzieć nienawistnego pogardliwego „polnische Wirtschaft”, by nie śmiał sięgać po piastowskie ziemie — to służba dla Ojczyzny, której inteligencja nigdy się nie wyrzekła i która dziś w planie gospodarczym wyzwala pełną jej energię.

Plan gospodarczy, jedyna możliwość szybkiej odbudowy, rozwiera ramy możliwości, stwarza nowe warsztaty pracy dla inteligencji w całości, dla wszystkich jej grup i zespołów i każdego człowieka pracy umysłowej z oddzielną.

Przy założeniu wprowadzenia w życie zamierzonej reformy szkolnej, usługi oświatowe powinny w roku 1949 przewyższyć poziom roku 1938. Jak najszybciej musi być odbudowana sieć szkół podstawowych na ziemiach dawnych i stworzona wystarczająca sieć na Ziemiach Odzyskanych. Zapewniona musi być dostateczna liczba wyszkolonych nauczycieli.

Szkolnictwo zawodowe, średnie i wyższe, musi być rozbudowane w znacznie wyższym stopniu, aniżeli to miało miejsce przed wojną i musi być zharmonizowane z potrzebami życia gospodarczego dla zapewnienia w przyszłości odpowiedniego dopływu fachowców.

Szkolnictwo akademickie powinno mieć zapewnione warunki zarówno dla jak najintensywniejszego szkolenia fachowców, jak i dla kształcenia nowych sił naukowych i odbudowy pracowni naukowych.

Badania naukowe powinny być popierane bez względu na natychmiastową użyteczność gospodarczą ich wyników.

W procesie wychowania dzieci i młodzieży szczególną uwagę należy poświęcić sprawie opieki nad dzieckiem, rozszerzając istniejącą sieć domów dziecka, zapewniając opiekę wychowawczą dzieciom rodziców pracujących i poprawiając warunki zaopatrzenia i zdrowotne dziecka.

W zakresie opieki zdrowotnej wysiłki powinny skoncentrować się na polu opieki nad matką i dzieckiem oraz na odcinku walki z chorobami społecznymi, a przede wszystkim z gruźlicą. Usługi służby zdrowia i opieki społecznej powinny prze-

ciężnie osiągnąć poziom roku 1938. (Z uchwały KRN, punkt 5).

Już w roku 1947 wzrośnie czterokrotnie wobec bieżącego roku liczba inteligencji w oświacie, kulturze, zdrowiu i opiece społecznej.

Ilość uczniów w szkolnictwie powszechnym wzrośnie o 350 000, a ilość izb szkolnych odpowiednio o 16 000.

Szkoły rolnicze, które już dziś ogarnęły 11 000 młodzieży (o 3 000 więcej niż w 1938—1939 r.), ogarną w końcu planu 41 000.

Liczba katedr i młodzieży akademickiej przewyższając dziś liczbę dawnych, również znacznie wzrośnie.

Łóżek szpitalnych przybędzie 20 000 w porównaniu z 38/39 r., ilość sanatoriów sięgnie 15 000, ośrodki opieki nad matką i dzieckiem wzrosną niemal trzykrotnie.

Te przykłady wystarczą.

Rozwój przemysłu, unowocześnienie techniczne, podwyższą ilość i jakość wyposażenia naukowego, pomocy naukowych, laboratoriów, ośrodków badawczych, a z drugiej strony stworzą nowe dziedziny i ośrodki badawcze.

Równolegle rozwijać się będzie sieć usług kulturalnych.

Wobec wzrostu wszystkich dziedzin życia gospodarczego, oświaty, kultury i usług, wzrasta zapotrzebowanie na inteligencję z gwarancją jej zatrudnienia.

Bolesny paradoks anarchicznej gospodarki przedwrześniowej, w której tzw. „względna nadprodukcja inteligencji” zmuszała inżynierów i techników do lada jakiej pracy—a przemysł zamierał, w której mówiło się o nadmiarze lekarzy, gdy na 10 000 ludności przypadało lekarzy 3 razy mniej niż w Austrii, dwukrotnie mniej niż na Łotwie, a śmiertelność i choroby przybierały zastraszające rozmiary — zostaje przez zharmonizowaną gospodarkę planową usunięty. Uniwersytety w ciągu 3 lat czekają na około półtora tysiąca pomocniczych sił naukowych, szkoły na kilkanaście tysięcy nauczycieli, ilość lekarzy potrzebioną przez wojnę winno zasilić ponad 10 000 nowych sił. Proporcjonalnie do wzrostu potencjału przemysłowego muszą wzrosnąć kadry inżynierów i techników potrzebnych w komunikacji, lotnictwie, żegludze, w szkolnictwie zawodowym, ośrodkach rolnych itd., itd. Każdy człowiek pracy umysłowej będzie miał zapewnione i miejsce pracy i wybór pracy i możliwości twórcze.

Zasadnicza cecha planu — wzrost dóbr konsumpcyjnych przy ogólnym wzroście dochodu narodowego stwarza podstawy dla wzrostu osobistego dobrobytu materialnego również in-

teligencji, grup, które — trzeba to przyznać — są wobec trudności odbudowy dotąd niedostatecznie zabezpieczone, jak chociażby nauczyciele.

Wzrost usług przyniesie znaczne ułatwienie życia codziennego, pełnego dziś jeszcze trudności i niewygód. Wzrost sieci kulturalnej (teatrów, kin, radia, bibliotek, piśmiennictwa itd.), który wymaga dopływu inteligencji, z drugiej strony rozszerzy możliwości kulturalnego życia i rozrywki dla całej warstwy inteligencji i każdego jej członka.

Dla wielu grup inteligencji, zwłaszcza technicznej i naukowej, rozwój gospodarczy stwarza dodatkowe możliwości — poprzez wynalazczość, racjonalizację, premiowość wykonania itp.

Niewątpliwie korzyści, jakie plan gospodarczy wniesie w życie inteligencji, korzyści, które nie wykazują się tylko wzrostem zarobku i wygody życiowej, ale obejmują możliwości i ambicje pracy, znacznie pełniejsze życie kulturalne i poczucie własnej wartości — określają nową pozycję inteligencji, swego rodzaju „awans społeczny” całej warstwy.

Zespolenie energii społecznej wyrażone w Narodowym Planie Gospodarczym stworzy podstawę dla szacunku wobec wiedzy i techniki, wobec jej nosicielki inteligencji, podwyższając jej materialną i moralną pozycję w kierowniczej działalności odbudowy i rozwoju odrodzonej Polski.

VI. CO DAJE MŁODZIEŻY REALIZACJA PLANU

Plan jest jedynie celowym kształtowaniem teraźniejszości, a na pewno przyszłości kraju we wszystkich dziedzinach życia społecznego. To czyni plan szczególnie istotnym dla młodzieży — „przyszłości narodu”.

Realizacja planu da młodzieży oczywiście tyle, co społeczeństwu dorosłych, da młodzieży robotniczej tyle, co klasie robotniczej, młodzieży wiejskiej tyle, co klasie chłopskiej. Da więcej, troska bowiem o dzieci i młodzież, o ich ciało i duszę znalazła wyraz w rozplanowanej rozbudowie służby zdrowia, szkolnictwa i kultury. Plan da młodzieży jeszcze więcej: realizacja planu odbudowy stworzy podstawę dalszej rozbudowy, rozwoju dokonywanego przy coraz wydatniejszym udziale młodego pokolenia i dającego coraz więcej osiągnąć.

Aby pokrótce ująć perspektywę planu szczególnie dla młodzieży, można ją określić jako „otwartą drogę”.

Dotyczy to zarówno pionierstwa na Ziemiach Odzyskanych i morzu, jak opanowania motoru i skrzydeł, zarówno moż-

liwości nauki, przy tym w znacznej mierze na koszt państwa, jak podwyższenia kwalifikacji i zdobywania nowych zawodów.

Dotyczy to pełniejszego życia kulturalnego i rozrywki, teatrów i wczasów, modelarstwa, radioamatorstwa i sportu na rosnącej sieci stadionów i basenów.

Planowa gospodarka likwiduje bijące szczególnie ostro w młodzież wiejską tzw. przeludnienie rolne, czy „bezrobocie od urodzenia“ w mieście. Nie będzie zatroskanych abiturientów szkół średnich, którzy nie byli przygotowani i dla których zabrakło właściwego miejsca w życiu, ani akademików, których mozolne studia nie znajdowały zastosowania. Dla poszczególnych grup młodzieży plan stwarza odpowiednie środowisko możliwości.

Młodzież robotnicza poza ogólnymi zdobyczami klasy robotniczej zyskuje duże możliwości awansu społecznego (podwyższenie kwalifikacji, przesunięcia do nowych technicznie wyżej gatunkowych specjalności, lub do pracy umysłowej). Możliwość nauki zapewniona prawnie przez ustawodawstwo gwarantuje przewidziany w planie rozrost szkół doksztalających (o 1 320 klas, o 54 000 uczniów), szkół przemysłowych (o 11 000 uczniów), centrali wykszolenia zawodowego (o 54 000 uczniów), politechnik robotniczych, ośrodków typu technicznego w Bytomiu itp.

Obok ogólnej podwyżki zarobków — młodzież w znacznej a bodaj pierwszej mierze zyskuje na wynagrodzeniu racjonalizatorstwa, wynalazczości, czy takich form wykonania, jak wyścig pracy.

Młodzież wiejska poza ogólnymi korzyściami dla wsi bardziej niż starsi zyskuje na unowocześnieniu wsi (mechanizacji, elektryfikacji itd.), które szczególnie dla młodzieży stwarzają pole pracy. Cyfra kilkunastu tysięcy traktorów w rolnictwie, trzykrotny niemal wzrost maszyn rolniczych, ilość kin objazdowych i radiowęzłów, są wskaźnikami wzrostu kultury technicznej i ogólnej, głównie wśród młodzieży wiejskiej.

Przebudowa struktury gospodarczo-społecznej kraju otwiera młodzieży wiejskiej drogę do miast, rozładowuje przeludnienie wsi, stwarza nowe poza wsią pole pracy.

Awans społeczny emigrujących ze wsi, jak i pozostających na wsi, gwarantuje coraz szersze objęcie siecią wsi szkolnictwa ogólnego, z zabezpieczeniem burs, a zwłaszcza rolniczego (więcej niż czterokrotny wzrost uczniów wobec 1938—39 r.).

Szkolenie rolnicze i ośrodki badawczo-doradcze dadzą też

bezpośrednio korzyść doraźną, dzięki zwiększonej intensywności gospodarki.

Realne korzyści lub perspektywy zarobkowe, pełniejsze życie kulturalne i rozrywkowe, opieka zdrowotna, pewność pracy i możliwość rozwoju indywidualnego po linii zainteresowań i ambicji — dotyczą w równej mierze i młodzieży inteligentnej, która może i powinna wnieść również swój wkład entuzjazmu i twórczej pracy do odbudowy kraju na „otwartej drodze młodzieży”, wytyczonej przez Narodowy Plan Gospodarczy, wiodącej do umocnienia bytu państwowego Polski i jej rozwoju.

VII. GWARANCJE REALIZACJI NARODOWEGO PLANU GOSPODARCZEGO

Co pozwala nam twierdzić, że Plan Odbudowy Gospodarczej jest realny?

Unarodowienie podstawowych gałęzi przemysłu umożliwiło nam już przy uruchamianiu produkcji przemysłowej planowanie odcinkowe, tj. planowanie w zakresie poszczególnych gałęzi przemysłu w ramach centralnych zarządów przemysłowych, a nawet w ramach szerszych, w obrębie Ministerstwa Przemysłu, gdzie Departament Planowania ogniskuje prace prowadzone na terenie poszczególnych centralnych zarządców. Planowanie odcinkowe obejmuje nie tylko przemysł. Planowano budżet państwowy, akcję przesiedleńczą, akcje siewne, żniwne itd.

Przy opracowywaniu Narodowego Planu Gospodarczego Centralny Urząd Planowania opierał się w dużej mierze na planach odcinkowych. Dotychczasowe wykonanie tych planów jest niewątpliwie dowodem ich realności i jednocześnie argumentem, który pozwala nam odnieść się z całkowitym zaufaniem do Planu Odbudowy Gospodarczej.

Jak wyglądało wykonanie planów odcinkowych, świadczą następujące cyfry.

W poszczególnych gałęziach przemysłu nie tylko wykonywano, ale nawet przekraczano na ogół miesięczne plany produkcji. I tak np. plan wydobycia węgla wykonano w styczniu 1946 r. w 103%, w kwietniu w 118%. W przemyśle cynkowym wykonanie planu wynosiło w lipcu 1946 r. od 107,3 — 121,7% dla różnych rodzajów wytwórczości, w przemyśle hutniczym w czerwcu tegoż roku 110 — 118% dla różnych rodzajów wytwórczości (koks, surówka, stal surowa). W miesiącu wrześniu

1946 roku przemysł włókienniczy wykonał plan w 119,5%. Przykładów takich, które dowodzą realności planowania odcinkowego w przemyśle można by przytoczyć bardzo wiele.

Jako przykład planowania w rolnictwie możemy podać je-sienną akcję siewną 1946 roku. Zaopatrzenie w materiał siew-ny wynosiło w pierwszych dniach października, tj. przed ukoń-zeniem akcji, 87% planowanego.

Drugą gwarancją realności Planu są nasze nowe granice za-chodnie. Szeroko rozwinięty przemysł Ziem Odzyskanych jest mniej zniszczony niż przemysł ziem dawnych. Nowa geografia Polski jest gwarantką przekształcenia jej z kraju rolniczego na kraj przemysłowo-rolniczy, zwiększenia udziału przemysłu i us-lug w dochodzie narodowym, zmiany struktury gospodarczej wsi polskiej.

Pomimo licznych niedociągnięć i konieczności ciągłego po-konywania piętrzących się trudności, możemy pochwalić się nie byle jakimi osiągnięciami naszej gospodarki na Ziemiach Od-zyskanych.

W roku 1946 rolnicy polscy objęli tam już 360 000 gospo-darstw indywidualnych poniemieckich. Licząc po 4 osoby na go-spodarstwo, mamy na tych terenach 1 440 000 osadników rol-nych, wobec czego liczba 2 300 000 osadników w roku 1949 jest zupełnie realna.

Na Pierwszym Zjeździe Przemysłowym Ziem Odzyskanych minister Minc postawił jako cel najbliższych 12 miesięcy prze-siedlenie na te ziemie 160 000 robotników przemysłowych. Na Drugim Zjeździe, który odbył się w październiku 1946 roku, stwierdzono, że wyniki akcji przesiedleńczej przekroczyły ów-czesne zamierzenia. Na 31 sierpnia 1946 roku w fabrykach po-dległych Ministerstwu Przemysłu było zatrudnionych 226 000 robotników, dalsze 70 000 zatrudnionych było w przedsiębior-stwach prywatnych.

Produkcja węgla wynosiła na Ziemiach Odzyskanych w le-cie 1946 roku 33% produkcji ogólnopolskiej, odlewów żelw-nych — 25%, materiałów ogniotrwałych — 35%, wyrobów włó-kienniczych — 27,5%. Wartość produkcji przetwórczego prze-mysłu drzewnego na Ziemiach Odzyskanych wynosiła 42% ogólnopolskiej. W pewnych gałęziach przemysłu metalowego, a mianowicie w produkcji wagonów towarowych i maszyn udział przemysłu Ziem Odzyskanych jest olbrzymi, wynosi bo-wiem dla wagonów 70%, dla maszyn 44,5%. Wobec powyższe-go wymienione przez ministra Minca na XI sesji KRN liczby do-

tyczące planowanego w r. 1949 udziału produkcji Ziemi Odzyskanych w produkcji ogólnokrajowej, a mianowicie 34% dla węgla, 34% dla koksu, 28% dla przemysłu metalowego, 85% dla wagonów, 48% dla materiałów budowlanych, 50% dla tkanin bawełnianych, są całkowicie realne.

I wreszcie trzecim argumentem przemawiającym za realnością Planu jest jego **charakter społeczno-polityczny**. Plan jest wyrazem zwycięskiej koncepcji przebudowy ustroju, wokół której skupiły się szerokie masy. Dzięki ofiarnej pracy robotnika i technika osiągnęliśmy wspaniałe tempo odbudowy produkcji przemysłowej. Dla mas pracujących Polski Plan Odbudowy Gospodarczej jest **ich własnym Planem**. Plan jest jasny i prosty, zrozumiały dla każdego. Główna wytyczna Planu to podniesienie stopy życiowej mas pracujących, a więc nie abstrakcyjna wizja dalekich celów, ale cel bezpośredni, zapewniający dobrobyt człowiekowi pracy i jego rodzinie. Zarówno więc zasadniczy charakter Planu, jak i jego praktyczne zasady gwarantują wytworzenie się wokół niego atmosfery powszechnego entuzjazmu. A wyrazem tego entuzjazmu będzie wyężona praca, wzmoczona wydajność — a więc pełna realizacja Planu.

OPINIA POLSKA O PLANIE ODBUDOWY

Z przemówienia posła Mieczysława Popiela
przedstawiciela Klubu Poselskiego PPR

Wysoka Izbo! Polska Partia Robotnicza z zadowoleniem wita wniesienie przez Rząd na Krajową Radę Narodową projektu uchwały w sprawie planu odbudowy gospodarczej kraju, pierwszego planu gospodarczego odrodzonej Polski...

Plan gospodarczy jest u nas warunkiem wszelkiego rzeczywistego rozwoju.

Albo dalsze wegetowanie i staczanie się do rzędów pariasów — albo gospodarka planowa i rozwój gospodarczy.

Albo zepchnięcie do rzędu kolonii czy półkolonii i w perspektywie utrata niepodległości — albo gospodarka planowa i gwarancja bytu niepodległego.

Albo pogardliwy uśmiech dla przysłowiowej już w świecie „polskiej gospodarki” — albo gospodarka planowa i rozwój kultury oraz szacunek wśród narodów świata. Tak a nie inaczej stoi zagadnienie...

O czym świadczy złożenie tej uchwały przez Rząd? Świadczy ono: po pierwsze — o krzepnięciu zrębów organizacyjnych gospodarki ludowej, o tym, że zbudowany przez nas model gospodarczy, mimo tych lub innych mało istotnych braków, jest modelem żywotnym i zdaje z powodzeniem egzamin w praktyce.

Świadczy ono: po drugie — że okres rewolucyjnych, choć bezkrwawych przemian ustrojowych został w zasadzie zamknięty i wchodzimy w fazę stabilizacji dokonanych przemian,

bez perspektywy przesunięć w układzie społeczno-gospodarczym.

Świadczy ono: po trzecie — o przekonaniu Rządu, a wraz z nim całego obozu demokratycznego, o nieodwracalności przemian historycznych... Z idei utrzymania zbudowanego modelu gospodarczego, z idei rozwoju w ramach gospodarki ludowej, z faktu, że przedstawiony przez Rząd plan stanowi praktyczne rozpracowanie też Manifestu Lipcowego wynikać musiał swoisty charakter tego planu. **Plan rządowy jest planem gospodarki ludowej a nie socjalistycznej.** Uważamy za potrzebne podkreślenie tego faktu z tej trybuny, gdyż zadaje on **kłam reakcyjnej propagandzie o rzekomym dążeniu rządu do zlikwidowania gospodarki prywatnej, a specjalnie o tendencji ku kolektywizacji wsi.** W Planie Gospodarczym, który jest przecież nie czym innym jak programem działania na kilkuletnią przyszłość, widać wyraźnie, że dążymy nie ku kolektywizacji, lecz ku dokończeniu dzieła reformy rolnej i pozostawienia indywidualnym warsztatom chłopskim pełnej swobody działania.

Również wyraźnie wynika z Planu, iż Rząd **nie tylko nie myśli likwidować drobnej i średniej przedsiębiorczości prywatnej w mieście, a na odwrót, dąży do jej pełniejszej rozbudowy i zapewnienia jej niezbędnej pomocy kredytowej i surowcowej, przy kierowaniu tej działalności w łóżyska przewidziane ogólnym Narodowym Planem Gospodarczym...**

Perspektywa nakreślona przez Plan jest perspektywą szerokiego rozwoju dla wszystkich trzech sektorów naszej gospodarki, a tym samym wszystkich produktywnych warstw narodu.

Plan jest śmiały i przewiduje bujny rozwój gospodarczy.

Nie jest małym zadaniem

pełne zaludnienie i scalenie na przestrzeni trzech lat Ziemi Odzyskanych z resztą kraju, osiągnięcie już za trzy lata dochodu społecznego o 10% wyższego niż w roku 1938.

podniesienie konsumpcji dwukrotnie w porównaniu z poziomem obecnym, a o 25% wyższym niż przed wojną.

Przebudowa już w tym pierwszym okresie struktury gospodarczej z rolniczo-przemysłowej na **przemysłowo-rolniczą**, podniesienie produkcji przemysłowej do 42% w ogólnym dochodzie narodowym i przerwucenie w tym samym okresie blisko 700 tysięcy ludzi ze wsi do miasta, co oznacza podjęcie po raz pierwszy w historii Polski praktycznie i na serio dzieła likwidacji przeludnienia na wsi.

Wysoka Izbo! Przedstawicyny nam przez rząd trzyletni plan odbudowy gospodarczej uważamy za drogowskaz działalności całego narodu.

Partia nasza, jako partia klasy robotniczej i narodu polskiego, wyteży wszystkie swe siły, aby ten plan nie tylko wypełnić ale i przekroczyć...

Z przemówienia posła Ryszarda Obrączki, przedstawiciela Klubu Poselskiego PPS

Polska Partia Socjalistyczna, która świadomie dąży do wprowadzenia w Polsce nowego ustroju opartego na gospodarce planowej, z wielką radością wita fakt utworzenia zrębów planu odbudowy, który ma stanowić podstawę naszej gospodarki w okresie czteroletnim.

Wśród całkowitego chaosu, bezpośrednio po wyzwoleniu kraju, sygnalizowaliśmy zaczątki Planu w tych gałęziach przemysłu, jak węglowy i hutniczy, których rozwój warunkował odrodzenie naszej gospodarki narodowej...

I choć nasi przeciwnicy starają się pomniejszyć dotychczasowe osiągnięcia, my w pełni zdajemy sobie sprawę, czego dokonaliśmy w dziedzinie organizacyjnej i produkcyjnej w ciągu zaledwie kilkunastu miesięcy dzielących nas od zakończenia działań wojennych.

Najlepszą naszą odpowiedzią dla tych przeciwników, którzy nie widzą stałego polepszenia, a w osiągnięciach wynajdują tylko złe strony, to normalizacja naszego życia gospodarczego w czasie niesłychanie szybkim ujawniająca się w opracowaniu planu inwestycyjnego, budżetu państwa, sporządzaniu bilansu Banku Emisyjnego i wreszcie w przedłożeniu Planu Odbudowy, który dowodzi, że wszelkie przewidywania wrogów i pesymistów zawiodły, że nasze doświadczenia z realizacji dotychczasowych zamierzeń, jak np. Planu Inwestycyjnego, były tak pomyslnie i dające nam tyle materiału, że wejść już możemy, wcześniej niż spodziewaliśmy się sami, w okres nie sprecyzowanej może w szczegółach, ale obejmującej już całość naszego gospodarstwa narodowego, planowej gospodarki.

Stworzyliśmy niedoskonały jeszcze, ale zdolny do pracy i rozwoju i poddający się naszemu kierownictwu, aparat gospodarczy. Plan Odbudowy jest próbą wykorzystania wszystkich naszych szans i możliwości...

Zalety naszej nowej struktury gospodarstwa narodowego uwidoczniają się bardzo silnie na odcinku spółdzielczości, która w nowych warunkach, jako czynnik współdziałający z sektorem państwowym, ma możliwość wielkiego rozwoju. Plan Odbudowy przewiduje dalsze zwiększenie jej działalności, przez zapewnienie decydującej roli w gałęziach przemysłu przekazanych jej przez państwo, oraz wyznaczenie specjalnej roli w zakresie przetwórstwa na wsi i dominującej roli w wymianie między wsią i miastem, zaopatrzenie ludności miejskiej i rzemiosła, spółdzielni pracy i budownictwa.

Dużą rolę w realizacji planu winien odegrać sektor prywatny, który może pomóc sektorowi państwowemu przez stworzenie pewnych gałęzi przemysłu drobnego, dostarczającego materiałów do odbudowy. Nie należy również lekceważyć produkcji przemysłu prywatnego w dziedzinie dóbr konsumpcyjnych, których brak da się jeszcze długo odczuwać, a większa ich ilość na rynku dostarczona przez sektor prywatny, ułatwi zaopatrzenie ludności w artykuły pierwszej potrzeby. Oczywiście działalność sektora prywatnego musi być pozbawiona charakteru spekulacyjnego, ale z drugiej strony trzeba zapewnić mu całkowitą swobodę działalności w ramach istniejących przepisów prawnych. Inicjatywa prywatna może się rozwijać tylko w atmosferze pewności i zaufania w trwałość form prawnych, normujących jej działalność i odpowiedni klimat powinien być stworzony. Nie po to dążyliśmy do powstania ustroju gospodarczego, w którym mają współdziałać na odcinku gospodarczym państwo, spółdzielczość i inicjatywa prywatna, aby dziś, w okresie wielkiego wysiłku, pozbawiać się współdziałania jednego z tych czynników, to jest sektora prywatnego, dla którego tworzyliśmy przecież specjalne ramy działalności, ograniczone przez państwo i spółdzielczość. Zwiększenie energii społecznej na tym odcinku będzie miało w realizacji planu również wpływ dodatni.

Plan stawia przed nami wielkie i ciężkie zadania. Zwłaszcza trudny będzie okres początkowy. W 1947 roku będziemy przeżywali specjalne trudności pod względem finansowym, pozbawieni już będziemy pomocy UNRRA, daleki marsz trzeba będzie rozpocząć o własnych siłach, gdyż kredyty zagraniczne przyjdą później. Początkowy okres wymaga wkładów produkcji, na wynik trzeba czekać długo. I w tych ciężkich warunkach tylko spokój wewnętrzny pozwoli nam na mobilizację wszystkich sił narodu i wykonanie planu. Tylko przy spokoju wewnętrznym, współdziałaniu całego społeczeństwa potrafimy

zmienić nastawienie mas do zagadnień pracy, wyciągnąć ludzi z handlu, administracji, ze wsi, podnieść wydajność pracy, wzmocnić dyscyplinę i punktualność, wprowadzić oszczędność, usunąć marnotrawstwa i kradzieże.

Tylko spokój wewnętrzny zapewni nam należyłą pomoc w produkcji dóbr konsumpcyjnych ze strony sektora prywatnego.

Tylko spokój wewnętrzny, stabilizacja stosunków politycznych pozwolą nam na uzyskanie odpowiedniej ilości kredytów zagranicznych, które w dużym stopniu ułatwią wykonanie planu. I dlatego Plan Odbudowy, którego wykonanie wzbogaci nasze państwo, podniesie dobrobyt jego obywateli, uniezależni nas pod względem gospodarczym i stworzy stałe podstawy dla suwerenności państwa, winien być bodźcem dla wytworzenia jedności narodu w odbudowie kraju.

Partia nasza, Polska Partia Socjalistyczna, wierzy, że potrzebę tej jedności, wbrew reakcyjnemu i wichrzyielskim politykom rozumieją masy pracujące miast i wsi, robotnicy, chłopcy i inteligenci pracujący, to jest ci, którzy zawsze interes Polski stawiali ponad wszystko, walczyli o nią, pracowali dla niej, a teraz realizując plan, będą tworzyć jej potęgę i dobrobyt obywateli.

Z przemówienia posła Grubeckiego, przedstawiciela Klubu Poselskiego SL.

Przystępując do dyskusji nad pierwszym planem gospodarczym w dziejach Państwa Polskiego, imieniem Klubu Poselskiego Stronnictwa Ludowego stwierdzam, że zdajemy sobie sprawę z doniosłości tego dokumentu i z doniosłości rozpoczynającej się nad nim dyskusji...

Pragnę zapewnić, że Stronnictwo nasze solidaryzuje się z całością przedłożonej uchwały...

Chcę zatrzymać się na sektorze prywatnym, gdyż do tego sektora zalicza się indywidualna gospodarka chłopska. Pragnę zwrócić uwagę na moment wyróżniający chłopca polskiego w tym sektorze, moment, że chłop dzisiaj nie jest rządcą i administratorem swego warsztatu, ale jest robotnikiem na swoim warsztacie razem z rodziną i twardymi rękami wykuwa drogę ku lepszemu jutru nie tylko w dobrobycie, ale i w kulturze — że chłop polski czuje się tak samo elementem gospodarki państwowej.

Przychylając się do poprawki o repatriacji wszystkich Polaków, uchwalonej przez Komisję Skarbowo-Budżetową, Klub naszego Stronnictwa specjalnie podkreśla jej znaczenie, będąc szczególnie zainteresowanym w zagospodarowaniu w nowym planie ziem zachodnich, w likwidacji odłogów.

W ustępie o konsumpcji widzimy zapowiedź — dla wsi zbawienną — wzrostu spożycia artykułów przemysłowych oraz usług. Komunikujemy Wysokiej Izbie, że niedostatek produktów przemysłowych wieś odczuwa szczególnie ciężko i że właściwe rozwiązanie tego problemu widzimy we właściwym równoległym rozwiązaniu sprawy cen.

W ustępie, mówiącym o wzroście spożycia artykułów rolniczych, widzimy zapowiedź rozwoju wsi, gdyż wieś dostarczać musi tych artykułów dla obsłużenia odpowiednio wysokiego poziomu konsumpcji tych artykułów. Widzimy w tym zapowiedź uczynienia ze strony Planu wszystkiego, co pchnęłoby gospodarkę rolną na wyższe technicznie tory, na tory intensyfikacji.

Zagadnienie mieszkaniowe łączy się dla nas z problemem odbudowy wsi zniszczonych w pasie frontowym. Traktując je szerzej, że odbudowa wsi na równi z miastami potrzebuje rozwiązania tego problemu w skali krajowej, cieszymy się z zapowiedzi o nastawieniu czynników rządowych i ich inicjatywie w kierunku przyjęcia rezolucji o tym, aby nadwyżki planu — o ile będą — były zużyte o ile możliwości w tym kierunku.

Jeżeli chodzi o produkcję rolną, witamy z odpowiedzialnością i radością zapowiedź, że w tym okresie mają być zlikwidowane odłogi. Wszystkim jest wiadomo, że dotychczasowa obsługa traktorami wsi polskiej jest niezadowolająca. Wielu z naszych posłów jest wiadome, że między innymi jest to wynik niesłychanej korupcji i niesłychanych nadużyć w tym aparacie. W tej mierze powołane czynniki składają wnioski i żądania i w tej sprawie zwracamy się z głębokim przekonaniem i troską z wezwaniem do klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego, aby wpłynęło na odnośny resort na radykalną zmianę polityki tego resortu w tej dziedzinie. Nie wystarczają nam słowa, chcemy, aby Przedsiębiorstwo Traktorów i Maszyn Rolniczych pracowało, tak jak tego wymaga rolnictwo, jak tego wymagają zagospodarowane majątki i chłop polski.

W ustępie o rozwoju produkcji przemysłowej, szczególnie zapowiedź zwiększenia produkcji energii elektrycznej i węgla witamy z radością, jako zapowiedź o elektryfikacji wsi, aby wyprowadzić ją z ciemnoty i dać drogę do uprzemysłowienia...

W ustępie traktującym o oświacie, kulturze, zdrowiu i opiece społecznej, ze szczególną radością witamy zapowiedź szerokiej rozbudowy szkolnictwa zawodowego.

Kończąc te kilka słów pragnę raz jeszcze stwierdzić, że spośród wielu danych o ujemnych stronach tu i ówdzie gospodarki naszej wybrałem je bez żadnej tendencji, dlatego bo przemawiam imieniem Stronnictwa Ludowego i chłopi się tego domagają. Jesteśmy powołani do wypowiedzenia się w tych dziedzinach gospodarki, które niezadowalająco według nich gospodarują. Klub nasz pragnie stwierdzić, że solidaryzuje się z przedstawioną uchwałą, że rozumie tę solidarność nie tylko jako podniesienie ręki na dzisiejszym posiedzeniu, ale jako obowiązek usunięcia wszystkiego, co na drodze do realizacji planu leży — jako obowiązek wykonania zadań wsi w tym procesie. W nawiązaniu do słów ministra Minca Klub podejmie starania i apeluje do bratnich organizacji chłopskich — jak Związek Samopomocy Chłopskiej, aby tak samo jak jak związki robotnicze badają plan i współpracują nad planowym rozwojem produkcji w przemyśle — pracowała Samopomoc, współpracowała i wykazywała pełną pomoc na drodze do realizacji tego planu. Na tej drodze pełnego poparcia udzieli jej nasze Stronnictwo.

Z przemówienia posła Wiesława Fijałkowskiego, przedstawiciela Klubu Poselskiego SD

Stronnictwo Demokratyczne wita z uznaniem przedłożony przez Rząd projekt uchwały KRN w sprawie narodowych planów gospodarczych. Na kongresie Stronnictwa Demokratycznego stwierdzono, że „nowa struktura Polski odrodzonej wymaga koordynacji pracy i ścisłego planowania” i że „społeczeństwo śledzi z wielką ciekawością pracę Centralnego Urzędu Planowania, pragnęłoby jednak otrzymać więcej wiadomości z zasięgu jego działania”.

Jesteśmy skłonni uważać przedłożenie rządowe jako odpowiedź na apel kongresu stronnictwa. Jesteśmy tym bardziej wdzięczni rządowi, że oddał do publicznej dyskusji projekt nie wykończony, umożliwiając tym samym omówienie zasad planu w takim momencie, gdy głos społeczeństwa może bez wielkich strat zmienić to, co mu zostało do zaopiniowania przedłożone.

Gospodarka planowa jest głęboko pożądana przez Stronnictwo Demokratyczne, potrzeba jej znalazła już wiele lat wcześniej pełne zrozumienie u tak licznej w naszych szeregach inteligencji. Skłaniały nas ku gospodarce planowej pobudki racjonalne, przemawiają za nią żywe i bezpośrednie przykłady z życia naszych sąsiadów. My dobrze wiemy, że gdyby nie gospodarka planowa naszego wielkiego wschodniego sąsiada i sprzymierzeńca, nie byłoby naszej wolności, a może i nie byłoby i naszego narodu. Jednocześnie dobrze rozumiemy, że tylko przemiany ustrojowe przeprowadzone w Polsce dały warunki odpowiednie dla wprowadzenia gospodarki planowej. Przywiązujemy tym większe znaczenie do decyzji działania w gospodarce narodowej, że w konsekwencji przyniesie ona po długich latach niepewności jutra i dnia dzisiejszego unormowanie i ustabilizowanie warunków egzystencji pracy wszystkich naszych obywateli...

Cyfry planowych osiągnięć napawają nas dumą, tym większą, że słyszeliśmy oświadczenie rządu o istnieniu wszelkich obiektywnych danych, żeby cyfry te były dotrzymane. Siła niepożyta naszego narodu, właściwy ustrój, dobra polityka, oto podstawy, na których dźwiga się nasza odbudowa...

Te trzy nadchodzące lata nie będą bynajmniej latami nieróbstwa. Obywatel polski wyjdzie z dna nędzy powojennej, ale uczyni to wysiłkiem całego narodu. Nie zabraknie z pewnością członków naszej partii przy wykonaniu planu odbudowy gospodarczej, tak jak nie brakło ich w walkach o wyzwolenie Polski, jak nie braknie ich w pionierskich warunkach na Ziemiach Odzyskanych i we wszystkich najżywotniejszych sprawach Polski.

Stronnictwo Demokratyczne uważa, że w tekście wytycznych należałoby wprowadzić przynajmniej następujące zmiany uzup. lnienia i omówienia.

Wytyczne polityki produkcji w sposób niedostateczny uwypuklają konieczności następujące:

1) Wszystkie sektory powinny korzystać z równego startu, tj. powinna być im dana możliwość równomiernego rozwoju. Tak np. w rozdziale surowców, materiałów pomocniczych, kredytów itd. Każdy sektor powinien mieć udział w stopniu odpowiednim do jego potencjału.

2) Współzawodnictwo między trzema sektorami winno rozgrywać się w szrankach lojalnej konkurencji, przy czym — wobec specyficznych własności sektora państwowego — Państwo powinno szczególną opieką otaczać sektor spółdzielczy i prywatny uwzględniając, iż dwa te sektory z jednej strony mają

ograniczoną możność ponoszenia ryzyka związanego z działalnością gospodarczą, z drugiej strony — bliższe są potrzebom gospodarczym regionów...

Wydaje się, że najważniejszym zagadnieniem jest nie tylko planowanie, ale ściśle wykonywanie planów. Plan musi dać każdemu możliwie nienaruszalny teren pracy, musi mu dać pewność, że może i swoją indywidualną przyszłość planować na wiele lat naprzód.

**Z przemówienia posła Lityńskiego,
przedstawiciela Klubu Poselskiego SP**

Wysoka Rado! Stwierdzam w imieniu Klubu Parlamentarnego Stronnictwa Pracy, że aczkolwiek posiadamy liczne zastrzeżenia co do poszczególnych punktów wytycznych Planu Odbudowy Gospodarczej — w szczególności zaś co do roli sektora prywatnego, nadania mu specjalnego charakteru w projekcie uchwały oraz regulowania jego działalności przez zarządzenia polityczno-gospodarcze będziemy — ze względów zasadniczych, idąc po linii naszych własnych rozpracowań na tym odcinku — głosować za przyjęciem przedłożenia rządowego. Doświadczenia z okresu międzywojennego i lat wojny stwierdziły ponad wszelką wątpliwość, że niezależność polityczna jest zawsze pozorną tylko w tych krajach, które stoją na niskim poziomie rozwoju gospodarczego i które skutkiem tego uzależnione są od innych. Prawdą bezsporną jest tedy dzisiaj świadomość, że swobodę jakichkolwiek decyzji politycznych dać może krajowi tylko suwerenność gospodarcza, ta zaś możliwa jest tylko przy należytym uprzemysłowieniu kraju i uczynieniu go zamiast rolniczym — przemysłowo-rolniczym.

Kraj nasz ma na drodze realizacji tej przebudowy wspaniałe warunki, dzięki istniejącym już zakładom przemysłowym na Ziemiach Odzyskanych, względnie dzięki możliwości stworzenia ciężkiego i lekkiego przemysłu wobec naturalnych bogactw tych ziem.

Doceniając konieczność planowej gospodarki narodowej, musimy się spodziewać, że system ten wprowadzony w życie natrafić będzie na ogromne trudności. Decydującym bowiem jest tu moment natury psychicznej.

Największe doświadczenia, najwspanialsza konstrukcja i plany na nic się nie zdadzą, jeżeli społeczeństwo nie będzie gotowe do realizacji tych planów i poniesienia wszelkich ofiar i wysiłków związanych z jego urzeczywistnieniem. Dlatego, gdy mowa o Planie Odbudowy Gospodarczej — będziemy równolegle z jego realizacją popierali w całej rozciągłości rozbudowę szkolnictwa zawodowego wszystkich typów i stopni, przy zapewnieniu mu nie tylko należnych podstaw materialnych, ale i realizacji hasła psychicznej przebudowy młodego zawodowca w Polsce.

Plan przewiduje, że badania naukowe winny być popierane bez względu na natychmiastową ich użyteczność gospodarczą. W praktyce będzie to oznaczało, że badania te prowadzone w instytucjach i pracowniach będą dalej jak dotychczas często charakteru przyczynkarskiego, oderwanego od naszej rzeczywistości i potrzeb. Tymczasem społeczeństwo ma prawo i obowiązek domagania się, aby wszystkie wysiłki na jakimkolwiek polu, a więc i naukowym, były zawsze docelowe. Wobec tego zgłaszamy dezyderat, aby Rząd, składając Krajowej Radzie Narodowej przewidziane w terminie do 15 grudnia 1946 opracowanie Narodowego Planu Gospodarczego, ustalił jednocześnie hierarchię zagadnień naukowo-badawczych, które z uwagi na interes ogólny winny być w pierwszym rzędzie opracowane. Tu należą najważniejsze zagadnienia, dotyczące produkcji i przerobu surowców rolnych, rozliczenie paliw i smarów i wiele następnych w przemyśle, zagadnienie paliw i smarów i wiele innych. Badania naukowe są bowiem dzisiaj kuźnią niezależności gospodarczej i nie mogą być terenem dociekań sobiepańskich.

Przedstawiony przez Rząd Plan Odbudowy Gospodarczej zakreślony jest na trzy lata. Nie jesteśmy nadmiernymi optymistami, gdy chodzi o przewidywania co do realizacji tego planu, ale zdajemy sobie całkowicie sprawę z wysiłku Rządu włożonego w jego przygotowanie.

Wielkie rezultaty uzyskuje się tylko przy wielkich wysiłkach. Kraj nasz przeto zdobyć musi się na wielki wysiłek nie tylko na odcinku materialnym, ale również w dziedzinie czynników psychicznych, gdyż one to właśnie zrealizują ten plan, jak i wszystkie następne. Stoї przeto przed nami zagadnienie wypracowania równoległego planu wychowania narodowego w Polsce.

Jako realizatorzy chrześcijańsko-społecznego światopoglądu stoimy twardo na stanowisku podbudowania materialnych

podstaw Planu fundamentem aktywnych wartości duchowych człowieka, który na tym odcinku umiłowania dzieła włączy walory wiary w nurt przemian, dokonujących się w nowej Polsce. Stronnictwo Pracy będzie dążyć, aby te wielkie siły wpływające z wiary nie były siłami oporu i negacji, lecz by stały się motorem wewnętrznym mas milionowych narodu, realizującego w planowym wysiłku Plan Odbudowy Gospodarczej kraju, jak brzmi podstawowa teza naszego Stronnictwa.

**Z przemówienia posła Bertolda,
przedstawiciela Klubu Poselskiego PSL — „Nowe Wyzwolenie”**

Wysoka Rado! Zajmując stanowisko w odniesieniu do projektu uchwały KRN w sprawie planu odbudowy gospodarczej oraz wytycznych planu, należy wyrazić zadowolenie i uznanie. Zadowolenie wyrazić musimy w pierwszym rzędzie z samego faktu przedłożenia tych projektów Wysokiej Radzie, co jest wyrazem pełnej i należytej przez Rząd zrozumianej konieczności współpracy między dwiema naczelnymi władzami, konieczności wszechstronnego informowania opinii publicznej, która nie informowana, może ulegać podszeptom propagandy nam wrogiej. Przedłożenie tych projektów uznać musimy jako zażyczenie dwóm naczelnym postulatów parlamentarnych form rządzenia: jawności i zupełności gospodarki państwowej. Oba te postulaty znalazły swój wyraz w projekcie uchwały KRN w sprawie narodowych planów gospodarczych podkreślenia, iż „plany gospodarcze będą miały charakter aktów prawnych” Rządu, a więc suponujemy, iż będą zatwierdzone przez parlament, oraz że będą one obejmowały wszystkie gałęzie gospodarstwa narodowego. To samo podkreślenie znajdujemy równocześnie w tezie 25 wytycznych, która mówi, iż plan finansowy ma objąć „wszelkie przychody i rozchody w dziale gospodarki publicznej”. Spodziewamy się przeto, iż przyszły budżet państwowy oraz plan finansowy, które według projektu uchwały mają być opracowane do 15 grudnia br., będą zupełne, tzn. będą obejmowały nawet te działy, które dotychczas w budżecie nie były ujawnione. Zadowolenie wreszcie trzeba wyrazić z faktów, iż wkraczamy na tory normalizacji stosunków i planowej gospodarki, na tory powiązania wzajemnego wszystkich działów i gałęzi gospodarstwa narodowego. Trzeba bowiem so-

bie jasno uświadomić, że dotychczas odczuwaliśmy brak tego powiązania wzajemnego, mieliśmy raczej niekiedy niepotrzebne licytowanie się poszczególnych gałęzi gospodarstwa narodowego.

Uznanie zaś musimy wyrazić dla ogromu pracy dokonanej w postaci cyfr i zestawień i to uznanie należy w pierwszym rzędzie wyrazić szaremu pracownikowi Centralnego Urzędu Planowania i tych resortów gospodarczych, które zbierały powyższe materiały. Powtarzam, uznania nie mogą podważyć te drobne usterki, bo tylko ten się nie myli, kto nic nie robi.

Wysoka Radę Punktem wyjścia wszelkich planów gospodarczych musi być obecny stan faktyczny i linie rozwojowe, do których ma iść naprzód, iść zaś naprzód, przebudowywać nasz ustrój powinniśmy nie według takiej czy innej doktryny politycznej, nie na życzenie czy według dyrektyw takiej czy innej partii politycznej, a jedynie w myśl i w oparciu o faktyczne przesłanki obecnej struktury gospodarczej. I w tej doktrynalnej sztucznej zmianie mogą tkwić błędy, za które już nie jedno państwo musiało płacić latami nędzy swoich obywateli. Zastanówmy się na jeden moment, czym my jesteśmy, czy jesteśmy państwem rolniczo-przemysłowym, czy przemysłowo-rolniczym, czy też państwem rolniczym. Otóż, jak wykazał spis ludności, 67% obywateli państwa żyje na roli, to znaczy, że w tej chwili jesteśmy państwem rolniczym z zadatkami na to, aby stać się rolniczo-przemysłowym. I to jest pierwszy ważny fakt. Musimy baczyć przeto, aby ta przemiana odbyła się możliwie bez poważniejszych wstrząsów gospodarczych, we wzajemnym i zgodnym współdziałaniu rolnictwa i pozostałych gałęzi gospodarstwa narodowego. Jak w organizmie ludzkim nie wolno forsować nadmiernie jednego narządu na korzyść drugiego, tak nie wolno jednej gałęzi gospodarki, a zwłaszcza gałęzi, która w tej chwili zatrzymuje 67% ludności, forsować na korzyść innej gałęzi. A nie wolno tego robić zwłaszcza w momencie, gdy ta część gospodarstwa narodowego przebudowuje się.

Panuje mylne przekonanie, że chłop obecnie ma się lepiej niż kto inny. Pozory, a zwłaszcza fakt, że chłop zjada produkty własnego gospodarstwa, że ma dostateczną ilość kartofli czy sto bez soli, potęguje to przekonanie. Ale to jest właśnie porzór, który nawet dał impuls do chłopskiego przysłowia „tyle zysku co w pysku”.

W pełnej świadomości i wierze, że plan gospodarczy uwzględni słuszne postulaty warstwy chłopskiej, że nie dopuści

do rozbicia, a raczej wzmocni solidarność chłopsko-robotniczą, Klub nasz będzie głosował za przyjęciem tej uchwały w sprawie Planu Odbudowy Gospodarczej.

**Z przemówienia posła Załęskiego,
przedstawiciela Klubu Poselskiego PSL**

Oświadczam na wstępie, że Klub Posłów PSL, zgodnie z zajęтым stanowiskiem już wcześniej na komisjach, zajmuje pozytywne stanowisko wobec przedkładanego przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów planu...

Cofnę się nieco myślą wstecz, żeby uwyraźnić, jak według mojej oceny, dzięki sprzyjającym okolicznościom, odradzało się nasze gospodarstwo dotychczas.

Niewątpliwie na pierwsze miejsce należy wysunąć ten wielki wysiłek Narodu Polskiego, jakim jest podźwignięcie się z tych wielkich zniszczeń, które były rezultatem wojny, podźwignięcie się i zagospodarowanie tego, cośmy jako puste w znacznym stopniu tereny objęli.

Niezależnie od stopnia zniszczeń na terenie starych ziem — trzeba stwierdzić, że na nowych ziemiach odziedziczyliśmy rolnictwo w wybitnym stopniu w postaci nagiej ziemi, która dotychczas i długi czas jeszcze będzie wielką kulą u nogi naszego gospodarstwa. Wysiłek podjęty, w znacznym stopniu jest wykonany, ale by osiągnąć zamierzone cele, ten wysiłek musi być w dalszym ciągu kontynuowany... To jest wysiłek obywatela, ale niezbędna byłaby mobilizacja środków na to, by ułatwić ludzioru uruchomienie zakładów gospodarczych.

Tu chcę przypomnieć, jakie środki w pierwszym okresie Rząd podjął, by móc, obejmując znakomitą część gospodarstwa narodowego w zakresie przemysłu w swoje ręce, gospodarstwo to uruchomić.

Przemawiając na poprzedniej sesji przy okazji budżetu, apelowałem do pana ministra skarbu o ogłaszanie bilansu Banku Narodowego.

Niezmiernie się cieszę, że stało się temu zadość. Apelowałem również wtedy, by bilans ten ujawnił, jaką część emisji Rząd zużył na wymianę tych środków obiegowych, które przejął od obywateli w postaci marek czy młynarek.

Tej pozycji wyjściowej nam nie podano, ale nie mam wątpliwości, że to była pozycja znakomicie mniejsza w stosunku

do stanu obecnego i różnica stanowiła środki płatnicze w rękach Rządu, które znakomicie ułatwiły rozwój gospodarstwa narodowego.

Wchodzimy teraz w okres, gdy wszystkie potrzeby naszego życia gospodarczego będą musiały być wypracowywane przez nas, wierzę, że szczęśliwie przy pomocy środków, uzyskanych w postaci kredytów, pozwalających na to, byśmy je mogli zainwestować jako wkład, stanowiący obciążenie następnego pokolenia przez kredyt długoterminowy. To nam da pomoc, ale pomoc w niewielkim stopniu — w stosunku do tego, co jest potrzebne, co sami będziemy chcieli wypracować...

Przytocziliśmy wypowiedzi przedstawicieli wszystkich stronnictw politycznych w sprawie Planu Odbudowy Gospodarczej. Wszyscy mówcy wyrażają swój pozytywny stosunek do Planu, stwierdzają, że ich stronnictwa doceniają wielkie znaczenie Planu.

Jednolite stanowisko Krajowej Rady Narodowej w sprawie Planu zostało w następujący sposób ocenione przez Prezydenta Bieruta:

„Cała Izba jednogłośnie uchwaliła przedłożony preliminarz budżetowy Rządu na 1946 r. Tak samo jednomyślnie uchwalony został plan odbudowy gospodarki narodowej. Wszystkie kluby poselskie zgodnie podkreśliły wielkie znaczenie przedłożonych projektów, wszyscy mówcy zgodnie wypowiedzieli się za ich przyjęciem i przez swe stanowisko podkreślili doniosłość przedłożeń rządowych. Jest koniecznością, aby tej jednomyślności w słowach odpowiadała jednomyślność w czynach.”

Jaki jest bowiem głębszy sens tej jednomyślności w tak decydujących dla naszego Państwa sprawach? Wydaje mi się, że nie będzie przesadą, jeśli stwierdzimy, że pozytywny stosunek, jaki obrady naszego parlamentu wykazały wobec tych decydujących uchwał, jest jednocześnie aklamacją i uznaniem dla całej podstawowej polityki odbudowy, realizowanej dotychczas przez Krajową Radę Narodową. Jest jednocześnie stwierdzeniem, że kierunek rozwoju Państwa wytknięty przez Krajową Radę Naro-

dową i Rząd jest prawidłowy, że droga, którą idziemy, jest właściwa i słuszna. Jest właściwa i słuszna, bo nie tylko w ciągu bieżącej sesji, ale i w poprzednich obradach naszego parlamentu nikt nie wskazał innej bardziej słusznej czy bardziej właściwej drogi odbudowy i rozwoju gospodarczego, po której można by w naszych ciężkich powojennych czasach poprowadzić naród.

Jest właściwa i słuszna, albowiem dała ona dotychczas najlepsze rezultaty, jakie można było osiągnąć w naszych warunkach w odbudowie kraju, odkrywa przed nami najświetniejsze perspektywy i rokuje największe nadzieje na przyszłość.

Jeśli więc zachodzą tak drastyczne spory i nieporozumienia, jakich byliśmy świadkami na tej sesji w płaszczyźnie zagadnień czysto politycznych, to musimy przecież przypomnieć sobie tę zdrową i elementarną prawdę, że polityka jest tylko odbiciem programów i kierunków gospodarczych, że jeżeli istnieje zasadnicza zgodność programowa w dziedzinie ekonomiki kraju — to rozbieżność zasadnicza w dziedzinie polityki jest nieuzasadniona.

Praktyka pokazuje, że zgodnie z uwagą Prezydenta, stronnictwa demokratyczne propagują Plan Odbudowy kraju przez prasę, odczyty, referaty, wieczory dyskusyjne, omawiając perspektywy, jakie się otwierają przed krajem, nie tając jednocześnie wysiłków, jakie czekają społeczeństwo.

Na tym tle jaskrawo wyróżnia się postawa Polskiego Stronnictwa Ludowego.

W rezolucjach, powziętych na zebraniu Rady Naczelnej PSL dnia 7 października br. nie wspomina się o Planie Trzyletnim, który jest przecież dzisiaj jednym z najważniejszych zagadnień w Polsce. Mówi się ogólnikowo o uznaniu dla metod Narodowych Planów Gospodarczych i wysuwa się postulaty pod adresem twórców przyszłych planów, ale nie mobilizuje się członków stronnictwa i czytelników prasy peeselowskiej do wykonania planu już istniejącego.

Wówczas gdy cała prasa demokratyczna dzień w dzień zamieszcza artykuły i wzmianki o Planie Trzyletnim, w „Gazecie Ludowej” przez cały czas znaleźliśmy tylko jeden artykuł p. Garczyńskiego („Gazeta Ludowa” nr 275 z dnia 6 października br.), poświęcony w całości Planowi Odbudowy. Przy tym główny akcent w omawianiu Planu kładzie autor artykułu na to, byśmy „byli przezorni w obietnicach”. Stwierdza również, iż „jeżeli od-

chylenia (od Planu—red.) będą zbyt wielkie, wówczas plan za-
wiedzie".

Natomiast nie znajdujemy w artykule wezwania do czytelnika, aby dążył do realizacji Planu Odbudowy, ani nawet omówienia korzyści płynących dla kraju i dla ludności z wykonania planu.

I tu przypominamy sobie znów słowa Prezydenta: *Jest koniecznością, aby jednorodność w słowach odpowiadała jednomyślność w czynach...*



Inż. Janusz Łoś

RYBA JAKO ŚRODEK ODŻYWCZY

Szerszy dostęp do morza stanowi niewątpliwie poważną zdobycz odrodzonego Państwa Polskiego. Zamiast 140 km posiadamy obecnie 523 km wybrzeża. Znaczenie morza rośnie w stosunku arytmetycznym do długości linii wybrzeża, ale w stosunku geometrycznym do obszaru zaplecza. Morze i zaplecze oddziałują na siebie wzajemnie: naród lepiej rozwija się w oparciu o morze — morze nabiera znaczenia dopiero w oparciu o potężne zaplecze. W ogólnym zarysie rzeczy te są znane. Dla udowodnienia ich nie potrzeba uciekać się do historycznych wywodów. Dziś zresztą wszyscy zaczynamy sami już „czuć” morze, chodzi więc raczej o wyciągnięcie czysto praktycznych wniosków. Takiemu praktycznemu zagadnieniu zamierzamy poświęcić niniejszy artykuł.

Wiemy wszyscy aż nadto dobrze, że jednym z wojennych celów Niemców było całkowite wyniszczenie naszego Narodu. Środkiem miało tu być osłabienie jego sił biologicznych i podcięcie źródeł egzystencji. Powyższy cel na szczęście nie został osiągnięty. Niemniej straty są ogromne, zarówno w stanie ilościowym zaludnienia jak i jego stanie zdrowotnym. Pozostała przy życiu ludność wymaga wszechstronnej pomocy, przede wszystkim jednak intensywnego odżywiania. Intensywnego to znaczy zawierającego potrzebne składniki pokarmowe w dostatecznej ilości.

Wiadomo, że tkanka ciała składa się z substancji białkowej; Organizmy rosnące, tj. rozbudowujące swą tkankę, oraz

organizmy wycieńczone, odbudowujące zniszczoną lub zanikłą tkankę, wymagają pokarmów szczególnie bogatych w białko — co najmniej $\frac{1}{3}$ pochodzenia zwierzęcego (mięso, nabiał). Wysoce pożądaną jest również tłuszcz, jako najbardziej skoncentrowany ładunek energii cieplnej.

Niestety, ubytek pogłowia inwentarza jest przyczyną niedostatecznej podaży na rynku artykułów zwierzęcych. Również niedostateczna jest pomoc zagraniczna, tym bardziej że wcześniej czy później musi się ona skończyć.

W tym trudnym położeniu z pomocą przychodzi nam morze. Ryba morska jest znakomitym artykułem odżywczym, co widać z następującego zestawienia:

	Wyszczególnienie	w % wagi			Ilość kalorii w 100 gr.
		Białko	Tłuszcz	Węglowodany	
1	Wołowina średnia	16,0	4,3	0,5	108
	Słedzie świeże	15	7	—	125
	Słedzie wędzone	12,6	5,5	—	103
	Konserwy rybne w sosie pomidorowym	10,4	6,8	1,6	112
	Konserwy rybne w oliwie	21,6	17	—	24

Mięso ryb jest zatem bogate w białko i tłuszcze, podnoszące jego kaloryczność. Posiada więc znaczną wartość odżywczą. Ma i tę wielką zaletę, że jest przeważnie łatwo przyswajalne. Ta zaleta jednak przeszkadza poniekąd w rozpowszechnieniu spożycia ryb. Trzeba bowiem wiedzieć, że uczucie sytości wiąże się z dłuższym zaleganiem w przewodzie pokarmowym spożytych pokarmów. Im szybsze przyswajanie, tym szybciej wraca uczucie łaknienia. Przyzwyczajeni do ciężkostrawnego mięsa — po spożyciu ryby szybko odczuwają ponownie głód, mimo iż organizm otrzymał niezbędne składniki w dostatecznej ilości. Na tym właśnie tle powstaje u nas uprzedzenie do odżywiania się rybami.

Uprzedzenie do ryb można zwalczyć, stosując niezbędne uświadomienie. Należy wyjaśniać, gdzie tylko można, że powstanie dobrego samopoczucia dopiero przy przeładowanym żołądku jest bardzo złym przyzwyczajeniem, powstałym na tle odżywiania się od pokoleń potrawami objętościowymi lub ciężkostrawnymi.

Pokarm ciężkostrawny lub wybitnie objętościowy będzie musiał ustąpić miejsca pokarmom bardziej skondensowanym, tj. zawierającym w mniejszej objętości większą ilość (i to suw-
niejszych) jednostek pokarmowych. Pokarm ciężkostrawny bo-
wiem wywołuje uczucie dosytu, ale jednocześnie sennaści
i ociążałości i powoduje niepotrzebne zużycie energii na sam
proces trawienia. W związku z uprzemysłowieniem kraju, roz-
powszechnieniem sportów i wciąganiem w orbitę pracy umy-
słowej coraz szerszych warstw społecznych, odżywianie nasze
będzie musiało ulec zmianie.

W reformie odżywiania ogromną rolę może odegrać mięso
ryb. Posiada ono wymagane właściwości: strawność i wysoką
wartość odżywczą przy małej objętości. Ryby są znakomitym
i tanim produktem odżywczym w nieograniczonej niemal ilości.
Rybołówstwo morskie jest dziedziną, gdzie nie istnieje zagad-
nienie produkcji i jej kosztów w tym znaczeniu jak np. w ho-
dowli stawowej karpia czy innej gałęzi produkcji zwierzęcej.
Zagadnienie gospodarcze sprowadza się do kosztu eksploata-
cji otwartego morza, transportu i rozdzielnictwa. Wszystkie
trzy etapy wiąże się z zagadnieniem tonażu taboru przewo-
wego, chłodnictwa i przetwórstwa, tj. przerobienia nadwyżki
podaży, która nie znalazła zbytu w stanie świeżym. Bez chłod-
nictwa, przetwórstwa i dobrze zorganizowanego przewozu
i rozdzielnictwa, część połowu — nieraz bardzo znaczna—mo-
że ulec zepsuciu. Przerzucenie straty na pozostałość, znacznie
a niepotrzebnie podnosi jej cenę. Na szczęście czynimy pod
względem usprawnienia eksploatacji morza znaczne postępy.
Zagadnieniu temu, jak również zagadnieniu hodowli ryb słod-
kowodnych, wypadnie poświęcić osobne rozważania.

Mgr Zofia Łączkowi

KAMPANIA CUKROWNICZA

Tak się do tej pory składało, że polski przemysł cukrowniczy przedstawiony był w krzywym zwierciadle. Znamy historię o tym, jak „jedna pani drugiej pani powiedziała,” że w tym roku wyprodukujemy zawrotną ilość tysięcy ton cukru, z czego 15 proc. przeznaczamy na eksport. Za pieniądze uzyskane ze sprzedaży cukru zagranicą kupimy — penicilinę (koniecznie w Ameryce), którą będzie się aplikować wszystkim mieszkańcom Polski. Druga wersja podaje że... cukier zniknie z rynku po wyborach.

Celem mego artykułu jest przedstawienie naszej cukrowniczej rzeczywistości w prawdziwym świetle.

Aby zrozumieć sukcesy, jakie odnieśliśmy na polu przemysłu cukrowniczego, trzeba uprzytomnić sobie stan przedwojenny, straty poniesione podczas wojny i wreszcie trudności, z jakimi obecnie walczy nasze cukrownictwo.

Stan przedwojenny

W latach 1939—39 produkcja cukru wynosiła 491 000 ton. Czynnych było 61 cukrowni, w których (w okresie kampanijnym) zatrudnionych było około 55 000 ludzi. Konsumcja wynosiła 12 kg na 1 mieszkańca.

Nasze straty podczas wojny

O rabunkowej gospodarce niemieckiej, której byliśmy świadkami wszyscy doskonale wiemy. Liczba ofiar w cukro-

wnictwie za okupacji niemieckiej była ogromna. Lista ofiar zarejestrowanych przedstawia się, jak następuje:

51	osób	spośród	członków	zarządów	rad	nadzorczych	i	administracji,
39	"	"	"	dyrektorów	i	wicedyrektorów,	"	"
251	"	"	"	personelu	technicznego	i	biurowego,	"
216	"	"	"	majstrów	i	rzemieślników,	"	"
220	"	"	"	robotników	i	innych	pracowników	fizycznych.

Razem — 777 osób.

Z zestawienia tego widać, że olbrzymi odsetek stanowią siły fachowe, których przygotowanie zawodowe wymaga dużo czasu. Trzeba tu podkreślić, że lista ta jest niekompletna, dlatego że brak jest wiadomości z terenów zza Bugu, oraz nie są znane losy osób wywiezionych z kraju, a więc w istocie straty są wyższe niż 777 osób.

Kampania 1945-46

Cukrownicy zawsze mieli ambicję, aby przodować w naszym przemyśle. Nasiona buraka wyhodowane w Polsce, cukier u nas wyprodukowany, były poszukiwane za granicą. Wprowadziliśmy masę ulepszeń w cukrowniach, podnieśliśmy cukrowość buraka do maksimum, zużywaliśmy minimum węgla przy produkcji cukru itp. Po skończonej wojnie przerzedzone szeregi cukrowników ofiarnie stanęły do pracy. Umiłowaniem swego warsztatu pracy, entuzjazmem, pociągnęli za sobą nowych ludzi. O pięknej ofiarnej pionierskiej pracy na Śląsku już dziś można byłoby pisać tomy. Specjalne uznanie należy się repatriantom. Tym, co kładli pierwsze podwaliny pod trwałość naszych zachodnich granic, należy się największe uznanie za to, że w umarłe lub w straszliwie okaleczone cukrownie potrafili tchnąć nowe życie.

Wyniki zeszłorocznej kampanii są następujące:
czynnych było 52 cukrownie,
produkcja cukru wyniosła 170 000 ton,
konsumcja — 7 kg na 1 mieszkańca.

Warto tu zaznaczyć, że w pierwszym roku po pierwszej wojnie światowej, konsumcja wynosiła 4 i 1/2 kg na 1 mieszkańca.

Tegoroczna kampania w świetle cyfr:

Obszar zajęty pod plantacje buraków 170 000 ha

Zbiór buraków około 24 000 000 q

Produkcja cukru „ 290 000 ton

Konsumcja „ 12 kg na mieszkańca

Czynnych cukrowni 68, z tego zostanie uruchomionych w br. na Ziemiach Odzyskanych — 14, na ziemiach pozostałych — 2.

Stan zatrudnienia w okresie kampanijnym: około 70 000 ludzi. Płace, tak jak w ubiegłym roku, ureguluje umowa zbiorowa z tym, że w roku bieżącym przewidziane są wyższe stawki.

Przewidywania muszą się stać rzeczywistością, lecz przed tym trzeba pokonać szereg trudności, a wchodzi tu w grę nawet czynniki niezależne od woli ludzkiej.

Zbiór buraków może być nieco niższy od przewidzianego z następujących przyczyn:

- 1) Niedostateczne przygotowanie ziemi. Na skutek gospodarki niemieckiej ziemia jest wyczerpana. Rolnik musi mieć czym nawozić swoje pole, a to jest znów zależne od stanu pogłowia (sprawę nawozów sztucznych częściowo rozwiązaliśmy dzięki pomocy ZSRR i UNRRA, które dostarczyły nam soli potasowych i saletry).
- 2) Spóźniony siew, jak np. w okręgu poznańskim.
- 3) Warunki atmosferyczne nieszczygólne w tym roku.
- 4) Uprawa buraka wymaga pewnej wiedzy. W tej dziedzinie czynniki rządowe wspólnie z CZPC zrobiły dużo, ale zapoczątkowana w przyszłości akcja powinna być prowadzona na szerszą skalę.

Na skutek zaszytych u nas zmian społecznych i gospodarczych, przyszli plantatorzy buraka będą w większości rekrutować się z małorolnych, dlatego należy wydawać coraz więcej broszur i ulotek pisanych językiem przystępnym dla rolnika.

Pomocnicza akcja plantacyjna, która ma na celu propagowanie hodowli buraka i „konkurs buraka”, trwa od 20.VII do 20.XII br.

Przewiduje się, że w przyszłym roku obszar plantacyjny znacznie się zwiększy, bowiem akcja rozminowania pól na Śląsku i Prusach trwa w dalszym ciągu.

Kopanie buraków rozpoczyna się po kopaniu kartofli. Problem wczesnego dostarczenia buraków cukrowni, aby nie było przerw w kampanii, wiąże się z transportem. Dostawa buraków

do miejsc ich przerobu odbywać się będzie w roku bieżącym wszelkimi istniejącymi u nas środkami i sposobami: furmankami, samochodami, kolejkami fabrycznymi i kolejami państwowymi. W roku bieżącym do „służby buraka” zostaną wprężone traktory. Cukrownictwo czeka też na obiecane środki transportowe.

Niezmiernie ważna jest sprawa dostarczenia na czas (tzn. przed rozpoczęciem kampanii) węgla. W porównaniu z rokiem ubiegłym z zadowoleniem należy stwierdzić, że cukrownie w tej chwili zaopatrzone są w węgiel w 70 proc., lecz aby uniknąć przerw w kampanii, przed uruchomieniem cukrowni węgiel musi być dostarczony w ilości pełnej. Czynniki rządowe, które z taką życzliwością i zrozumieniem odnoszą się do naszego przemysłu cukrowniczego, wpłyną zapewne na to, że brakujące 30 proc. węgla będzie w terminie dostarczone. Na zjeździe dyrektorów Zjednoczeń, który odbył się w Toruniu 13 ub. m., jeden z inżynierów powiedział: „W cukrownictwie nagina się nie tylko wołę ludzi, ale wołę maszyn” — ale aby nagiąć tę „wołę maszyn” cukrownie muszą być przed kampanią całkowicie zaopatrzone w węgiel.

Brak jest także części do maszyn, różnych przyrządów, pasów, tkanin itp. Fabryki obiecują, że zamówienia będą na czas wykonane. Cukrownictwo czeka na 140 000 m tkaniny i wierzy, że Łódź przed rozpoczęciem kampanii tkaninę przyśle.

Obecnie nie człowiek szuka pracy, ale praca szuka człowieka. Cukrownictwo wielkim głosem woła o ręce do pracy.

Nasze Ziemie Odzyskane czekają na nie, zwłaszcza teraz, gdy Niemcy, czując za sobą Byrnesów i Churchillów, głośno zaczynają kwestionować nasze odwieczne prawa do tych ziem. Na konferencji, która miała miejsce w dn. 17 ub. m., Samopomoc Chłopska w porozumieniu z Departamentem Ekonomicznym MP i wydziałem Migracji, obiecała przyjść z pomocą naszemu cukrownictwu. Ustalono, że:

- 1) województwo białostockie da 1 200 ludzi na okrąg gdański,
- 2) województwo kieleckie i rzeszowskie da 4 000 ludzi na Śląsk Dolny i Opolski.

Niektóre zakłady, jak np. cukrownie okręgu poznańskiego rozwiązały do pewnego stopnia we własnym zakresie problem braku sił fachowych, przez stworzenie pomocy technicznej.

która jest niejako „cukrowniczo-technicznym pogotowiem ratunkowym”.

To wszystko jednak ma charakter doraźny, a przecież powinniśmy myśleć kategoriami trwałości. Departament Kadr MP pracuje nad szkoleniem fachowców, ale zagadnienie to jest tak ważne, że należałoby mu poświęcić osobny artykuł. Koncepcja stworzenia kursów przy fabrykach jest najwłaściwsza, ponieważ młodzież nabytą teorię mogłaby stosować od razu w praktyce.

Kto pozna nasze cukrownictwo, kto zrozumie jego doniosłość w życiu państwowym, jego ogromne możliwości rozwoju, ten stanie do pracy. Niech starsi, doświadczeni cukrownicy wygłaszają odczyty w szkołach zawodowych i wśród młodzieży akademickiej na SGH i Politechnice i zachęcają młodych do pracy w cukrownictwie.

Patrząc na to wszystko, czego do tej pory dokonał Rząd i nasi cukrownicy, na ich pracę nie tylko na polu gospodarczym, ale i społecznym, na tle sprzyjających zmian społecznych, wierzy się niezłomnie, że tak jak przewiduje trzyletni plan, w 1949 r. konsumpcja wyniesie około 16 kg cukru na 1 mieszkańca, a nadwyżkę będziemy mogli eksportować.

Mjr E. Lenklewicz

Główny Pełnomocnik Akcji Siewnej

SIEW JESIENNY NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH

Gdy mowa o akcji siewnej, celową rzeczą będzie dać jej krótką historię. W grudniu 1944 roku, na pierwszym Kongresie Związku Samopomocy Chłopskiej w Lublinie, została narysowana droga rozwoju gospodarczego wsi polskiej. Zasadniczym dążeniem było utrwalenie reformy rolnej oraz odbudowa i rozbudowa wsi na terenach starych i Ziemiach Odzyskanych. Samopomoc Chłopska podjęła inicjatywę zagospodarowania odłogów na tak zwanych terenach przyczółkowych, czyli w zniszczonych wojną powiatach ziem dawnych.

Samopomoc Chłopska nie mogła sprostać zadaniu odbudowy zniszczonych pól w ramach pomocy sąsiedzkiej, przyszło jej więc z pomocą państwo, Rząd Polski Ludowej, zezwalając na wykorzystanie wszystkich rezerw materiału siewnego, ziemniaków i warzyw, sprowadzając z zagranicy nasiona i zboża siewne. Ponadto tam, gdzie brak było siły roboczej i siły pociągowej, organizowano specjalne ochotnicze brygady robocze, pomoc jednostek wojskowych z ich końmi oraz pomoc w postaci traktorów, z których pracy wieś korzysta na warunkach kredytowych.

Pomoc państwa w ramach akcji siewnej dała dodatnie wyniki przez wzmocnienie gospodarstw zniszczonych wojną na terenie takich powiatów, jak Kozienice (woj. kieleckie), Dęb-

ca i Mielec (woj. rzeszowskie), Maków (woj. warszawskie) i innych. Poza tym akcja siewna wydatnie pomogła w zagospodarowaniu Ziemi Odzyskanych.

W akcji siewnej wprowadzono niepraktykowaną przed wojną zasadę pomocy państwa dla rolników, opartej o skrypt dlužny. Rolnicy korzystający z pomocy państwowej nie podpisują weksli wymagających, jak wiemy, poręczycieli, podpisują natomiast skrypty dlužne, dokumenty jednostronne, nie wymagające poręczycieli i tym samym ułatwiające gospodarstwom niezamożnym i mniej zamożnym korzystanie z pomocy państwa. Skrypt dlužny jest dowodem dużego zaufania państwa do obywatela w Polsce Ludowej.

Czynnikiem decydującym o rozmiarach i przebiegu akcji siewnej jest Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów, który zatwierdza plany poszczególnych akcji siewnych i związane z tym wydatki.

Czynnikiem opiniodawczym są komisje akcji siewnej na szczeblach: ministerialnym, wojewódzkim, powiatowym i gminnym.

Czynnikiem wykonawczym jest aparat Pełnomocników Akcji Siewnej na wyżej wymienionych szczeblach.

Od marca 1945 roku aparat Pełnomocników Akcji Siewnej rozwijał działalność na terenie całego kraju i był podporządkowany Ministerstwu Rolnictwa. Od sierpnia 1946 r. aparat ten został podporządkowany uchwałą Rady Ministrów ministrowi Ziemi Odzyskanych i będzie rozwijał działalność tylko na tych terenach. Tłumaczy się to tym, że na terenach dawnych powiaty zniszczone przez Niemców otrzymały już poważną pomoc od państwa, natomiast Ziemia Odzyskana w dalszym ciągu potrzebuje jeszcze dużej pomocy w ziarnie i sile pociągowej.

Jak wygląda w liczbach akcja siewna?

W czasie wiosennej akcji siewnej 1945 r., państwo zorganizowało pomoc w traktorach, które wyorały 306 tysięcy ha po cenach przystępnych dla rolników.

Poza tym na terenach przyczółkowych rozprzedano po cenach sztywnych państwowych w początkowym okresie akcji, oraz w dalszym okresie rozdano na skrypty dlužne 80 582 tony ziarna i nasion oraz 90 819 ton ziemniaków.

Poszczególne województwa otrzymały:

	zboża i nasion	ziemniaków
Białystok	7 141 ton	2 546 ton
Bydgoszcz	6 574 „	1 560 „
Kielce	11 523 „	18 151 „
Kraków	11 519 „	2 818 „
Katowice	936 „	— „
Poznań	9 120 „	— „
Lublin	10 503 „	6 706 „
Łódź	7 683 „	23 787 „
Rzeszów	5 642 „	1 292 „
Warszawa	9 541 „	33 952 „
Razem	80 182 ton	90 812 ton

Jak widzimy, wiosną 1945 r. przez uruchomienie wszelkich możliwych rezerw ziarna i ziemniaków, państwo pomogło niezamożnym rolnikom dodatkowo obsiać około 500 tys. ha zbóż i około 70 tys. ha ziemniaków. Dla powiatów zniszczonych wojną była to olbrzymia pomoc. Widmo głodu zostało usunięte.

Latem 1945 r. akcja siewna przeradza się w akcję żniwną i organizuje zbiory plonów poniemieckich na Ziemiach Odzyskanych, wówczas jeszcze słabo zaludnionych. Przez mobilizację ludności cywilnej, jednostek wojskowych oraz brygad żniwnych ze starych terenów, dokonano zbiorów przeszło miliona hektarów zbóż ozimych, które stopniowo były przekazywane nowoprzybywającym osadnikom i repatriantom. Zmobilizowano w trudnych warunkach przeszło 50 tysięcy żniwiarzy. Dokonano zbiorów w cyfrach orientacyjnych:

Okręg	Ludność cywilna	Wojsko Polskie
Dolny Śląsk	307 573 ha	47 900 ha
Górny Śląsk	239 689 „	9 075 „
Gdańsk	165 329 „	4 981 „
Olsztyn	86 278 „	44 239 „
Koszalin	166 730 „	59 521 „
Ziemia Lubuska	41 703 „	17 025 „
	1 007 303 ha	187 741 ha

Pomimo braków akcji żniwnej olbrzymia większość zbóż została zebrana, zapewniając Ziemiom Odzyskanym dostateczną ilość chleba.

Jesienią 1945 r. państwo przez akcję siewną okazało dalszą pomoc powiatom zniszczonym na dawnych terenach, roz-

dając na skrypty dłużne żyto i pszenicę ozimą. Poszczególne województwa otrzymały:

Kieleckie	—	10 624 ton
Rzeszowskie	—	5 607 "
Poznańskie	—	1 800 "
Warszawskie	—	5 537 "
Gdańskie	—	739 "
Śląsko-Dąbrowskie	—	1 100 "
Białostockie	—	130 "
Krakowskie	—	792 "
Lubelskie	—	2 390 "
Łódzkie	—	2 199 "
Pomorskie	—	764 "
		<hr/>
		31 682 tony

Na Ziemiach Odzyskanych jesienią 1945 r. było pod dostatkiem zboża ozimego, z powodu jednak braku koni i traktorów zdołano obsiać oziminami tylko około 700 tys. ha.

Wiosenna akcja siewna 1946 roku była zakrojona na większą skalę. Zaplanowano zaoranie traktorami pod zasiew wiosenny jednego miliona ha. W tym celu skoncentrowano na Ziemiach Odzyskanych przeszło 6 tysięcy traktorów. Zaprojektowano dostawę materiału siewnego i obsiew zaoranego terenu.

W wyniku olbrzymiego wysiłku całego społeczeństwa polskiego, doceniającego gospodarcze i polityczne znaczenie Ziemi Odzyskanych, traktory zaorały dla rolników na tych ziemiach wiosną 1946 r. 800 000 ha na warunkach kredytowych. Dostarczono materiału siewnego na jeden milion trzysta tysięcy ha, a ogólna powierzchnia obsiewów przy wykorzystaniu pracy koni i miejscowego materiału siewnego wyniosła około 1 400 000 ha.

Powierzchnia dokonanych na Ziemiach Odzyskanych obsiewów pozwoliłaby na dalsze zagospodarowanie tych terenów z własnych zbiorów, gdyby nie żywiołowa klęska gryzoni, które lęgą się w niewykorzystanych odłogach i niespalonych chwastach. Spowodowało to wielkie straty w zbiorach i konieczność przywozu materiału siewnego na te tereny.

W okresie wiosennej akcji siewnej 1946 r. państwo rozdało na skrypty dłużne na Ziemiach Odzyskanych i powiatach „przyczółkowych” ziem dawnych 157 144 tony zboża siewnego, 23 216 ton różnych nasion i warzyw i drobniejszych kultur oraz

151 263 tony sadzeniaków ziemniaczanych. Jest to pomoc, jakiej wieś polska nigdy przed tym nie otrzymywała.

Jak już o tym wspomnieliśmy, w celu skoncentrowania pracy i przyspieszenia likwidacji odłogów, z dniem 1 sierpnia 1946 r. przerzucono aparat Pełnomocników Akcji Siewnej wyłącznie na Ziemie Odzyskane, łącznie z taborem i sprzętem technicznym.

Przeprowadzono reorganizację Państwowego Przedsiębiorstwa Traktorów w tym sensie, że w celu zmniejszenia kosztów administracji traktorów, a tym samym kosztów uprawy jednego hektaru, traktory zaczęto przekazywać majątkom państwowym oraz Gminnym Spółdzielniom Związku Samopomocy Chłopskiej.

Plan jesiennej akcji siewnej 1946 r. na Ziemach Odzyskanych przewiduje wyoranie i obsiew 1 200 000 ha, w tym 400 000 ha majątków państwowych i 800 000 ha drobnych gospodarstw.

Plan ten opiera się na następujących liczbach, dotyczących powierzchni obsiewów oraz siły pociągowej końskiej i traktorów:

L. p.	Województwo	Miejsce gospod. ha	Majątek państw. ha	Razem	Ogólna ilość		
					trakt. czyn. szt.	koni szt.	bydła robocz. szt.
1	Białystok (Elk Goldap, Olecko) .	16 000	4 000	20 000	86	4 850	—
2	Bydgoszcz (Człuchów, Złotów) .	24 000	6 000	30 000	82	2 972	126
3	Gdańsk	85 000	45 000	130 000	430	18 155	872
4	Katowice	145 000	30 000	175 000	520	24 535	10 696
5	Olsztyn	70 000	50 000	120 000	828	21 855	2 000
6	Ziemia Lubuska .	85 000	30 000	115 000	241	20 870	1 806
7	Szczecin	100 000	110 000	210 000	700	37 600	—
8	Wrocław	275 000	125 000	400 000	1 288	47 000	19 060
Razem		1 000 000	400 000	1 200 000	4 175	178 437	34 560

Założono, że osadnik wykorzysta konia przede wszystkim dla zaorania własnego pola, a następnie dla pomocy sąsiedzkiej i zdoła obsiać przy pomocy 170 000 sztuk koni i 34 000 bydła roboczego, z pomocą pewnej ilości traktorów, 800 000 ha. Państwowym Nieruchomościom Ziemijskim powierzono w ramach 400 000 ha zaoranie i obsianie 140 000 odlogów, w tym celu majątki państwowe miały otrzymać 4 000 traktorów, resztę miała otrzymać Samopomoc Chłopska. Dotychczas majątki państwowe zdołały przejąć pod swoją administrację około 3 000 traktorów, 600 — 900 traktorów pracuje u osadników, pozostałe są nieczynne z powodu braku części zamiennych.

Na dzień 30.IX. mieliśmy około 700 000 ha zaoranej ziemi na Ziemiach Odzyskanych (dane niepełne).

W ramach jesiennej akcji siewnej plan przewidywał dla Ziemi Odzyskanych 118 000 ton żyta i pszenicy do siewu, w tym dla drobnych gospodarstw osadniczych 60 000 ton, dla majątków państwowych 58 100 ton. Zboże siewne miało być wysłane na Ziemię Odzyskaną wg następującego rozdzielnika (w tym majątki państwowe ok. 50%):

Białystok (pow. Elk, Gołdap i Olecko)	—	2 850 ton
Bydgoszcz (pow. Człuchów i Złotów)	—	4 250 "
Gdańsk (wg starego podziału admin.)	—	15 800 "
Katowice (Śląsk Opolski)	—	4 900 "
Olsztyn	—	29 000 "
Ziemia Lubuska	—	10 000 "
Szczecin	—	20 000 "
Wrocław	—	30 000 "

Razem: 116 800 ton

Dotychczas na dzień 10.X. Ziemię Odzyskaną otrzymały:

	Osadnicy	Majątki Państw.	Razem
Białystok (3 pow. Mazurskie)	1 945	906	2 851
Gdańsk (10 powiatów)	7 602	7 586	15 188
Śląsk Opolski	2 060	285	2 345
Olsztyn	21 416	8 585	21 001
Ziemia Lubuska	5 027	5 090	10 117
Szczecin	10 457	11 138	21 595
Wrocław	15 280	13 459	28 739
Razem:	63 787	47 049	101 836

Widzimy więc, że plan dostaw materiału siewnego na Ziemię Odzyskaną został już wykonany w 87%.

Zadaniem wojewódzkich i powiatowych komisji siewnych jest ułatwienie pełnomocnikom równomiernego rozprowadzania ziarna w terenie i przedysponowanie go w miarę potrzeby z majątków państwowych na odcinek gospodarstw osadniczych. W tej sprawie wydane są specjalne zarządzenia, gdyż nie wszędzie majątki państwowe potrzebują do siewu tyle ziarna, ile początkowo zadeklarowały.

Od osadnika i repatrianta, zarządu majątków państwowych oraz czynnika administracji państwowej zależy wykonanie i przekroczenie planu jesiennej akcji siewnej, co będzie najlepszą odpowiedzią wrogom naszych granic na Zachodzie.

Mamy jeszcze w perspektywie wielką pracę obsiewu wiosennego 1947 roku w granicach nie mniejszych niż 2 400 000 ha oraz całkowity obsiew Ziemi Odzyskanych, tj. 4 600 000 ha w roku 1948, tak abyśmy trzyletni plan zagospodarowania Ziemi Odzyskanych mogli wykonać w ciągu dwóch lat i tym zadokumentować najlepiej naszą nierozzerwalną więź z tymi ziemiami.

Inż. A. Ponięcki

SIEW JESIENNY NA ZIEMIACH DAWNYCH

Uchwałą Rady Ministrów z dn. 1 sierpnia aparat Pełnomocników Akcji Siewnej został podporządkowany Ministrowi Ziemi Odzyskanych i będzie rozwijał działalność na tych tylko terenach. Jeśli chodzi o ziemie dawne, to „akcja siewna” została potraktowana jako normalna funkcja rolnika, a pomoc w tej akcji włączona do prac stałego aparatu administracji rolnej oraz miejscowych instytucji społecznych i gospodarczych. To postąpienie jest wyrazem przechodzenia od stosunków powojennych do normalizacji pracy w rolnictwie.

O jesiennej akcji siewnej 1946 r. na Ziemianch Odzyskanych była mowa w poprzednim artykule. Tutaj dodamy tylko parę słów, dotyczących siewu jesiennego na ziemiach dawnych.

Gospodarstwa rolne na tych ziemiach posiadają właścicieli lub użytkowników, którzy dokonują obsiewów sami, przy pewnej pomocy organizacyjnej i kredytowej państwa. Pomoc tę organizują stałe instytucje rolnicze w oparciu o personel terenowy wojewódzki i powiatowy, współdziałający z agronomami rejonowymi i gminnymi. Dla skoordynowania prac związanych z przeprowadzeniem zasiewów powołują prezesi wojewódzkich urzędów ziemskich wojewódzkie komisje siewne, w skład których wchodzi przedstawiciele wszystkich zainteresowanych urzędów, instytucji i organizacji. Podobne komisje zostają powołane w tych powiatach, które będą wymagały specjalnej opieki. W wypadkach koniecznych, na terenach specjalnie zniszczonych działaniami wojennymi lub klęskami żywiołow-

mi (np. gradobiciem) zostają powołane komisje siewne gminne. Do zadań tych komisji należy między innymi organizowanie samopomocy sąsiedzkiej w sprzężaju i narzędziach na podstawie rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 19 lipca 1936 r. oraz opiniowanie w sprawach rozdziału gotówkowych kredytów siewnych i zboża na skrypty dłużne.

Z ogólnego obszaru ziem ornych na terenach ziem dawnych, wynoszącego około 11 500 000 ha, część, która ma być obsiana jesienią 1946 r., wynosi około 4 500 000 ha. W planie przewiduje się zaoranie i obsianie około 700 000 ha odłogów.

Pomoc państw polega przede wszystkim na uruchomieniu kredytów krótkoterminowych w wysokości 120 000 000 zł z oprocentowaniem 6% w stosunku rocznym, na zakup zbóż, wykonanie orki i opłacenie innych wydatków, związanych z przeprowadzeniem zasiewów. Kredyt ten jest rozprowadzany przez Państwowy Bank Rolny za pośrednictwem komunalnych kas oszczędności według rozdzielnika, ustalonego na podstawie zapotrzebowań terenu. Dla terenów bardziej zniszczonych działaniami wojennymi i dotkniętych gradobiciem, uruchomiono kredyt w wysokości 200 milionów zł na zakup zbóż siewnych do rozdania na skrypty dłużne, zwrotne do końca 1947 r.

Na zlecenie Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych Centrala „Społem” dokonuje obecnie zakupu zbóż siewnych na rynku krajowym i rozsyła je według otrzymanego rozdzielnika. Dotychczas zakupiono i zadysponowano do rozdziału na skrypty dłużne ponad 9 000 ton zbóż. „Społem” znajduje się w trakcie zakupu dalszych 4 000 ton żyta i pszenicy. Mała podaż zbóż i zbyt wysoko kształtujące się ceny w województwach lubelskim, kieleckim i rzeszowskim, gdzie zboże do zasiewów jest szczególnie potrzebne, utrudnia i opóźnia dokonanie zakupu potrzebnych zbóż siewnych.

Na terenach powiatów województw lubelskiego, rzeszowskiego i białostockiego, opuszczonych przez repatriowanych do Związku Radzieckiego Ukraińców i częściowo zagrożonych przez grasujące tam bandy ukraińskie, zasiewów ma dokonać wojsko polskie na obszarze około 10 000 ha.

Julian Podoski

DRUGI ZJAZD PRZEMYSŁOWY NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH

Pierwszy — odbył się w czasie od 28. do 30 sierpnia 1945 r.

Drugi — trwał od 13 do 16 października 1946 r.

Powstaje pytanie: **po co** odbyły się obydwie?

Aby ściśle odpowiedzieć, należy stwierdzić: **niepodległość kraju nie może istnieć bez przemysłu**. Niepodległość Polski nie mogłaby być przywrócona po wojnie i utrwalona, gdyby nie poparła jej **niezależność przemysłowo-gospodarcza**. Więcej — wobec zmiany granic politycznych odrodzonego państwa polskiego, **niezależność nasza byłaby fikcją bez uporządkowania gospodarczego Ziemi Odzyskanych**. Toteż główną i podstawową przyczyną obydwu Zjazdów Przemysłowych Ziemi Odzyskanych była konieczność odpowiedniego ustosunkowania się do spraw przemysłowych na tych terenach.

Sięgnijmy w niedawną przeszłość — sprzed roku. W jakich warunkach odbywał się Pierwszy Zjazd Przemysłowy Ziemi Odzyskanych?

Panował tu chaos i ruina.

Wbrew biadoleniom bardziej czy mniej jawnej propagandy niemieckiej i krokodylim łzom niezycziwej dla nas opinii zagranicznej, wylewanym z powodu rzekomego niszczenia „wspañiałych pozostałości przemysłowo-gospodarczych ziem zabranych przez Polskę”, odziedziczyliśmy: wąski pas ziemi jako tako oszczędzonej przez wojnę, położony wzdłuż Karkonoszy (tzw. Sudetów) i... conajmniej w 3/4 zniszczony przemysł w resz-

cie przejętego kraju. Ustupający Niemcy niszczyli to, co jeszcze ocalało. Wysadzali w powietrze olbrzymie zakłady przemysłowe, których nie zdążyli ogolocić z maszyn, urządzeń i narzędzi. To zaś, co zdolali usunąć — wywieźli daleko włąb „Rzeszy”. I w przeważnej mierze, dotychczas nam nie zwrócili. Zastaliśmy na Ziemiach Odzyskanych pewne ilości cudem ocalonych towarów (głównie wojennej a tym samym marnej produkcji), oraz... wielką liczbę ludności niemieckiej, gotowej szkodzić nam, nie zaś pomagać w dziele odbudowy gospodarczej.

Pierwszy, zeszłoroczny Zjazd Przemysłowy Ziemi Odzyskanych wytyczył zasady doraźnego uruchomienia przemysłu na tych terenach, dostosowanego do potrzeb odrodzonego państwa — jako całości zespolonej ściśle z resztą Macierzy.

Drugi, tegoroczny, zajął się sprawdzeniem pracy w ciągu roku na Z. O. dokonywanej i w następstwie, ściślej-
szym sprecyzowaniem zadań gospodarczych na bliższą i dalszą przyszłość.

• Otwarcie Drugiego Zjazdu

Z okazji otwarcia Drugiego Zjazdu Przemysłowego ZO, cele jego określił w przemówieniu inauguracyjnym podsekretarz stanu w Ministerstwie Przemysłu, ob. inż. B. Rumiński.

W przededniu zawisnięcia na szubienicy zbrodniarzy hitlerowskich pragniemy po raz wtóry na Ziemiach Odzyskanych podsumować całoroczny nasz dorobek i dać wytyczne na najbliższe lata.

Zjazd obraduje pod hasłem unifikacji Ziemi Odzyskanych, które postawił Trzyletni Plan Odbudowy Gospodarczej. Unifikacja to jest zjednoczenie, to jest zespolenie gospodarki Ziemi Odzyskanych w jedną całość z Polską centralną, w ramach wspólnoty gospodarczej i narodowej. Jeżeli mówimy o narodzie, to naród jest też pewną wspólnotą: języka, terytorium i życia gospodarczego. Można cieszyć się tymi śladami języka i kultury, zabytkami polskości, które spotykamy we Wrocławiu, Szczecinie, Gdańsku i całych Ziemiach Odzyskanych — śladami polskości, które przetrwały przez wieki, ale trzeba wyraźnie powiedzieć, że my działacze gospodarczy szukamy tej wspólnoty przede wszystkim na odcinku gospodarczym. My chcemy unifikować, chcemy scalić węgiel wałbrzyski z węglem górnośląskim, połączyć Odrę z Wisłą; chcemy scalić surowce dolnośląskie z surowcami Kielecczyzny. Chcemy scalić całą gospodarkę w jedną wielką wspólnotę narodową.

Z drugiej strony, my inżynierowie, patrzymy na to zagadnienie nie tylko od strony bogactwa, które zdobyliśmy na Ziemiach Odzyskanych, nie tylko od strony węgla koksującego w Wałbrzychu, splawnej Odry, wspaniałych surowców Dolnego Śląska, od strony tego co zostało już dokonane, z czego chlubią się robotnicy, inżynierowie, ale patrzymy z punktu widzenia, co ma być zrobione i problemów, które muszą być rozwiązane. Chodzi o te fabryki, które są jeszcze martwe, świecąc pustkami, o te olbrzymie fabryki, które kiedyś stanowiły kuźnie wojny, których skala, problematyka produkcji nie została jeszcze przez nas opanowana. Przytoczę dla przykładu jedną tylko fabrykę Kędzierzyn, która zatrudniała 60 — 80 000 robotników, tj. dwukrotnie więcej aniżeli cały przemysł chemiczny w Polsce, która produkowała dwa razy więcej paliw płynnych, aniżeli cała produkcja ropy w Polsce przedwojennej. Takich fabryk było kilka. Te fabryki czekają na nas, czekają na inżynierów i techników. Skala zagadnień jest poważna; sztuczny kauczuk, sztuczne włókna, masy plastyczne, paliwa sztuczne — to wszystko zagadnienia, które my już rozwiązujemy, nad którymi pracują już polscy inżynierowie; po rozwiązaniu będą one realizowane w fabrykach, które staną się fabrykami pokoju, fabrykami naszej dumy technicznej i fabrykami przyszłego dobrobytu Polski.

Robotnicy mówią

To był głos urzędowy przedstawiciela Ministra Przemysłu. Po nim niezwłocznie nastąpiły wynurzenia tych, którzy w sprawie odrodzenia przemysłu na Z. O. najczęściej mieli do powiedzenia — głosy robotników. Oto prosty meldunek powitalny górnika:

„Górnik Kornalewski w imieniu załogi polskiej pracującej w przemyśle węglowym Dolno-Śląskiego Zjednoczenia przedstawia Wam wyniki rocznej pracy. W dniu 11 lipca 1945 w momencie objęcia kopalń i zakładów było zaledwie sześciu pionierów. W dniu 1 września 1945 roku — 216. Dzisiaj w przemyśle węglowym pracuje 13 426 Polaków, w tym 2 800 Polaków z Francji.

W szkołach Dolno-Śląskiego Przemysłu Węglowego na kursach kształci się 1 300 fachowców. Matka pracująca i dziecko górnika otoczeni są opieką Koła Robotniczego. Dziecko uczy się w szkołach i świetlicach.

Twardo stoimy na tych ziemiach, odpowiedzią na wszelkie zakusy wrogie jest nasza praca.

My, górnicy, pracowaliśmy 21 lat zagranicą dla budowy obcego państwa; pracujemy dzisiaj z podwójnym wysiłkiem dla naszej Ojczyzny, tym bardziej że węgiel, który wydobywamy służy dla odbudowy państwa i dobrobytu całego społeczeństwa polskiego. Wydobyć zwiększymy do tego stopnia, że państwo nasze odbuduje się bez trudu, a reakcja, która próbuje stawiać przeszkody zostanie zupełnie rozbita. Na każdy atak przyjaciół pruskie Churchilla i Byrnasa odpowiemy podwójnym wysiłkiem pracy, tak jak odpowiedzieliśmy Polskę demokratyczną, tak pracą wygramy dla niej pokój i zdobędziemy dobrobyt dla klasy pracującej. Szczęść Boże!

Przemówienie wicepremiera Gomułki

Bezpośrednim nawiązaniem politycznym do głosu robotników miejscowych było przemówienie właściwego władarza tych terenów, wicepremiera i ministra Ziemi Odzyskanych, ob. Gomułki, który powiedział:

„Jak w przeszłości tak i na przyszłość o powodzeniu naszych planów i zamierzeń, o realizacji zadań, które sobie wyznaczamy, decydować będą przede wszystkim ludzie—ludzie ofiarnej pracy, ludzie o stalowej woli, ludzie nowej demokratycznej Polski. Na drodze, którą kroczymy, piętrzyć się będzie jeszcze długo niemało trudności i przeszkód. Musimy je łamać wytrwale i uparcie. Będziemy się nadal spotykać z trudnościami finansowymi, aprowizacyjnymi, bytowymi, transportowymi będą naszemu rzekać i wyrzekać ludzie słabej wiary i ograniczonych horyzontów, będzie usiłowała wicherzyć stosunki i szkodzić naszemu dziełu obca i rodzima reakcja, będą działać destrukcyjnie obce agentury, aby osłabić naród polski, lecz ludzie Nowej Polski potrafią zważyć wszystkie zapory, które napotkają na swojej drodze, pójdą zwycięsko naprzód. Przyświeca nam bowiem wielki i szlachetny cel — zbudowanie Polski na Ziemiach Odzyskanych, zbudowanie silnej wielkiej Trzeciej Rzeczypospolitej oraz spokojnego i szczęśliwego życia wszystkich jej obywateli. A wielkość i siła naszej Ojczyzny zależy w pierwszym rzędzie od przyszłości naszego przemysłu. Wskaźnik naszej trwałości nad jego pełną odbudową i rozwojem. Wskaźnik naszej produkcji przemysłowej musi niestannie piąć się w górę przy równoczesnym spadku jej kosztów.

Na Was, Obywatele, jako oficerach przemysłu ciążyą wielkie zadania. Na Was w pierwszym rzędzie liczy Polska demokracja.

kratyczna, liczy cały naród. Wy organizujecie produkcję przemysłową i kierujecie prace naszych kopalń, fabryk i hut. Od Waszej pracy, od umiejętności zwalczania wszelkich trudności, od Waszego zmysłu organizacyjnego, zależy bardzo wiele.

Zjazd dzisiejszy winien dodać wszystkim nowych sił i nowej energii do dalszej pracy, winien podciągnąć ospałych do poziomu przodujących, a przodujących zachęcić do nowych wysiłków.

Szansa historyczna powrotu Polski na ziemię zachodnie pojawiła się tylko raz na przestrzeni wieków. Nie opuściła jej demokracja polska. W świetle wielkości dzieła, które przypadło realizować naszemu pokoleniu, wszystko inne jest jakby małe i nieważne. Ale wielkie dzieło wymaga wielkich ofiar i wielkiego wysiłku. Wielką ofiarę krwi złożył już naród polski. Obecnie wkładać musi w to dzieło wielki wysiłek pracy.

Wierzę, że w tym wysiłku pracy całego Narodu przodować będą oficerowie naszego przemysłu i kierowana przez nich armia robotnicza. Przez dalsze podniesienie produkcji przemysłowej i odbudowy zniszczonych warsztatów pracy na Ziemiach Odzyskanych wbijemy mocniej nasze słupy graniczne nad Odrą, Nisą i Bałtykiem".

Stan faktyczny na Z. O.

Wykładnią już dokonanych wysiłków i ustaleniem zasad na przyszłość było ściśle w określeniach liczbowych, jednocześnie jednak niepozbawione swoistej, jak się ktoś wyraził: „poezji cyfr” długie, programowe przemówienie wiceministra przemysłu płka Eugeniusza Szyra, właściwego zastępcy ministra Minca i najbliższego jego współpracownika. Powiedział:

„Drugi Zjazd Przemysłowy Ziemi Odzyskanych ma podsumować bilans rocznej działalności M. P. na Z. O.” Do tego niezbędnym jest — cofnięcie się myślą do końca sierpnia 1945 r. i zdanie sobie sprawy, jaki był wówczas stan faktyczny.

Kraj, w dużej mierze poza południem Dolnego Śląska i częścią Śląska Opolskiego był wyludniony. Na każdym kroku zniszczenia wojenne, komunikacja utrudniona z powodu rozbitych torów i dworców — niedostatek taboru, porty w ruinach, częściowo zaminowane, głód grożący Ziemiom Odzyskanym w obliczu szczupłych zbiorów, administracja, która stawiała pierwsze kroki, złe warunki bezpieczeństwa, brak łączności z władzami centralnymi, brak energii elektrycznej”.

Tak było. Jak jest obecnie?

Na podstawie faktów niezbitych i osiągnięć niezaprzeczalnych, opierając się o milionowe masy Polaków na Ziemiach Odzyskanych — możemy śmiało powiedzieć: Nasz kraj zniszczony przez wojnę, pozbawiony dostatecznych środków do szybkiej odbudowy, z ruin nawet w obrębie starych granic — zdobył się na niebywały wysiłek, oddając ludzi, środki przemysłowe, żywność i sprzęt dla przywrócenia do życia Ziemi Odzyskanych. Zastaliśmy tutaj w wielu okręgach pustynię spowodowaną niemiecką wojną, zakłady w ruinach, miasta w gruzach, gospodarstwa rolne bez bydła i koni i odbudowujemy ten kraj z niemieckich lub przez Niemców spowodowanych zniszczeń w tempie, które im samym wydaje się zawrotnym. Taka jest prawda o tych ziemiach.

Minister Minc mówił na pierwszym Zjeździe o konieczności sprowadzenia 150 000 pracowników na Ziemię Odzyskaną. Na 31 sierpnia 1946 r. osiągnięto tylko w zakładach wielkich i średnich, podległych Ministerstwu Przemysłu, a więc bez zakładów i przemysłów podległych Ministerstwu Aprowizacji, Rolnictwa i Skarbu, bez samorządów i stoczni cyfrę 226305 zatrudnionych na ogólną liczbę 834 000 zatrudnionych w całej Polsce. Osiągnęliśmy 26% ogólnego zatrudnienia, w tym Polaków 191 570, Niemców 34 000. Większość tych Niemców zatrudniona jest w górnictwie na Dolnym Śląsku i jest przedmiotem odrębnego traktowania.

31.VIII.1945 r. pracowało łącznie na tych ziemiach około 14 000 Polaków. Dane, które posiadamy dziś już o zakładach spółdzielczych, prywatnych i rzemieślniczych mówią o 69000 Polaków, zatrudnionych w 179 przedsiębiorstwach spółdzielczych, 845 prywatnych i 26 000 uruchomionych zakładów rzemieślniczych. Do tego dochodzi cyfra 5000 zatrudnionych w zakładach przemysłu miejscowego. Tak wygląda wykonanie planu zatrudnienia, który wroga propaganda określiła jako chwyt propagandowy, a niektórzy przyjaciele — jako zbyt śmiały.

Minister Minc w r. 1945 mówił o jednym miliardzie złotych, jako sumie do zmobilizowania na rzecz funduszu inwestycyjno-obrotowego przemysłu Ziemi Odzyskanych. Na dzień 31.IX.1946 roku, w formie rozliczeń, weksli i gotówką przeszło przez Bank Gospodarstwa Krajowego po stronie wpływów na FIOZO 2 337 475 000 zł. Wnioski do rozliczenia i wpływy awizowane wynoszą 319 000 000 zł. Wartość remanentów do upłynięcia zabezpieczonych i zwiezionych wynosi 200 000 000 złotych. Preliminarz wpływów z tytułu będącej w toku akcji zwózki ma-

szyn i urzędzeń wynosi 325 000 000 złotych. Sumy nierozliczone i przewidywane wnioski rozliczeniowe wynoszą 210 000 000 złotych, razem preliminarz do końca 1946 r. wynosi 3 391 475 000 zł. Na utworzenie kapitałów obrotowych i na inne potrzeby przemysłu przydzielono 1 750 000 000 zł. Część sum osiągniętych została przekazana Państwowemu Funduszowi Inwestycyjnemu, a częściowo na inwestycje pojedynczych zakładów. Ale jest to tylko mniejsza część pomocy finansowej dla przemysłu Ziemi Odzyskanych. Zakłady były finansowane w ramach wysokich kredytów krótko- i średnioterminowych, przysługiwało im pierwszeństwo w otrzymywaniu kredytów inwestycyjnych Przemysł metalowy Z. O. tą drogą otrzymał 534 000 000 zł i tylko dzięki temu mógł szybko odrodzić się z ruin.

Osiągnięcia w przemyśle

Praca nad odrodzeniem przemysłu Z. O. to wysiłek na miarę niespotykaną gdziekolwiek. Świadczą o tym pracująca od roku Państw. Fabryka Wagonów we Wrocławiu. Świadczy olbrzymia huta szklana w Wałbrzychu. Świadczy z gruzów przez robotników dźwignięta fabryka wagonów w Zielonej Górze. Świadczą dziesiątki i setki zakładów i — każdy dzień powszedni żmudnej i owocnej pracy polskiej na Ziemiach Odzyskanych. Jeśli zaś chodzi o ogólną charakterystykę osiągnięć przemysłu, wygląda to następująco:

„Zakładów czynnych w tej chwili jest 825. Wynosi to 31% czynnych w całej Polsce większych i średnich zakładów przemysłowych. Jeżeli po kolei przejdziemy 14 Centralnych Zarządów Przemysłu, to będziemy mogli stwierdzić ich rozwój i olbrzymie osiągnięcia w stosunku do zniszczeń, w stosunku do strat, w stosunku do wyludnienia i określić procent odbudowy produkcji, a więc przemysł węglowy daje w tym roku na Ziemiach Odzyskanych 10 milionów ton węgla. W przyszłym roku da 19 milionów ton węgla. Przemysł węglowy Dolnego Śląska daje w koksowniach 60% produkcji niemieckiej. W kopalniach Dolnego Śląska, które są trudniejsze do opanowania, mniej rentowne, mimo olbrzymich trudności, mimo późniejszego stosunkowo przejęcia tych kopalń, przekroczone 60% produkcji niemieckiej z 1939 r. Przemysł węglowy liczy 3 tysiące zatrudnionych na Ziemiach Odzyskanych. W tej liczbie są górnicy kopalń węgla brunatnego. Na 11 kopalń węgla brunatnego uruchomiono 6. W trakcie uruchomienia są 3 kopalnie, 5 brykietowni.

W tej chwili po przejęciu kopalni „Hirschfeld“ można przewidzieć moc produkcyjną węgla brunatnego na 3 miliony ton. Plan przemysłu węglowego przewiduje odbudowę kopalnictwa węgla brunatnego w cyfrach wielomilionowych. Prócz tego przemysł węglowy uruchomił największą, najnowocześniejszą w Europie pracownię łuków ogniowatrywających w Nowej Rudzie. Prócz tego przemysł węglowy uruchomił i prowadzi wielką fabrykę maszyn górniczych, tzw. hutę Karola, zatrudniając w niej 2 000 robotników.

Krytyka nie zaszkodzi

Mimo wielkie osiągnięcia i przekroczenia planu nakreślonego na r. 1945, krytycznie odnosimy się do wielu szczegółów naszej gospodarki na Z. O.

„W dziale organizacyjnym należy stwierdzić, że jeszcze nie zakończony jest proces komasacji i stabilizacji organizacyjnej przemysłu. Należy stwierdzić, że jeszcze jest przesadna ilość personelu w całym szeregu ogniw administracji przemysłu Ziemi Odzyskanych. Trzeba stwierdzić, że do końca nie zostało rozpracowane zagadnienie etatów w tym sensie, aby zatrudnienie było dostosowane do planowych wymogów zakładów i aby byli zwolnieni wszyscy ci, którzy są tylko siłą nieprodukcyjną i nie mającą racji bytu w zakładach pracy.

W dziale finansowym należy przeprowadzić krytyczną analizę bilansu otwarcia, biorąc pod uwagę stałą fluktuację elementów majątku zakładowego. Należy dokonać pełnej inwentaryzacji, aby otrzymać stan ustabilizowany w tej dziedzinie. Należy dokończyć akcji zabezpieczenia remanentów, bo jeszcze nie wszystkie remanenty zostały zadeklarowane, zabezpieczone i przedstawione do upłynnienia. Nie wszystkie jeszcze maszyny zostały z terenów opuszczonych i pozostających do dziś bez opieki i nadzoru zwiezione do fabryk produkcyjnych. Ta akcja wymaga jeszcze przed zimą przyspieszenia. Wreszcie zagadnienie rentowności przemysłu Ziemi Odzyskanych w związku z 50% dodatkiem zachodnim dla robotników i pracowników przemysłu należy tak opracować, by biorąc pod uwagę wyższy stopień mechanizacji zakładów pracy, doprowadzić do tego, aby przynajmniej w tych zakładach, które są w pełnym ruchu — rentowność została osiągnięta pomimo pewnej różnicy wysokości funduszu wypłat i to jest zadanie, które można i należy postawić przodującym zakładom na Ziemiach Odzyskanych.

W dziale kadr zagadnienie ilościowe opanowano. Cyfra 150 000 robotników została daleko przekroczona. Zagadnienie jakości robotników na Ziemiach Odzyskanych dziś jest na pierwszym planie i tej jakości robotnika, technika i inżyniera na Ziemiach Odzyskanych musimy poświęcić uwagę. Musimy stworzyć cyfrowe przesłanki dla oceny, ilu pracowników i jakich kwalifikacji potrafią fabryki zjednoczenia i centralne zarządy dać w r. 1947 na Ziemiach Odzyskanych.

W dziale kadr równocześnie musimy zwrócić uwagę na to, że przecież na tych ziemiach nie nastąpił tylko zwyczajny akt przejścia zakładów poniemieckiej okupacji. Przecież na tych ziemiach bez form rewolucyjnych dokonana się rewolucja społeczna. Pałace magnatów, niemieckie majątki junkrów, wille niemieckiej arystokracji przeszły tu na własność narodu polskiego i w pierwszym rządzie mają służyć klasie robotniczej na tych ziemiach. I dlatego dziś zagadnienie wczasów na Ziemiach Odzyskanych, racjonalne wykorzystanie majątków przyfabrycznych, urządzenia wzorowych stołówek i świetlic, zwłaszcza że warunki ku temu są znacznie lepsze na Ziemiach Odzyskanych — jest najpilniejszym zadaniem”.

Komasacja

Niewątpliwie jednym z najważniejszych zadań gospodarki przemysłowej na Z. O. jest sprawa komasacji zakładów. „Szkoła komasacji” powstała właśnie tutaj. Wobec konieczności koncentracji elementów fachowych w wielkich zakładach i likwidacji drobnych fabryk o przestarzałej technice produkcji, na drodze naturalnej przemiany powstało zagadnienie komasacji już istniejących wielkich zakładów i budowy nowych wielkich zespołów technicznych. Czynimy to i czynimy z wynikiem dodatnim.

Minister H. Minc czyni ostateczny bilans

Właściwym twórcą planu gospodarczego dla Ziem Odzyskanych jest ob. Hilary Minc. Pozwoliwszy wypowiedzieć innym wszystko, co trzeba było, aby dać właściwy obraz współczesnej rzeczywistości na Z. O., zabrał głos ostatni i mówił m. innymi:

„Uprzytomnijmy sobie, co stało się w ciągu tego roku, tj. od września 1945 do października 1946? Przesiedlono około 4 milionów ludzi. Na te ziemie przesiedlono więcej o miliony

nż wynosi cała ludność Irlandii. Tyle, ile wynosi prawie cała ludność Szwajcarii. Czy były w historii, w ciągu roku tego rodzaju migracje? Czy były w historii Polski? Półtora roku w radykalny sposób odwróciło historię. Nie było dotychczas w historii tego rodzaju przemian”.

A dalej:

„Mówimy o emigracji, mówimy o kolonizacji, ale nam wiadomo, że w pierwszych latach emigrant-kolonista nie produkuje. Aklimatyzuje się. Zapoznaje się i jednocześnie jest na utrzymaniu rodziny, albo też żyje z własnych oszczędności. U nas — ci ludzie, którzy przyszli już produkują. Nie mieli własnych oszczędności, jeśli zaś je posiadali, to im je Niemcy ukradli. Nie są także na utrzymaniu, ani gminy, ani rodziny, bo zarówno one jak i państwo są na to za biedne. Oni — produkują. Orza ziemię i wydobywają węgiel. Dają materiały włókiennicze — dziwiejszy Zjazd zadokumentował, ile produkują. Czy było coś takiego w historii?”.

„Dlaczego tak wielki przełom historyczny stał się możliwy? Przed wojną mówiło się wiele o narodach proletariackich. Myśmy byli narodem nie proletariackim, ale narodem o zwicniętej historii, zwicniętej geografii, narodem odepchniętym od morza, odepchniętym od złóż surowcowych, narodem stłoczonym na ubogich ziemiach, narodem przeludnionym. Teraz otwarto tamę, nastawiono prawidłowo zwrótnicę, odwrócono bieg historii i dlatego ruszył ludzki pochód”.

Wynika z tego nawet dla laika, że przesiedlając 4 miliony ludności polskiej na Z. O. odnieśliśmy niebywałe zwycięstwo. Mimo to jednak: — „Mówi się w Polsce i na Ziemiach Odzyskanych i w starym kraju o niebezpieczeństwach dla tych Ziem. Mówi się w formie insynuacji, w formie plotki. My już mamy doświadczenia w walce z tą plotką. Myśmy kiedyś, kiedy zbierał się pierwszy Zjazd słyszeli plotkę o tym, że niedługo wyparadnie pakować kuferki i w odpowiedzi na tę plotkę — przyszło tu 4 miliony ludzi.

Taki był wynik pojedynku między insynuacją i plotką, a zdrowym instynktem narodu. Teraz, kiedy zbiera się drugi Zjazd, już się nie mówi o tym, że trzeba będzie pakować kuferki, ale mówi się o tym, że będzie wojna. Trzeba stwierdzić, że jest pewien postęp w plotce, najpierw mówiło się o puszczaniu tych Ziem bez wojny, a teraz mówi się o wojnie.

Stalin mówił, że wojny nie będzie. Najpoważniejsi mężowie stanu mówili, że wojny nie będzie. Narody wszystkich kra-

jów mówią, że wojny nie będzie. Plotka od Kudowej do Wrocławia mówi, że wojna będzie.

Jaki jest cel tej plotki. Czy to jest niewinne gadanie szkodliwych durniów, czy to jest coś poważniejszego i coś istotniejszego. Można nieomylnie powiedzieć, że za tą plotką stoją dwa znane nam od dawna czynniki. Pierwszy czynnik, to obcy wywiad, który chciałby nas zastraszyć, zaniepokoić, zdenerwować i przez to sparaliżować nasze wysiłki i drugi czynnik to spekulacja, która chciałaby wykorzystać niepokój i zdenerwowanie, dlatego ażeby zarobić na tym niepokoju i na tym zdenerwowaniu, dlatego ażeby spróbować ograbić nas z rezultatów naszej ciężkiej pracy.

Sytuacja się tak układa, że rozmaite mowy zagranicznych mężów stanu obfite w złośliwą i przez obcy wywiad kierowaną plotkę, mogą jeszcze w Polsce spowodować wzrost ceny kilograma masła o 30 czy 50 złotych, ale sytuacja już się układa tak, że **żadne mowy nie potrafią już przesunąć naszej granicy na zachodzie o 30 czy 50 metrów**".

Budowla na mocnych fundamentach

Min. Minc podkreśla moment nader ważny, jeśli idzie o stabilizację warunków państwowych i przemysłowo-gospodarczych na Z. O. Nie budujemy życia gospodarczego tych terenów — na piasku. **Na mocnym fundamencie planujemy i mamy bazę polityczną do tego planowania. Wynika z tego, że spotkamy się za rok na trzecim Zjeździe Przemysłowym Z. O. Za dwa lata na czwartym. Za trzy lata na piątym. A przestaniemy się spotykać na Zjazdach Przemysłowych Ziemi Odzyskanych dopiero wtedy, kiedy gospodarczo będą całkowicie z resztą Polski zespolone.**

Jakie powinny być zadania wysuwane jako program działalności gospodarczej na terenach odzyskanych. Powinny być realne i śmiałe. Na pierwszym Zjeździe to się nam udało. Utrafililiśmy na właściwą skalę. Utrafililiśmy i — wygraliśmy. Powinniśmy trafić i wygrać także obecnie. Z tym wiąże się pytanie — co planujemy tutaj na rok przyszły. Więc: — **przyrost produkcji w przemyśle Ziemi Odzyskanych powinien wynosić 50%. 2 najważniejsze z przemysłów tutejszych, to węgiel i cukier. Pierwszy musi osiągnąć wydobycie 19 milionów ton. Cukier — 150 000 ton. Czyli niemal podwójną produkcję tego roczną.**

Do wykonania planów potrzebni są ludzie. W r. 1947 musimy doprowadzić na Z. O. 60 000 ludzi. Skąd? Spośród ludności niezatrudnionej jeszcze w głębi kraju i z reemigracji.

Liczba nowych robotników jest względnie liczbą małą. Zakłady przemysłowe na Z. O. mają poważne rezerwy sił roboczych. Robotnik na ziemiach zachodnich jest albo niewykwalifikowany, albo wykwalifikowany niedostatecznie. Dlatego trzeba postawić przed sobą zadanie, **aby w r. 1947 dokonać materialnego szkolenia nieprzypadkowego, ale planowego i dokładnego.** To jest drugie zadanie, które stawiamy dzisiaj na Zjeździe Przemysłowym Z. O.

Dbałość o człowieka

Trzecie zadanie moglibyśmy streścić w jednym powiedzeniu: **„dbałość o człowieka”.** Jest rzeczą niewątpliwą, że wyniki, które osiągnęliśmy na ziemiach zachodnich, osiągnęliśmy jednocześnie i równoległe z bardzo poważną poprawą stanu materialnego ludzi na tych ziemiach zatrudnionych. Ale to nie zdejmuje z nas, kierowników życia gospodarczego i przemysłowego wielkiego zadania dbałości o człowieka, a tutaj jest wiele złych rzeczy. Dba się czasem o maszyny, a zapomina o ludziach.

W przyszłym roku potrzeba nam na tych ziemiach 60 tysięcy robotników i my ich dostaniemy z wewnątrz kraju, z reemigracji, z rezerw istniejących w zakładach starego kraju. Ale do roku 1949 potrzeba nam na tych ziemiach 200 000 robotników i my ich już nie dostaniemy z reemigracji i rezerw. Ręce robocze będą potrzebne i w spółdzielczości, i w handlu, i na kolejach, i w budownictwie dróg, i w budownictwie portów i będzie walka i konkurencja o siłę roboczą. Musimy zapewnić sobie odpowiednie rezerwy siły roboczej.

Jak to można i należy robić? **Można i trzeba będzie w roku 1947 tworzyć przy wielkich zakładach przemysłowych wzdłuż zorganizowane internaty.** Trzeba do tych internatów brać młodzież wiejską i miejską, trzeba jej zapewnić ubranie, obuwie, żywność, pościel, opał, kąpiel, higienę i rozrywkę. Trzeba ją związać z tym zakładem fabrycznym, trzeba ją uczyć fachu i jednocześnie uzupełniać jej ogólne wykształcenie i wykształcenie obywatelskie. **Nazwijcie to jak chcecie, nazwijcie to młodą armią przemysłową.** Nazwijcie to przemysłowym przysposobieniem młodzieżowym, ale jakkolwiek byście to nazwali, musicie zrozumieć jedną rzecz. Bez zapewnienia takich rezerw dzisiaj,

nie będziecie mieli produkcji za dwa lata, jej rozszerzenia i wykonania planu. Na rok 1947 trzeba sobie postawić na początek skromne zadanie: 25—30 000 ludzi w internatach przemysłowych, jako młodzież przysposobienia przemysłowego. Jako młoda armia przemysłowa, z tego połowa na ziemiach zachodnich. Takie jest moim zdaniem czwarte i najważniejsze zadanie z zakresu polityki kadr.

Chciałbym poruszyć jeszcze specjalne zagadnienie, to jest zagadnienie stosunku między kadrami technicznymi i administracyjnymi i załogami robotniczymi. Pamiętajmy wszyscy, że na początku naszej odzyskanej państwowości był w tej dziedzinie kryzys. Była nieufność robotnika do starego dyrektora i inżyniera. Była nieufność inżyniera do nowych ludzi, do nowych warunków ustrojowych. Kryzys został przełamany, zostały rozgraniczne kompetencje między radami zakładowymi i dyrekcjami, zostały utworzone drogi i możliwości uczciwej i rzetelnej współpracy.

Między inteligencją techniczną i między klasą robotniczą nastąpiło bardzo poważne scementowanie. Nic nie łączy tak, jak wspólnie przeżyte bitwy i wspólne niebezpieczeństwa. Trzeba tę jedność klasy robotniczej i inteligencji technicznej dalej cementować.

Reasumując to wszystko cośmy powiedzieli o drugim Zjeździe Przemysłowym Ziemi Odzyskanych, w pełnym poczuciu wobec dzisiejszych interesów narodu, jako też wobec obowiązków naszych w stosunku do przyszłych pokoleń, stwierdzić możemy, iż życie gospodarcze będące podstawą istnienia każdego społeczeństwa, jeśli chodzi o polski zachód, znalazło właściwe rozwiązanie. Wytyczyliśmy drogi, po których ma kroczyć nasza racja gospodarcza. Możemy nie wstydzić się osiągniętych wyników.

IV

J. Beluch-Beloński

AKCJA POMOCY ZIMOWEJ

Akcja Pomocy Zimowej, pomyślana jako uzupełnienie normalnej akcji opiekuńczej wykonywanej przez państwo, samorząd i stowarzyszenia charytatywne podczas okresu zimowego, ma szczególne zadania do wypełnienia. Według przewidywań obliczeń najskromniejsza pomoc biednym, których liczba przekracza trzy miliony osób, sięga sumy 3 miliardów złotych. Niestety takie sumy państwa przeznaczyć na ten cel nie może i stąd konieczność uzupełnienia pomocy państwowej przez czynnik społeczny, którym jest Akcja Pomocy Zimowej.

Całość akcji wzorem roku ubiegłego przeprowadzi Centralny Komitet Opieki Społecznej, który posiadając w całym kraju 2587 placówek terenowych i 1472 zakłady i placówki dożywiania, gwarantuje, że akcja dotrze do najbardziej potrzebujących na terenie całego kraju. Niezależnie jednak od placówek Centralnego Komitetu Opieki Społecznej w całym kraju, powstaje w tej chwili sieć komitetów Akcji Pomocy Zimowej (wojewódzkie, miejskie, powiatowe, gminne), które działając na zasadach autonomicznych, wspólnie z placówkami CKOS opracowują lokalne programy działania zdobycia środków finansowych i materiałowych oraz ich rozdziału, pozostawiając CKOS i jego placówkom terenowym techniczne wykonywanie akcji.

W sprawach poszczególnych Komitetów Akcji Pomocy Zimowej obok czynnika społecznego winien brać udział samorząd właściwego stopnia w osobach przedstawicieli resortów: Zaopatrzenia Opieki Społecznej i Zdrowia.

Każdy Komitet Akcji Pomocy Zimowej, biorąc pod uwagę warunki lokalne i potrzeby terenowe, rozkłada swoją pracę na poszczególne sekcje:

- a) finansową,
- b) zbiórki materiałowej,
- c) rolniczą,
- d) propagandową

oraz wyłania spośród siebie komisję rewizyjną.

Akcja Pomocy Zimowej winna objąć przede wszystkim: dzieci, młodzież, starców, dorosłych niezdolnych do pracy, bezrobotnych nie z własnej winy, repatriantów i osadników, którzy jeszcze nie zdołali się zagospodarować i innych najbardziej potrzebujących.

Pomoc winna się koncentrować na dostarczeniu podopiecznym opału lub odpowiednio ogrzewanych pomieszczeń, ciepłej odzieży i bielizny, treściwego pożywienia. Tylko w wyjątkowych wypadkach pomoc ma się wyrażać w zapomogach pieniężnych. W związku z tym począwszy od pierwszego listopada rozpocznie się zbiórka opału, odzieży, bielizny, żywności itd.

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej współdziałając w Akcji Pomocy Zimowej, odda do dyspozycji jej kierownictwa środki materialne i techniczne, będące w jego rozporządzeniu, w zakresie i rozmiarach możliwości ekonomicznych kraju. Poza tą bezpośrednią pomocą Rządu, poszczególne ministerstwa wydadzą podległym sobie instytucjom i przedsiębiorstwom zarządzenia, których celem będzie zapewnienie Akcji Pomocy stałych wpływów gotówkowych, bądź też środków w naturze, poprzez dobrowolne dopłaty do należności pocztowych, telegraficznych i telefonicznych, do rachunków restauracyjnych, do biletów widowisk rozrywkowych, biletów przejazdowych na kolejach, autobusach, tramwajach, samolotach, dobrowolnych składek przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i wolnych zawodów itp.

Komitety Akcji Pomocy Zimowej winny uzupełnić wpływy gotówkowe i w naturze poprzez publiczne zbiórki, zwracając się o pomoc przy ich przeprowadzaniu do organizacji młodzieżowych, instytucji społecznych, politycznych i charytatywnych.

Wpływy uzyskane na terenie działania Komitetu Akcji Pomocy Zimowej pozostają do dyspozycji Komitetu Opieki Społecznej dla zaspokojenia miejscowych potrzeb. Jedyne

10% zebranych funduszków należy przekazywać wojewódzkim komitetom Opieki Społecznej, który ze swej strony rozdzieli je na tereny gospodarczo słabsze, a mające duże zadania pomocy do wypełnienia.

Fundusze uzyskane przez CKOS będą rozdzielane przede wszystkim między tereny dotknięte największymi zniszczeniami wojennymi dla wzmożenia Akcji Pomocy poprzez poszczególne komitety wojewódzkie. W ten sposób Akcja Pomocy Zimowej obejmuje możliwie równomiernie cały kraj.

Osobnym zagadnieniem w Akcji Pomocy Zimowej jest sprawa kontroli społecznej, która winna czuwać nad właściwym zużytkowaniem i rozmieszczeniem wpływów tak gotówkowych jak i w naturze. W tym celu wszystkie wpływy uzyskane w ramach Akcji Pomocy Zimowej, komitety Opieki Społecznej muszą księgować na osobnych kontach dotychczas prowadzonych ksiąg, które, przy każdym Komitecie Akcji Pomocy Zimowej powołane komisje rewizyjne badają, składając odpowiednie sprawozdanie ze swych czynności na zebranu likwidacyjnym i meldując natychmiast o stwierdzonych niedokładnościach hierarchicznie wyższym komitetom Opieki Społecznej (gminne, powiatowe, wojewódzkie, CKOS)

Niezależnie od tego CKOS sprawuje kontrolę nad całością Akcji Pomocy Zimowej poprzez specjalny aparat instrukcyjny.

Poza tym CKOS w okresie trwania akcji będzie drogą publikacji prasowych informować opinię publiczną o przebiegu Akcji przynajmniej dwa razy w miesiącu.

Akcja Pomocy Zimowej zostanie zakończona rozszerzonymi zebraniem przedstawicieli społeczeństwa, na których zostaną przedłożone sprawozdania z całości akcji w nieprzekraczalnych terminach:

- w gminach do dnia 20 kwietnia 1947 r.,
- w powiatach i miastach do dnia 30 kwietnia 1947 r.,
- w województwach do dnia 20 maja 1947 r.,
- w stolicy do dnia 15 czerwca 1947 r.

Wyniki Akcji Pomocy Zimowej na terenie całego kraju zostaną opublikowane w prasie przez Centralny Komitet Opieki Społecznej.

W. S.

PODATEK GRUNTOWY

Po zniesieniu dnia 1 sierpnia br. świadczeń rzeczowych w rolnictwie, jedynym obciążeniem gospodarstw wiejskich były niewielkie opłaty w wysokości 50 do 100 zł z hektara w stosunku rocznym, a więc do chwili obecnej nie ściągano właściwie od rolników żadnych podatków.

Zgodnie z dezyderatami zgłoszonymi przez rolnictwo w ostatnich dniach bm., ustalono pobór podatku gruntowego w nowej formie.

Podatek ten — jedyny dla wsi — obliczony będzie na podstawie szacunku przychodu z gruntu. Będzie on mieścił w sobie elementy zarówno dawnego państwowego podatku dochodowego, jak i — oczywiście — gruntowego. Jest zatem wprawdzie znacznie niższy od świadczeń rzeczowych, stanowi jednak pewien ciężar, gdyż będąc jedyną daniną wsi, kumuluje w sobie wszelkie należności, jakie od rolnika normalnie były pobierane.

Podstawa podatku obliczona będzie przez powiatowe i gminne komisje, w zależności od strefy ekonomicznej i grupy gospodarstw. O tym zaś zadecyduje przeciętny przychód z 1 ha gruntów ziemniaczano-żytnich w kwintalach żyta.

Zarzucona została przedwojenna idea zmierzająca do ustalenia podatku gruntowego w oparciu o kataster gruntowy. **Obecny podatek będzie oparty o przychód.** Jako zasada sprawiedliwsza, uwzględniać ma wszelkie słusznie obiektywnie okoliczności, które mogą zmniejszać przychodowość gospodarstwa i jego zdolność płatniczą. Weźmie więc pod uwagę m. in. ilość

dzieci rolnika, szkody spowodowane działaniami wojennymi, jak również zmniejszoną dochodowość gospodarstwa, powstała wskutek przebudowy ustroju rolnego oraz osadnictwa.

Pod względem wymiaru, podatek gruntowy jest obecnie o wiele niższy niż przed wojną. Według tabel przedwojennych, dzisiejsza stawka wynosiłaby 1 300 zł z hektara. Tymczasem faktycznie wprowadzony podatek — zależnie od jakości i wielkości gospodarstwa oraz cen obowiązujących w okolicy — waha się od 400 do 800 zł. Podatek gruntowy przed wojną był poza tym podstawą do wymiaru innych podatków (wyrównawczego, samorządowego, dochodowego itd). Obecnie te wszystkie podatki zostały skasowane, pozostaje tylko jeden podatek **gruntowy.**

Wymiar tego podatku będzie dokonany po raz pierwszy w listopadzie 1946 r. Zostanie on jednak poprzedzony poborem zaliczek, których płatność przypadnie już na koniec października, bądź na początek listopada br.

Zaliczki na poczet podatku będą wynosiły dla zobowiązanych do wysokości równowartości 20 q żyta — 2% podstawy opodatkowania, tj. całości świadczenia: od 20 do 100 q żyta — 3%; ponad 100 q — 4%. Natomiast całość podatku gruntowego stanowić będzie dla poszczególnego płatnika równowartość od 4 do 8% jego plonów, określonych w życie.

Osadnicy gospodarzący pierwszy rok na Ziemiach Odzyskanych będą korzystać ze znacznych ulg.

Wpływy osiągnięte z podatku podzielone będą następująco: 35% zatrzyma na swe potrzeby gmina, drugie tyle samorząd powiatowy, 5% pójdzie na potrzeby wojewódzkich związków samorządowych, 5% na komunalny fundusz pożyczkowo-zapomogowy. Pozostałe 20% otrzyma państwo jako ekwiwalent za utracony podatek dochodowy, przy czym w latach 46, 1947 państwo zrzeka się bezzwrotnie tych wpływów na rzecz samorządu miejskiego, przelewając je do komunalnego funduszu pożyczkowo-zapomogowego.

W obecnej sytuacji samorządy miejskie nie mają bowiem żadnych podstaw finansowych egzystencji: podatek od lokali bazowany jest jeszcze ciągle na komornem w przedwojennej wysokości, a podatek od nieruchomości nie wpływa, ponieważ domy wielu naszych miast są kompletnie zrujnowane.

Wpływy jakie samorządy miejskie otrzymają z tytułu nowego podatku, wynoszą przypuszczalnie 2 miliardy zł.

(esz)

UREGULOWANIE PRAWA WŁASNOŚCI ZIEMSKIEJ NA ZIEMIACH ODZYSKANYYCH

W tych dniach Ministerstwo Administracji Publicznej wydało specjalny okólnik w sprawie zaświadczeń dla przesiedleńców, na którego podstawie zostaną uregulowane prawa własności w osadnictwie rolnym na Ziemiach Odzyskanych.

Setki tysięcy rodzin chłopskich na Ziemiach Odzyskanych z niecierpliwością oczekujących chwili, w której ziemię przez siebie uprawianą nazwą „moja ziemia, moje gospodarstwo”, na pewno z uznaniem powita nowy krok Rządu na drodze do pełnej stabilizacji wewnętrznej.

Dlatego wydaje się rzeczą celową zapoznanie działaczy społecznych korzystających z pomocy „Poradnika Pracownika Społecznego” z treścią okólnika, aby na zapytania zainteresowanych chłopów mogli informować o procedurze wymaganej przy regulowaniu prawa własności gospodarstw rolnych.

Ministerstwo Ziemi Odzyskanych w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa i Reform Rolnych podjęło już czynności przygotowawcze do uregulowania prawa własności w osadnictwie rolnym na Ziemiach Odzyskanych, tak że począwszy od października zainteresowani mogą składać odpowiednie wnioski, załączając do nich zaświadczenie przesiedleńcze i stwierdzenie wykonywanego zawodu.

Osadnicy pochodzący z ziem dawnych, którzy dotychczas nie posiadają zaświadczeń przesiedleńczych, winni obecnie postarać się o te dokumenty z terenu, gdzie zamieszkiwali przed

przesiedleniem. Zaświadczenia te wydają powiatowe władze administracji ogólnej tak na zgłoszenie osobiste, jak i pisemne. (Dla repatriantów odpowiednie zaświadczenia wydaje PUR).

Drugim dokumentem, który musi być dołączony do wniosku celem uzyskania prawa własności, jest zaświadczenie, stwierdzające kwalifikacje zawodowe i dotychczasowe źródło utrzymania. Zaświadczenia te wydawane będą przez zarządy gminne, na których terenie osadnicy zamieszkiwali przed przesiedleniem.

Zaświadczenie to winno pokrywać się z podanym wyżej wzorem:

ZARZĄD GMINY

..... dnia 194 .. r.

w
Powiat
L. dz.

Z A Ś W I A D C Z E N I E

Zarząd Gminy w stwierdza, że Ob.
ur. dnia 1 r. zamieszkiwał na terenie gminy w :
do dnia 19 r.

Wyżej wymieniony wykonywał zawód (rolnika, robotnika rolnego itp.)
..... i czerpał główne środki utrzymania z pracy jako
(rolnik, robotnik rolny, stelmach i t. p.)
Ob. posiada na terenie gminy (nieruchomość, warsztat rzemieślniczy — podać jaką i wielkość)
Wyżej wymieniony został wymeldowany dnia 19 r. dc (podać miejscowość) wraz z następującymi członkami rodziny (podać nazwisko, imię oraz rodzaj pokrewieństwa):

pieczęć gminy

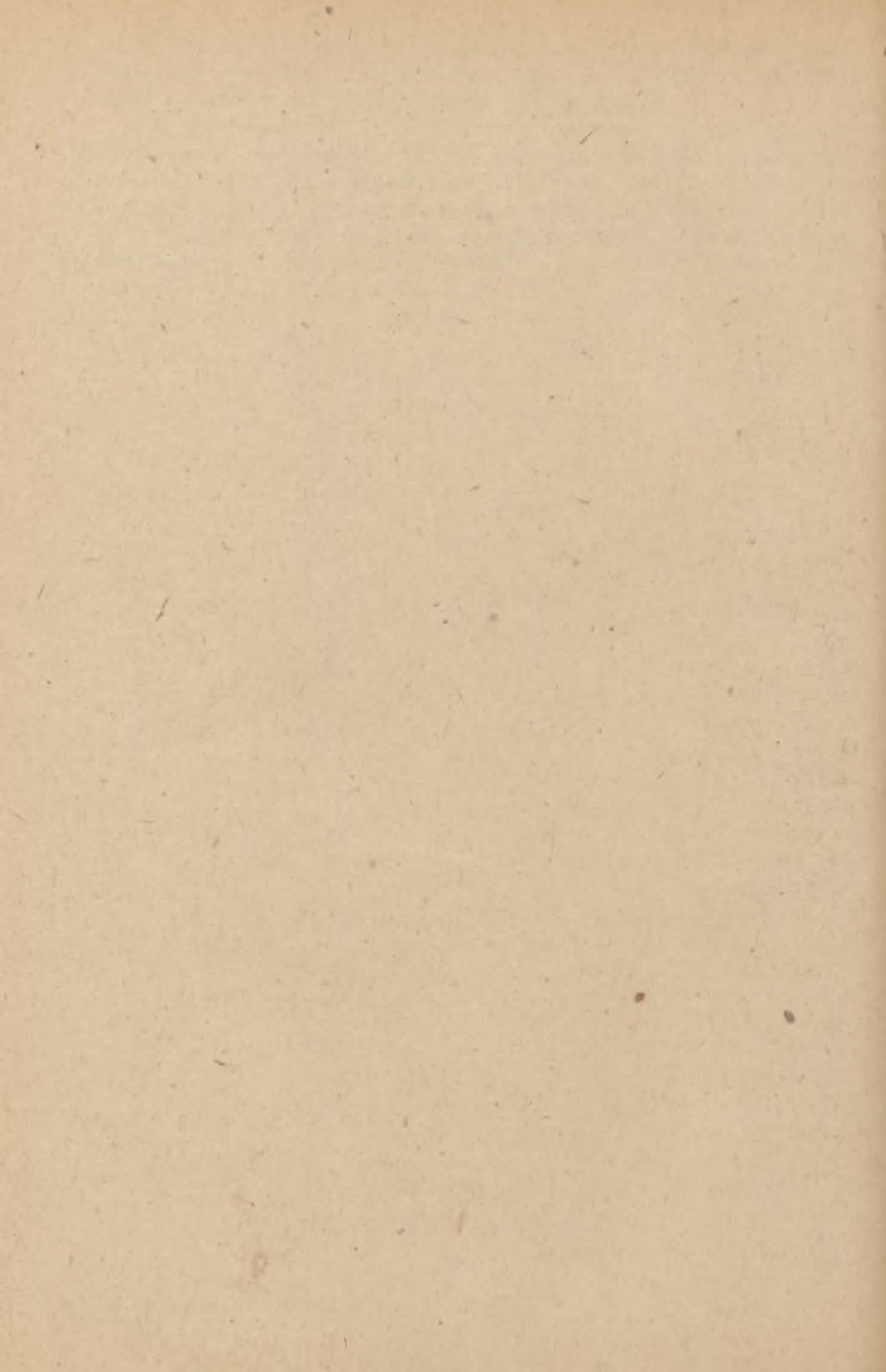
Wójt gminy

Powiatowe władze administracji ogólnej i zarządy gmin winny powyższe zaświadczenia wydawać szybko i sprawnie, niezależnie od tego, czy po nie zwróci się zainteresowany osadnik osobiście czy pisemnie, czy też za pośrednictwem władz osadniczych z Ziemi Odzyskanych.

Sprawność i szybkość decydują o uregulowaniu prawa własności na Ziemiach Odzyskanych, co z kolei wpływa na właściwe zaludnienie i zagospodarowanie tych ziem.

W ten sposób jedna z najbardziej palących spraw, dotyczących Ziemi Odzyskanych, która niewątpliwie była dużą przeszkodą w stabilizacji stosunków i złączeniu się tych ziem w jedną organiczną całość z pozostałą częścią kraju, wkracza na tory realizacji i stanie się godną narodu polskiego odpowiedzią na proniemieckie wystąpienia przedstawicieli międzynarodowej reakcji.

V



Piotr Szarycki

POCZĄTKI SOCJALIZMU W POLSCE

W rocznicę powstania Polskiej Partii Socjalistycznej

Dnia 21 listopada 1892 r. rozpoczął się w Paryżu zjazd socjalistów polskich zaboru rosyjskiego, w którym wzięli udział przedstawiciele „Proletariatu“, Zjednoczenia, Związku Robotników Polskich, Gminy narodowo-socjalistycznej. Przewodniczącym Zjazdu obwołano Bolesława Limanowskiego. W kilkudniowych naradach wyłoniono zasadniczy program, który stał się podstawą powstania Polskiej Partii Socjalistycznej.

Zjazd nie został dostatecznie przygotowany z powodów technicznych. Przedstawiciele pojedynczych organizacji nie byli delegatami oficjalnymi. Sam Limanowski brał w zjeździe udział w charakterze prywatnym. Mimo to data narad stała się historyczną datą powstania jednej z najpoważniejszych partij w Polsce, zapoczątkowawszy krystalizację ideową socjalizmu polskiego.

Aby zrozumieć charakter i znaczenie Zjazdu, trzeba śledzić ruch socjalistyczny w Polsce od początku, poznać warunki, w jakich się rozwijał. Dla dogłębnego poznania charakteru tego ruchu jest rzeczą konieczną zdanie sobie sprawy nie tylko z jego socjalnego i politycznego podłoża, ale jest rzeczą konieczną zastanowić się nad tymi cechami polskiej psychiki, które warunkowały ostateczną postać ideologii socjalistycznej, przetwarzały w specyficzny sposób skrzyżowanie wpływów idących ze wschodu i zachodu. Albowiem charakter Polskiej Partii Socjalistycznej jest tworem wszystkich tych czynników.

Brak niestety rozprawy, która by zajmowała się polskim ruchem socjalistycznym od strony analizy momentów ideowych

i dała w formie syntentycznej rozwój programów socjalistycznych do ostatecznej ich formy. Rozprawy historyczne z tej dziedziny podają tylko daty i wypadki, zaznajamiają z głównymi działaczami ruchu. Dlatego też artykuł niniejszy musi się zadowolić tylko próbą ujęcia powstania PPS z punktu widzenia rozwoju ideowego.

U kolebki ruchu socjalistycznego w Polsce stało dążenie do wolności. Ujął to wspaniale Bolesław Limanowski na międzynarodowym kongresie socjalistów francuskich zwołanym dla uczczenia setnej rocznicy zburzenia Bastylii: „Nam, obywateli, nie chodzi o polepszenie życia, ale o samo życie”. Niewola: ekonomiczno-społeczna, pokojowa i narodowa, ciężąca nad polskim narodem, stworzyła specjalne warunki dla rozwoju polskiego socjalizmu.

Socjalizm w postaci utopijnej *) przesiał do Polski już przed powstaniem styczniowym. Nurt jego był jednak bardzo wąski i ginął wśród wielorakich dróg prowadzących do wyzwolenia. Dopiero po upadku powstania styczniowego stał się realną siłą, opartą na mocnej podstawie rzeczywistości.

Aby zrozumieć, dlaczego tak się stało, trzeba sobie uzmysłowić stan umysłów w tym okresie.

Hasło pracy organicznej **) było właściwie kapitulacją przed siłami zaborczymi. Szlachta polska, stojąca dotychczas na czele ruchu wyzwolenczego uznała swoją bezradność wobec sił przeciwnika i wyrzekła się walki politycznej w imieniu całego narodu, za którego reprezentację siebie uważała. Trójlojalizm, to znaczy uległość wobec trzech zaborców, był zapłatą za możliwość urządzenia sobie wygodnego życia. **Wtedy sztandar walki zostaje podjęty przez przywódców ludu, a zwłaszcza jego części najbardziej bojowej, klasy robotniczej.**

Rzecz przemysłu, zapoczątkowany już w Królestwie Kongresowym przez Lubeckiego, przyczyniał się do powiększenia kadr proletariackich. W ten sposób powstały naturalne warunki

*) Socjalizm utopijny — prąd w pierwszej połowie XIX wieku, reprezentowany przez Francuzów Fouriera i Saint-Simona oraz Anglika Roberta Owena. Wieci ci myśliciele układali dokładne plany, jak należy budować społeczeństwo socjalistyczne, jednakże nie mogli wskazać drogi osiągnięcia socjalizmu. Byli oni przekonani, iż uda im się drogą agitacji i perswazji przekonać wielkich bogaczy i fabrykantów, by oddali swe miliony dla dobra ludzkości. Dlatego też nazywamy ich utopistami.

**) Przerażona klęską powstania i prześladowaniem szlachta potępiła polityczną działalność, podnosząc konieczność ekonomicznego podźwignięcia narodu. Praktycznie oznaczało to uległość wobec zaborców, pogodzenie z niewolą, wzamian za możliwość bogacenia się.

ki dla rozwoju socjalizmu. Chociaż jego początek wykazuje brak konkretnej myśli i ogólnikowość ideologii, jedno da się ustalić bez wątpienia: że powstał on jako protest przeciw narodowemu indferentyzmowi *) i wynikał z poglądu, że tylko klasa robotnicza zdolna jest do podjęcia walki i tylko ona zdoła ją skutecznie przeprowadzić, znajdując pomoc w klasie robotniczej świata. Wpłynęło to na charakter pierwszego programu socjalistów polskich, tzw. programu brukselskiego, wskazującego na rewolucję powszechną, jako sposób polepszenia doli Polaków. W tym duchu jest też redagowane pismo socjalistyczne „Równość”, wychodzące w Genewie, operujące takim współpracownikami, jak: Dłuski, Mendelson i Diksztajn, Piekarski i Limanowski. Ten ostatni jednak wnet z redakcji wystąpił, wobec poglądu większości redaktorów na patriotyzm.

Stosunek do zagadnienia patriotyzmu klarował się w ciągu wielu lat. Przykładając wielką wagę do rewolucji socjalnej i do międzynarodowego charakteru ruchu robotniczego, socjaliści usuwali sprawę wskrzeszenia państwa polskiego na plan dalszy. Działo tu wiele motywów. Przede wszystkim chęć odcięcia się od polityki „patriotów”, która ich zawiodła w ramiona trójlojalizmu. Następnie konieczność uwolnienia się od protekcji szlacheckiej, która mogła ruch zawieść na manowce. Niemalą też rolę odgrywały kontakty z ruchem rosyjskim, a w szczególności z narodowolcami**), które przyczyniły się do braterstwa narodu podbitego z narodem zwycięskim na tle wspólnego dążenia do socjalnego wyzwolenia. Nie trzeba też zapominać o tym, że zaczątki socjalistycznego ruchu polskiego powstają na rosyjskich wyższych uczelniach w Petersburgu i Kijowie i że rosyjskich wyszli działacze tej miary, co Bolesław Wystouch, Lustramąd wyszli działacze tej miary, co Bolesław Wystouch, Ludwik Waryński, twórca „Proletariatu” czy Józef Hłasko. Niemniej jednak sprawa oswobodzenia Polski nie przestała nigdy zaprzętać umysłów i nawet ustalając ścisłą współpracę z Narodną Wola, polscy socjaliści nie przestają podkreślać przyszłej samodzielności narodu po obaleniu caratu. Kwestia przyszłych granic państwa polskiego przewija się też w artykułach i programach, już to łącząc się ściśle z linią etnograficzną, już to licząc się z wpływami narodu polskiego. Niezmienny jednak

*) Zupełny brak zainteresowania.

***) Narodowolcy — członkowie organizacji „Narodnaja Wola”, działającej w latach 78—80 ub. wieku w Rosji. Za główny element przyszłej rewolucji uważali chłopów, na których czele ma stać inteligencja. Najważniejszym środkiem rewolucyjnej działalności był wedle nich terror indywidualny.

pozostaje fakt, że socjaliści polscy nigdy nie mówili o historycznych granicach Polski. Sięgając do dalekiej chwili wyzwolenia narodowego odzegnawali się od możliwości pogwałcenia narodu innego. Z tych więc powodów sprawa granic wschodnich ustalała się raczej w ramach zasięgu etnograficznego.

W stosunku socjalistów polskich do zagadnienia patriotyzmu znać silną obawę przed zwekslowaniem polskiej myśli socjalistycznej na tory szowinizmu narodowego. Równocześnie rzetelny patriotyzm jest podstawą ich działalności. Stąd niekiedy sprzeczność tego rodzaju, co fakt obchodu rocznicy powstania listopadowego w Genewie w r. 1880 przy silnych wystąpieniach przeciw idei patriotycznej. Sprzeczność tę uzmysłowiła dosadnie korespondencja między komitetem obchodu a członkami Rady Generalnej. W zaproszeniu na obchód zostało zaznaczone, że dawne hasło: „Vive la Pologne” *) znikło wśród walki klas, wśród walki pracy z kapitałem, a odpowiedź, podpisana przez Marksa i Engelsa została zakończona okrzykiem: „Niech żyje Polska”.

„Międzynarodowcy” polscy lawirowali długo i niezręcznie między swoim związkiem z polską klasą robotniczą a dążeniem do spójni z ruchem międzynarodowym. Nie uświadomiali sobie jasno nowego charakteru patriotyzmu, który się urabiał w warunkach tworzonych przez socjalizm. Brakło im jasnego sformułowania tego, co przeczuwali w swoich dążeniach, co im narzucała praktyka. Wiedzieli o bankructwie patriotyzmu szlacheckiego, ale nie zdawali sobie dostatecznie sprawy z narodzin patriotyzmu o nowym charakterze, patriotyzmu ludowego, silniej bodaj sprzęgniętego z ojczyzną ziemią niż w pierwotnej postaci. Nie potrafili wyznaczyć ostrej granicy między szowinizmem, który miłość do własnego państwa nastawia wrogo w stosunku do państw innych, a patriotyzmem broniącym swoich słusznych praw, przy pełnym uznaniu praw innych narodów. Tę różnicę bowiem między imperializmem posiadaczy a dążeniem proletariatu do obrony własnego państwa, wykazał we właściwy sobie jasny, plastyczny sposób dopiero Lenin.

Kiedy na wspomnianym już zjeździe obchodowym pada w jednym z przemówień zdanie: „Nie naród polski, tylko proletariatu polski jest rewolucyjny”, to w zdaniu tym można by się doszukiwać pozostałości poglądów szlacheckich, wyodrębniających jedną warstwę spośród narodu i stawiających resztę poza nawias. Na wy tłumaczenie jednak tego stanowiska możemy przytoczyć

*) Niech żyje Polska.

siuszną obawę przed solidaryzmem^{*)}, obawę, aby klasa przeżyte w imię narodowej spójni nie chwyciły władzy w swoje ręce i nie pozbawiły części — naprawdę walczącej — owoców zwycięstwa. Słuszność tych obaw potwierdza nie tylko historia powstań, ale także historia drugiej niepodległości.

Niemniej grupa „Równości” była na fałszywej drodze. Nie należało bowiem odrzucać patriotyzmu, tylko zakresić mu właściwe granice. Nie należało w szeregach socjalistycznych plenić zrozumiałej tęsknoty za niepodległością, tęsknoty jasnej dla marksistów nie polskich, tylko należało dać jej celną świadomość, określić właściwy charakter, wytyczyć jasne drogi.

Starał się to zrobić Bolesław Limanowski w szeregu broszur, jak: „Socializm, jako konieczny objaw dziejowego rozwoju” (1878 r.), „Patriotyzm i socjalizm (1881 r.) i „Polityczna i społeczna rewolucja” (1883 r.). Nie udało mu się jednak od razu ustalić dróg polskiego socjalizmu, który przez wiele jeszcze lat będzie błądził po manowcach.

Wpływ Limanowskiego doprowadzi do powstania prądu narodowego socjalizmu (nie należy go w żadnym wypadku mieszać z ruchem w Niemczech). Wypływa on z założenia, że trudno udostępnić pojęcie międzynarodówki robotnikowi, który jest zagrożony w prymitywnych prawach bytu narodowego. Kształtuje się zaś pod wpływem Narodnej Woli, głoszącej w tym okresie hasło przekształcenia zasad socjalizmu odpowiednio do charakteru kraju.

Początki ruchu narodowo-socjalistycznego wywodzą się znowu z uczelni rosyjskich. W sierpniu 1881 r. wyszła odezwa programowa stowarzyszenia, które przybrało nazwę „Lud polski”. Jest ona pracą zbiorową, a udział w jej redakcji brał m. in. Limanowski, przy czym wywiązała się różnica zdań na temat przyszłych granic Polski. Limanowski stał bowiem na stanowisku Polski historycznej, podczas kiedy inni przyjmowali za granice państwa zasięg etnograficzny. I znowu Limanowski zajmował stanowisko odosobnione. Przyjęto w końcu określenie kompromisowe: „...w granicach naturalnego ciężenia”.

Program spotkał się ze zdecydowaną krytyką „Przedświ-tu”, pisma kontynuującego linię zawieszoną „Równości”. Artykuł polemizujący z odezwą Ludu Polskiego zawiera — wedle Perla — „zarodkową myśl, z której później — na wyższym szczeblu rozwoju ruchu — rozwinął się program PPS”.

^{*)} Zaniechanie walki klas na rzecz wspólnoty narodowej; hasło to wychodziło zawsze na korzyść kapitalistów.

Autor krytyki nie występuje przeciw żądaniu samoistnego bytu narodowego, tylko przeciw jego sformułowaniu w odezwie: „W pewnych razach, dla pewnych celów — jeśli to możliwe do zrealizowania — socjaliści rekonstrukcji Polski żądać mogą, ale narodowo — nigdy”.

Do starcia obu kierunków przed forum międzynarodowym doszło na kongresie w Chur w 1881 r. Kongres — słabo zresztą obsadzony — nie wykazał zainteresowania dla problemów wytyczonych przez polską delegację.

Cały spór zresztą miał charakter czysto teoretyczny. Praktyka znalazła się w rękach międzynarodowców, kiedy powstała partia „Proletariat”, z inicjatywy Waryńskiego. Cel, który jej przyświeca, zamyka się w słowach programu zredagowanego przez Waryńskiego i Puchewicza: „Wyzwolenie od wpływów klas uprzywilejowanych, rządów i tradycji narodowych”.

Socjalizm polski rozbiła się w tym okresie na kilka grup, o rozmaitych odcieniach. Już jednak z początkiem 1883 r. zaczynają się próby porozumienia między organizacjami.

Pierwszą próbą jest zjazd w Wilnie, po którym jednak w rezultacie następuje dalsze rozbitcie ruchu, wobec wyjścia Puchewicza z „Proletariatu”.

Mimo rozbieżności ideologicznych na terenie kraju myśl socjalistyczna wyrabia się w organie teoretycznym „Walka klas” i zaczyna się krystalizować. Została tam postawiony jasno kierunek polskiego socjalizmu, wypowiadający się przeciw bernsteincowskiemu rewizjonizmowi. Na marginesie tego artykułu warto zanotować znamieny fakt, że w okresie Drugiej Rzeczypospolitej rewizjonizm zyskuje wielki wpływ na teorię socjalistyczną w Polsce. Obawy międzynarodowców okazują się w praktyce niepodległościowej słuszne.

W „Walce klas” możemy śledzić ewolucję ruchu, który coraz silniej bierze pod uwagę kwestię niepodległościową, przypuszczalnie pod wpływem doświadczenia „Proletariatu”, z którym to pismo jest związane. Nie znaczy to bynajmniej, że grupa najsilniej wpływająca na rozwój socjalizmu polskiego, sprzeniewierzyła się swojej tradycji. Nie schodzi bowiem, kierując się w stronę niepodległości, z platformy interesów proletariatu. Dostrzega tylko lepsze możliwości jego rozwoju w państwie polskim i uznaje tęsknotę polskiego proletariatu za wolną ojczyznę. Wywody „Walki klas” na ten temat przypominają zgrubsza późniejsze rozumowanie Lenina.

Zbliżenie międzynarodowców do narodowego socjalizmu nie jest kompromisem ani rezygnacją z własnej platformy. Pomimo zbliżenia nie przestają działać zasadnicze różnice. Podkreśla to w sposób dobitny artykuł pt. „Kwestia narodowościowa”. Podnosząc, że narodowcy wysuwają hasło Polski, nie tylko niepodległej, ale i socjalistycznej, artykuł zaznacza, że w takim razie stoimy na jednym i tym samym stanowisku”. Równocześnie jednak krytykuje stanowisko narodowców, za nadto krańcowe, a więc niekoniecznie szczere. „Walka klas” przeciwstawia im własne poglądy: „Nie rościmy pretensji do Polski socjalistycznej i ograniczymy się na zwyczajnej Polsce, której stery mogłyby być w rękach świadomej partii socjalistycznej”. Praktyka i w tym wypadku stała po stronie sądu międzynarodowców.

Ta zmiana stosunku do zagadnienia niepodległościowego uwydatnia się w układzie Komitetu Centralnego Proletariatu z Narodną Wolą, o którym już była mowa. Celem tego układu była wspólna akcja dla obalenia caratu. Jeden z punktów mówi wyraźnie o niezależności zupełnej po zwycięstwie.

Pierwszy obchód pierwszomajowy w 1890 r. wydobyl na jaw istotne siły proletariatu polskiego. Pokazało się, że są one większe niż przypuszczali przywódcy. Ciężkie warunki ekonomiczne i szykany przyczyniały się do rozwoju ruchu wśród robotników, niezależnie od organizacyjnego działania partii. **Ponieważ tak władza polityczna, jak i życie ekonomiczne były opanowane przez obcych, klasowy ruch obronny proletariatu polskiego z natury rzeczy staje się narodowym.**

Z drugiej strony socjalizm jest jedynym terenem walki i jedyną możliwością osiągnięcia wyzwolenia. Dlatego w tę stronę kierują się nadzieje bojowych patriotów i niejasne marzenia demokratów.

W ten sposób, pod naciskiem praktyki, pod parciem mas z tą praktyką związanych, następują przesunięcia które doprowadzą do zjazdu paryskiego i do utworzenia partii o jednym programie. O tym, że proces ujednoczenia socjalistycznego ruchu w Polsce przebiega w warstwach naturalnego rozwoju i poza zasięgiem wpływów **odgórných, dowodzi fakt** zupełnego zaskoczenia, notowany przez Limanowskiego. **Powstanie PPS było nie tyle zamierzeniem, ile koniecznością.** I dlatego partia ta wywarła tak silny wpływ na historię ruchu robotniczego w Polsce, z którego dążeniami i błędami, z którego zaletami i słabościami, była organicznie związana.

Dr Marcelina Grabowska

REFLEKSJE LISTOPADOWE

Rozpamiętywanie rocznic ma tylko wtedy twórczą wartość, kiedy łączy się z pogłębieniem wiadomości o faktach historycznych, kiedy zyskawszy większą perspektywę możemy wyciągnąć z danego faktu słuszniejsze wnioski niż te, które zostały z niego wyciągnięte dotychczas. W ten sposób bowiem historia staje się rozszerzonym doświadczeniem i chroni nas przed powtarzaniem starych błędów.

Pod tym kątem widzenia chcemy też spojrzeć na powstanie listopadowe, ujrzeć je przez pryzmat dnia dzisiejszego.

Na pierwszy rzut oka powstanie z r. 1830 nasuwa następujące problemy:

1. Słabość powstania, mimo istnienia polskich sił zbrojnych, dostatecznych do pognębienia przeciwnika przy zaskoczeniu, które mimo błędów organizacyjnych powstania nastąpiło.

2. Niezrozumiałe niedołęstwo kierownictwa, które pozwoliło na ucieczkę Konstantego i na wyprowadzenie wrogich sił zbrojnych.

3. Zmiany przywódców, bez zmian w taktyce.

4. Bezsilność rewolucyjnych sił ludowych, mimo istnienia uczciwych i mądrych przywódców, jak Lelewel czy Mochnacki.

Polska historiografia na ogół szukała rozwiązania tych zagadnień w braku silnej indywidualności, w braku wodza. Jest to jednak tłumaczenie zbyt powierzchowne, jeśli się zważy, że

Mimo powszechnego przekonania o konieczności reform, reformatorzy polscy nie znajdują dostatecznego oparcia w warstwach zainteresowanych tylko dlatego, że te warstwy ulegają zwodniczej frazeologii obozu, reformom przeciwnego. Sami rewolucjoniści polscy nie zdobywają się na energiczny gest usunięcia zgniłej części społeczeństwa. Kościuszko-dyktator będzie błagał o rozszerzenie społecznej bazy powstania. Ani Mochnacki, ani Lelewel nie zdobędą się na organizację gniewu ludowego, aby go zwrócić przeciw właściwym sprawcom słabości powstania. Krytykujący złą taktykę dowódców, kiedy staną się sami dowódcami, ulegną zakulisowym intrygom i będą prowadzić dalej potępianą przed tym grę. Z wszystkich tych faktów wynika jak na dłoni, że kierownicza warstwa szlachecka uważa rewolucyjne siły ludowe za bardziej dla siebie niebezpieczne, niż dwory zaborcze. Dlatego nie będzie się biła, będzie paktowała z wrogiem, a przede wszystkim przeciwstawi się zdecydowanie włączeniu wszystkich sił narodu do walki.

Można to było zaobserwować za naszych czasów, podczas powstania warszawskiego, kiedy kierownictwo AK wolało z miejsca osłabić powstanie, aniżeli dopuścić do współpracy z PAL, czy z AL. I można też było za naszych czasów zaobserwować tę niezrozumiałą trwałość złudzeń, kiedy znaleźli się jeszcze mimo wiekowego gorzkiego doświadczenia, którzy wierzyli, że rząd londyński protegujący Bór-Komorowskich dopuści do realizacji potrzebnych narodowi reform.

Problemy powstania listopadowego wykazały swą wielką żywotność. Z ich trwaniem trwała też odwieczna tragedia polskiego narodu: **daremny przelew krwi, jałowe bohaterstwo, utracane przez cyniczną zdradę.** Aż dopiero PKWN przełamie magiczny krąg uroku szlacheckiego, pierwszy zerwie ze złudzeniami i przejdzie do samoistnego czynu, wydawszy manifest o reformach i przetworzwszy się w Rząd Tymczasowy, który te reformy mimo przeszkód — przeprowadzi.

Grzegorz Staszewski

W ROCZNICĘ REWOLUCJI W ROSJI

Z doświadczeń historii wiemy, że dotychczas każde wielkie i silne państwo budowało swą potęgę na ekspansji, na rozszerzaniu swego terytorium drogą zdobywania ziem innych narodów, przywłaszczaniu sobie mienia pokonanych ludów i bogactw zdobytych państw, a często również na wyzyskiwaniu siły roboczej podbitych narodów dla zwiększenia jeszcze bardziej własnej potęgi.

Tak było z wielkimi państwami starożytnymi: Egiptem, Asyrią, Babilonią, Persją, państwem Aleksandra Macedońskiego, Imperium Rzymskim. Tak było z państwami w średniowieczu, gdy wyprawy krzyżowe organizowane rzekomo w celu odebrania Turkom Ziemi Świętej, miały faktycznie na celu zdobycie bogactw bliskiego Wschodu właśnie dla wzmocnienia potęgi kierujących wyprawami państw europejskich.

W okresie nieco późniejszym silne dynastie Habsburgów i Rurykowiczów opierają swe panowanie na ciągłym zwiększaniu terytoriów swych państw, na ciągłym rozszerzaniu swych granic.

Potężne państwa czasów nowożytnych — Anglia i w nieco mniejszym stopniu Francja — zawdzięczają swą potęgę zdobyciu olbrzymich ilości kolonii zamorskich. Współczesne nam mocarstwa: Anglia, USA, Niemcy hitlerowskie, Japonia, Włochy Mussoliniego, wszystkie w mniejszym (USA) lub większym (pozostałe państwa) stopniu zawdzięczają swą siłę ciągłemu zwiększaniu swych posiadłości, czyli jak powiedziano na wstę-

pie budowaniem swojej wielkości i potęgi, na ciemieniu innych narodów.

W odróżnieniu od wszystkich innych wielkich mocarstw, których rozwój i potęga opiera się na wyzysku narodów kolonialnych i półkolonialnych, państwo zbudowane na gruzach byłego „więzienia narodów” i „żandarmeria Europy” — Rosji carskiej, w wyniku zwycięskiej rewolucji 7 listopada 1917 r. jest pierwszym przykładem państwa, które rozwinęło się dzięki wykorzystaniu swoich wewnętrznych możliwości — swych własnych bogactw.

Zasadniczą różnicę, zachodzącą między Związkiem Radzieckim a innymi państwami można sobie uzmysłowić, rozpatrując główne zasady jego ustroju.

Związek Socjalistycznych Republik Rad jest państwem robotników i chłopów. Nie istnieją w nim warstwy wyzyskujące — obszarnicy i kapitaliści. ZSRR poprzez szereg reform przekształcił się z kraju rolniczego, z przemysłem wyjątkowo słabo rozwiniętym i w dodatku zniszczonym w wieloletniej wojnie, w jedno z najsilniejszych państw świata. Dokonała tego wola wielomilionowego narodu, gdy zostawszy gospodarzem swego kraju, postanowił budować sobie dom, w którym panować będzie dobrobyt i poszanowanie człowieka.

Polityka zagraniczna ZSRR jest żelazną konsekwencją teorii, opracowywanej w ciągu wielu lat przez przywódców partii bolszewickiej, dziś rządzącej. Podstawową jej zasadę stanowi prawo samostanowienia o sobie narodów włącznie do oddzielenia się od państwa rosyjskiego. Pierwszym krokiem do urzeczywistnienia tej zasady było ogłoszenie „Deklaracji Praw Narodów Rosji” dnia 15 listopada 1917 r.. Zasadnicze jej tezy brzmiały: „Rada Komisarzy Ludowych postanowiła jako podstawę swej działalności w kwestii narodowościowej przyjąć następujące zasady:

- 1) Równość i suwerenność narodów Rosji,
- 2) Prawo narodów Rosji do swobodnego samookreślenia włącznie do oddzielenia się i utworzenia samodzielnego państwa,
- 3) Zniesienie wszelkich narodowych i narodowo-religijnych przywilejów i ograniczeń,
- 4) Swobodny rozwój mniejszości narodowościowych i grup etnograficznych zamieszkujących obszar Rosji”

W deklaracji Rady Komisarzy Ludowych (1918 r.) jest wyraźni. powiedziane:

„Wszystkie traktaty dotyczące rozbiorów Polski niniejszym zniesione zostają raz na zawsze, jako sprzeczne z zasadą samookreślenia, z rewolucyjną świadomością prawną narodu rosyjskiego, który uznał niezaprzeczalne prawo narodu polskiego do niepodległości i jedności.”

Deklaracje te rozpoczęły praktykę radziecką w stosunku do Polski.

Młoda republika radziecka była pierwszym państwem, które ogłosiło, iż Polska ma prawo do samodzielnego bytu państwowego.

Mimo to stosunki między Związkiem Radzieckim a Państwem Polskim nie ułożyły się bynajmniej w duchu współpracy. W latach 1919 — 20 Polska uczestniczyła w interwencji wojsk zagranicznych w Rosji.

Mimo że rząd radziecki wielokrotnie proponował Polsce przerwanie działań wojennych, a w czasie wojny 1920 r. ustalenie granic wysuniętych znacznie dalej na wschód niż te, które ustalono w Pokoju Ryskim (1921 r.), rząd polski odrzucał projekty radzieckie. Działalność w interesie klas posiadających i wyzyskując uprzedzenie do Rosji wynikłe z wieloletniej niewoli, budował żelazną kurtynę między narodami.

Latem 1939 r. jasne już było, iż nowa wojna światowa jest sprawą najbliższej przyszłości.

Gdy w czasie rokowań przedstawicieli sztabów generalnych Anglii, Francji i ZSRR w Moskwie mówiono o sposobach niesienia pomocy sojusznikom przez Armię Czerwoną w razie agresji hitlerowskiej na zachodzie, Związek Radziecki wskazał, że realnie uderzyć na Niemcy może tylko przez Polskę, ponieważ bezpośrednio z Niemcami nie graniczy.

Tymczasem ówczesny rząd Rydza-Becka-Składkowskiego oświadczył, że nie przepuści przez Polskę ani jednego żołnierza radzieckiego. A w kilka miesięcy później była już „Generalna Gubernia”...

Po kilku dniach wojny z Niemcami rząd i dowództwo armii opuściły Polskę, kryjąc się w Rumunii i zed skutkami swojej polityki.

Nawet z tego pobieżnego zestawienia faktów wynika jasno, że porozumienie ze Związkiem Radzieckim leżało w interesie Polski, że polityka ówczesnego rządu nie działała w interesie mas ludowych, ale wbrew temu interesowi. Zrozumu-

miał to dopiero gen. Sikorski, który nie zważając na opory w swoim otoczeniu, zawarł w lipcu 1941 r. układ ze Związkiem Radzieckim.

Rząd radziecki wykazał wtedy maksimum dobrej woli: zgodził się na utworzenie armii polskiej w ZSRR, którą zaopatrzone w broń i amunicję radziecką. Armię zaopatrzone na równi z walczącymi na froncie jednostkami Armii Czerwonej. Udzielono pożyczki mającej na celu polepszenie położenia materialnego ludności polskiej w Związku Radzieckim. Zezwolono na utworzenie licznych placówek rządu polskiego w miastach radzieckich.

Po raz pierwszy zostały położone fundamenty pod przyjaźń obu narodów. Ci jednak, w których klamrowe i interesy ta przyjaźń godziła, podważyli ją raz jeszcze. W najcięższym dla państwa radzieckiego momencie, kiedy potęga radziecka sięgała najważniejszych terenów, dowódca tworzonej armii polskiej, gen. Anders, daje hasło do opuszczenia zagrożonej ziemi radzieckiej. Mimo zdrady Andersa naród polski nie traci kredytu w ZSRR, a krew przelana pod Lenino cementuje porozumienie polsko-radzieckie.

Na wiosnę 1943 roku powstał w ZSRR Związek Patriotów Polskich. Rząd radziecki wszechstronnie pomagał Polakom: wyznaczał specjalną pomoc materialną dla Polaków, chociaż korzystali oni ze wszystkich praw obywateli radzieckich. Pomógł w rozbudowie szkolnictwa polskiego w ZSRR.

Na prośbę ZPP rząd radziecki zgodził się na utworzenie nowej polskiej jednostki wojskowej w ZSRR i znów wziął na siebie zaopatrzenie jej w broń, amunicję, umundurowanie, żywność, potrzebny sprzęt wojskowy i instrumenty.

Rosjanie nie przypominali nam wówczas haniebnej ucieczki armii Andersa w najcięższych dla Związku Radzieckiego chwilach, ani przekształcenia wielu placówek rządu londyńskiego w organy szpiegowskie.

W latach 1944 — 45 Związek Radziecki pomagał nam w walce o wolność. To jego żołnierze wyzwolili wraz z wojskiem polskim naszą Ojczyznę. To od Związku Radzieckiego otrzymywało nasze wojsko, które z jednej dywizji Kościuszkowskiej wyrosło w wielusettyśieczną, potężną armię, broń potrzebną do walki z armią hitlerowską.

Gdy Polska została już całkowicie wyzwolona, zawarto w kwietniu 1945 roku polsko-radziecki układ o przyjaźni, wzajemnej pomocy i powojennej współpracy. Znamiennie są słowa

generalissimusa Stalina, który podpisał ten układ ze strony radzieckiej:

„Znaczenie tego układu polega przede wszystkim na tym, że wyraża on zasadniczy zwrot w stosunkach między Związkiem Radzieckim a Polską w kierunku przyjaźni i przyjaźni, zwrot, który obecnie zostaje formalnie utrwalony tym układem

Znaczenie niniejszego paktu polega na tym, że likwiduje on i przekreśla całkowicie dawne nieprzyjazne stosunki między naszymi krajami i tworzy realną podstawę do zmiany dawnych nieprzyjaznych stosunków na stosunek przymierza i przyjaźni między Związkiem Radzieckim a Polską.

Znaczenie niniejszego układu polega na tym, że likwiduje on starą zgubną politykę wygrywania między Niemcami a Związkiem Radzieckim i tworzy na jej miejscu politykę przymierza i przyjaźni między Polską a jej wschodnim sąsiadem.

To jednak nie wyczerpuje sprawy.

Niniejszy układ ma jeszcze wielkie znaczenie międzynarodowe.

Jak długo nie było przymierza między naszymi krajami, miały Niemcy możliwość wykorzystania braku jednolitego frontu między nimi, mogły przeciwstawić Polskę Związkowi Radzieckiemu i na odwrót i bić je z osobna.

Sprawa zmieniła się zasadniczo wówczas, gdy powstało przymierze między naszymi krajami. Teraz już nie można przeciwstawić naszych krajów sobie nawzajem”.

Rok bieżący dopełnił obraz stosunku Związku Radzieckiego do Polski.

Złożyły się na to:

oświadczenie Stalina, gdy go pytano o cenę broni dostarczonej przez ZSRR Wojsku Polskiemu, iż za krew nie ma zapłaty, iż Związek Radziecki krwią nie handluje — i dl. tego nie wystawi żadnego rachunku za broń;

zawarcie porozumienia latem 1946 roku, na mocy którego Polska otrzymała od ZSRR złoto, żywność oraz broń i uzbrojenie dla wojska polskiego.

Najdobitniej zaś o przyjaźni Związku Radzieckiego dla Polski świadczą:

1. Wypowiedź ministra Mołotowa, w której wyraził on stanowisko rządu radzieckiego co do ostateczności naszych granic zachodnich:

„Istotnie, poszczególne sformułowania w mowie p. Byrnesa na temat zachodnich granic Polski mogą wzbudzić te lub owe wątpliwości co do trwałości stanowiska niektórych amerykańskich kół odnośnie tego zagadnienia. Ale z drugiej strony

jest całkiem oczywiste, że takie kwestie nie mogą być przedmiotem jakichkolwiek przemijających obliczeń politycznych. Historyczna decyzja konferencji berlińskiej o zachodnich granicach Polski, nie może być przez nikogo podważona. Fakty zaś świadczą o tym, że uczynienie tego obecnie jest już wprost niemożliwe".

2. Odpowiedź Stalina „tak jest” na pytanie, czy Związek Radziecki uważa zachodnią granicę Polski za ostateczną.

Przytoczone fakty świadczą najlepiej, że Polska ma w Związku Radzieckim wielkiego i trwałego przyjaciela, którego stosunek do nas **nie zależy od koniunktury politycznej**, lecz jest stosunkiem wolnego demokratycznego państwa do swego sąsiada — również wolnego, demokratycznego państwa.

Porozumienie między nimi leży zarówno w **interesie narodów radzieckich jak i narodu polskiego**. Oba bowiem kraje **pozostają pod groźbą najazdu niemieckiego**, która nie przestanie istnieć tak długo, jak długo będzie istniała możliwość odbudowy potencjału przemysłowego i wojennego Niemiec i opieka światowego kapitalizmu nad narodem niemieckim. Oba kraje zostały w wyniku ostatniej wojny zrujnowane i odbudowują się w ciężkich warunkach. Bolesne doświadczenie nauczyło nas też, że **sojusz polsko-radziecki, który nas wzmacnia, stanowi jedyny argument przeciw zakusom na nasze istnienie**.

VI

Eugeniusz Stefański

W WALCE O POKÓJ

Zmęczony okupacją i wieloletnią wojną naród nasz łaknie pokoju, pragnie ustalenia stosunków między państwami, aby swoje siły poświęcić trudnej sprawie odbudowy. Dlatego tak ważną dla nas rzeczą jest każde posunięcie w polityce, zmierzające do wyjaśnienia międzynarodowych stosunków i do ustalenia zasad międzynarodowej współpracy. Takim właśnie posunięciem było ostatnie wystąpienie min. Mołotowa.

Na posiedzeniu Generalnego Zgromadzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych w dniu 29 października br. wygłosił dłuższe przemówienie radziecki minister spraw zagranicznych Mołotow.

Mołotow omówił wszystkie zasadnicze zagadnienia bieżącej polityki międzynarodowej, przedstawiając stanowisko rządu ZSRR w najważniejszych sprawach.

Przede wszystkim wskazał minister radziecki na szereg braków w dotychczasowej działalności ONZ, szczególnie zaś Rady Bezpieczeństwa. Rada ta nie powzięła dotychczas żadnych uchwał, które by zmierzały do zlikwidowania faszystwu w Hiszpanii gen. Franco, będącej zapalnym ogniskiem faszyzmu w Europie. Propozycja zerwania stosunków z Franco nie została przyjęta, a jednocześnie Rada przez długi czas omawiała sprawę przebywania wojsk radzieckich w Iranie — już w czasie, gdy nie było tam ani jednego żołnierza Armii Czerwonej i gdy sam rząd irański uważał sprawę za załatwioną. Świadczy to o nieprzychylnym stanowisku Rady wobec ZSRR Mołotow.

tow zwrócił uwagę Zgromadzenia na to, że należałoby zaprosić do współpracy w Radzie Społeczno-Gospodarczej Światową Federację Związków Zawodowych, reprezentującą wiele dziesiątków milionów robotników. Minister omówił sprawę utworzenia Rady Powierniczej, która by się troszczyła o ulżenie warunków życia narodów, żyjących na terytoriach mandatowych. To, że już drugi rok nie można utworzyć Rady Powierniczej nasuwa myśl, iż są czynniki specjalnie zainteresowane w utrudnianiu stworzenia tej Rady. Wrócił również do zgłoszonego 2 miesiące wcześniej przez rząd ZSRR wniosku w sprawie ujawnienia ilości wojsk każdego z Narodów Zjednoczonych na nie wrogich terytoriach.

Przebywanie obcych wojsk na terytoriach nie wrogich w półtora roku po zakończeniu wojny wzbudza obawy wśród ludności tych państw i światowej opinii publicznej. Minister zgłosił przy tym imieniem własnego rządu gotowość przedłożenia informacji o wojskach radzieckich Radzie Bezpieczeństwa.

Dłużej omawiał Mołotow sprawę tzw. „veta” i prowadzonej ostatnio przez różne osoby i państwa kampanii przeciwko niemu. Wyjaśnił, iż **jednomyślność pięciu największych państw jest podstawą ONZ**, wskazał na to, że zniesienie prawa „veta” oznaczałoby umożliwienie państwu małym w rodzaju Hondurasu czy Haiti narzucanie większości głosów swej woli państwu, mającym dziesiątki czy setki milionów obywateli.

Mołotow nie zgadza się z taką „demokracją” i zwraca uwagę na to, że kampania przeciwko prawu „veta” nie jest przypadkowa i ma wyraźnie antyradziecki charakter.

Stanowisko ZSRR w sprawie współpracy międzynarodowej formułuje Mołotow w sposób jasny:

„Związek Radziecki pozostaje wierny zasadom współpracy międzynarodowej i nie będzie szczędził wysiłków, by osiągnąć powodzenie w tej współpracy.

Związek Radziecki stoi niezłomnie na stanowisku poszanowania Organizacji Narodów Zjednoczonych i uważa za rzecz konieczną przestrzegać stale i szczerze postanowień Karty“.

Jednocześnie stwierdza, iż w niektórych krajach istnieją dzisiaj koła imperialistyczne, które dążą do zdobycia panowania nad światem. Rzecznikiem takich kół jest przede wszystkim Churchill. Uznając za najodpowiedniejsze metody nacisku i gwałtu, widzą oni w Związku Radzieckim główną przeszkodę

na drodze do osiągnięcia swych zaborczych planów. Dlatego też starają się atakować Związek Radziecki wszelkimi środkami. Jednakże, stwierdza Mołotow:

„nie po to prowadziliśmy tę walkę (w celu uwolnienia narodów od faszystowskich pretendentów do panowania nad światem — red.), żeby jakieś inne państwo lub państwa zajęły miejsce tych pretendentów. Narody nasze nie po to przelewały krew, by utrować drogę nowym pretendentom do panowania nad światem”.

Dla uzyskania wpływu na różne państwa — szczególnie małe — posyła się tam często flotylle okrętów wojennych, eskadry samolotów oraz dolary i funty szterlingów.

Imperialiści starają się również bombę atomową wyzyskać w celu nastraszenia innych narodów. Amerykański senator Baruch przedstawił plan, który przewiduje, że Stany Zjednoczone zachowają tajemnicę produkowania bomb atomowych, natomiast utworzona będzie kontrola nad produkcją atomową w innych krajach — przystępem stara się zapewnić monopol dla Stanów Zjednoczonych. „Nie należy zapominać, że w odpowiedzi na bomby atomowe w jednym państwie, mogą się znaleźć bomby atomowe w innym, być może jeszcze coś groźniejszego”.

Mołotow zastanawia się, czy aby hałas dokoła sprawy „weta” nie zastał wszczęty, aby rozwiązać ręce zwolennikom bomby atomowej. Potępia wyrażoną przez Barucha myśl iż „pokój wydaje się pięknym, gdy trwają okrucieństwa wojny ale staje się nienawistnym po skończonej wojnie”. Uderza włożony w te słowa pęd do ekspansji i panowania nad światem, który jest obcy wszystkim miłującym wolność narodom.

Związek Radziecki uważa za główne zadanie konsolidację współpracy międzynarodowej dla dobra pokoju i postępu.

W końcu swego przemówienia min. Mołotow zgłosił w imieniu rządu radzieckiego propozycję przeprowadzenia powszechnego ograniczenia zbrojeń oraz wydania zakazu produkcji i użycia bomby atomowej.

Wszystkie gazety demokratyczne świata słusznie nazywają przemówienie Mołotowa dalszym ciągiem (po ostatnim wywiadzie Stalina) kontrofensywy pokoju.

W chwili, gdy imperialiści różnych krajów dążą do zdobycia panowania nad światem, gdy niektórzy z nich starają się nawet samą Organizację Narodów Zjednoczonych i jej Radę Bezpieczeństwa wyzyskać dla swych zaborczych celów, minister radziecki prostym i zrozumiałym dla wszystkich językiem wskazuje na to, że ze strony tych właśnie kół imperialistycznych może przyjść niebezpieczeństwo nowej wojny. Narody wszystkich krajów mają dość wojny, a najlepszym zabezpieczeniem przed nową rzezią będzie powszechne ograniczenie zbrojeń, zmniejszenie wydatków na wojsko i uzbrojenie.

Umożliwi to przyspieszenie tempa odbudowy krajów zniszczonych w czasie wojny.

Mołotow wskazuje konkretnie na metody stosowane przez imperialistów: „politykę dolara”, posyłanie okrętów wojennych i samolotów do słabszych krajów celem wywarcia w ten sposób nacisku, na ich politykę, straszenie bombą atomową. Przeciwstawia tym metodom politykę Związku Radzieckiego: „My, obywatele radzieccy, — mówi Mołotow — nie opieramy naszych planów na przyszłość na użyciu bomby atomowej”.

„Naród nasz nie zna niewiary w postęp pokojowy, ani niepewności, która rodzi się w krajach o niesprawnych warunkach polityczno-gospodarczych”. „Uważamy za nasze naidoniosze zadanie konsolidację współpracy międzynarodowej dla dobra pokoju i postępu”. Zdania powyższe wraz z projektem ograniczenia zbrojeń i zakazu produkowania i używania bomb atomowych charakteryzują pokrótce stanowisko Związku Radzieckiego w najważniejszych sprawach polityki międzynarodowej.

Całe zaś oświadczenie Mołotowa razem z odpowiedziami Stalina na pytania dziennikarza amerykańskiego stanowi program utrzymania i utrwalenia pokoju, tak bardzo upragnionego przez wszystkie ludy świata.

Mgr Mieczysław Fleszar

WYBORY W EUROPIE

Europejski sezon wyborczy rozpoczął się lipcowymi wyborami angielskimi w 1945 roku, wyborami, które dając zwycięstwo lewicy, doprowadziły do władzy rząd Partii Pracy.

Jakkolwiek ocenialibyśmy dzisiaj z rocznej z górą perspektywy działalność tego rządu — czy jego imperialistyczną politykę zagraniczną, której nie powstydziliby się najbardziej skrajni konserwatyści, czy też niecałkowicie zrealizowane upaństwowienie gałęzi przemysłu z pełnym odszkodowaniem dla byłych właścicieli, upaństwowienie, za które płacić będzie podatkami klasa robotnicza, pozostanie bezspornym faktem, że przeszło dwanaście milionów głosów, jakie rządowi dały władzę, były to głosy ludzi oczekujących nowego porządku społecznego, demokracji stosunków politycznych i gospodarczych.

Wybory angielskie 1945 roku były pchnięciem w lewo, pchnięciem, które odbiło się następnie na kontynencie.

Opinia krajów zachodniej Europy reagowała niewątpliwie bardzo czule na zmiany w układzie sił politycznych Anglii. Wraz ze zwycięstwem lewicy w Anglii nastąpiło przesunięcie na lewo również we Francji, w Belgii, w Holandii i we Włoszech.

Twierdzenie, że przykład angielski był jedynym lub najważniejszym czynnikiem, jaki wpływał na wynik wyborów w państwach zachodniej Europy, byłoby zbyt uproszczeniem i fałszowaniem obrazu. Grała tu oczywiście rolę we-

wnętrzna sytuacja polityczna i społeczna poszczególnych krajów.

W całym szeregu państw poza wyborami zastosowane zostało referendum — głosowanie ludowe. Miało ono w każdym poszczególnym wypadku rozstrzygnąć ściśle określone, podstawowe dla danego narodu i kraju zagadnienia.

Głosowanie ludowe zostało zastosowane we Francji, Włoszech, Jugosławii, Grecji^{*)}, Bułgarii i u nas w Polsce. We wszystkich wymienionych wypadkach głosowanie ludowe miało rozstrzygnąć o istotnych zmianach ustrojowych. **We Francji** trzy kolejne referenda ustaliły: pierwsze — skład Konstytuanty (jedna czy dwie izby) i zakres jej władzy, drugie miało zatwierdzić konstytucję, opracowaną przez tę Konstytuantę, lecz nie zatwierdziło jej, trzecie zaś przyjęło konstytucję uchwaloną przez nowe Zgromadzenie Konstytucyjne. Należy przypomnieć, że w pierwszym referendum naród francuski olbrzymią większością głosów wypowiedział się za jednoizbowym Zgromadzeniem Ustawodawczym.

We Włoszech głosowanie ludowe rozstrzygało samą istotę ustroju państwowego: monarchia — czy republika, **dając wyraźne zwycięstwo republice.**

W Jugosławii naród postanowił ogłosić swój kraj Federacyjną Republiką Ludową. Tym samym odebrano władzę panującej dotychczas dynastii królewskiej Kara-Georgiewiczów.

W Grecji odbyte referendum w dniu 1 września zadecydowało o powrocie króla Jerzego. Referendum było przeprowadzone w obecności wielu tysięcy żołnierzy angielskich, pod kontrolą Anglii, która jest zainteresowana w utrzymaniu monarchii w Grecji.

W Bułgarii olbrzymią większością naród zadecydował o republi-e.

W Polsce wreszcie referendum pozwalało narodowi wypowiedzieć się na temat podstawowych zasad gospodarczo-społecznego ustroju państwowego oraz polityki zagranicznej.

We wszystkich (za wyjątkiem Grecji) wymienionych krajach, głosowanie ludowe przeprowadzane niezależnie od wyborów przyczyniło się do jasnego i zdrowego rozwiązania sytuacji politycznej. Oddzielając istotne momenty ustrojowe od gry partyjno-politycznej, pozwoliło na stabilizację stosunków wewnętrznych. Inaczej było w Belgii, gdzie wybory parla-

^{*)} Nie mówimy tu o sposobach przeprowadzania referendum i wyborów w Grecji

mentarne posłużyły ludności do wypowiedzenia się w sprawach ustrojowych i gdzie stąd powstała niezrównoważona sytuacja wewnętrzna utrudnia normalny rozwój polityczny i gospodarczy kraju.

Nazwa partii	Ilość mandatów		
	Francja	Belgia	Włochy
Skrajna prawica	67	—	47
Katolicy i pokrewne	163	92	246
Mieszkańskie partie lewicowe	61	18	32
Socjaliści	128	69	115
Komuniści	150	23	105
Razem	569	192	545

Skład polityczny Parlamentu

Załączona powyżej tabelka ilustrująca skład parlamentów 3 państw zachodniej Europy wskazuje bardzo wyraźnie na ich powszechny (pomimo istnienia innych, drobnych grup) „trójpartijny” układ: komuniści, socjaliści i różnie w różnych krajach nazywana **partia katolicka**.

Znajdziemy jeszcze dwie inne cechy wspólne dla wszystkich tych państw: pierwsza — to znaczna przewaga, jaką mają w tym układzie ugrupowania lewicowe, tj. komuniści, socjaliści i inne konsekwentnie demokratyczne drobne ugrupowania liberalne. Druga, to społeczny (przynajmniej z nazwy) charakter prawicowych partii katolickich.

We Włoszech katolicy *) przyjęli nazwę „Demokratów Chrześcijańskich”, we Francji „Ruchu Republikańsko-Ludowego”, w Belgii „Partii Chrześcijańsko-Społecznej”. To nadawanie sobie, choćby w nazwie, charakteru społecznego i postępowego, wskazuje jak szeroko i jak głęboko demokratyzacja i dążenia postępowe rozpowszechnione są na Zachodzie. Jeżeli nawet partie z natury swojej im przeciwnie, zmuszone są do przybrania firmy postępowej dla zapewnienia sobie wpływów wśród ludności.

Ale oprócz tych cech wspólnych wszystkim krajom zachodnio-europejskim, cech wynikających z podobieństwa rozwoju

*) Członkowie partii katolickiej.

warunków gospodarczych i społecznych, wspólnych nie tylko tym państwom, ale całej Europie, istnieją jeszcze czynniki regionalne, odmienne w każdym z krajów, które powodują, że w każdym z nich ewolucja odbywa się w inny sposób i niejednokrotnie innymi drogami.

Francja

Od listopada 1945 r. odbyły się we Francji 3 referenda oraz dwukrotne wybory parlamentarne.

W bieżącym miesiącu odbędą się wybory do nowego parlamentu.

Krótki przebieg wypadków politycznych we Francji przedstawia się następująco: pierwsze Zgromadzenie Ustawodawcze o wyraźnej większości komunistyczno-socjalistycznej, wybrane w listopadzie 1945, uchwaliło projekt konstytucji głosami obu partii lewicowych przeciwko głosom Republikan Ludowych (MRP). Opozycja MRP dotyczyła głównie sprawy świeckiej szkoły publicznej i jednoizbowego parlamentu. MRP zażądało pomocy państwa dla szkół wyznaniowych i opowiedziało się za parlamentem dwuizbowym. Głosowanie ludowe w maju rł. odrzuciło projekt konstytucji większości zaledwie 1 milionów głosów (10,5 przeciw 9,5 milionów). Wybrane po miesiącu nowe Zgromadzenie Ustawodawcze wykazało pewne przesunięcie sił na prawo.

Rezultaty wyborów we Francji

Nazwa partii	Ilość głosów	
	październik 45	czerwiec 46
Skrajna prawica	2 886 100	5 526 872
Katolicy	4 580 522	5 589 213
Mieszczkańskie partie lewicowe	2 018 665	2 299 963
Socjaliści	4 491 152	4 187 747
Komuniści	5 004 121	5 145 325
R a z e m	18 980 560	22 749 120

Załączona tabelka wykazuje jasno, że wzrost głosów MRP spowodowany został uaktywnieniem biernych wyborców, którzy nie głosowali w listopadzie 1945. Komuniści zdobyli nowe 300 tys. głosów, zmniejszył się natomiast stan posiadania partii socjalistycznej SFIO.

Na zmniejszenie się wpływów SFIO złożył się cały szereg przyczyn zarówno wewnętrznych, jak i z dziedziny polityki międzynarodowej. Przede wszystkim w łonie partii istniały dwa przeciwne kierunki. Kierunek prawicowy reprezentowany przez Bluma, Vincent Auriola i André Philippa — przeciwny polityce wspólnego frontu z partią komunistyczną, a w polityce zagranicznej szukający oparcia o angielską koncepcję bloku zachodniego, oraz kierunek lewicowy dążący wyraźnie do współpracy z partią komunistyczną i odnoszący się raczej niechętnie do angielskich koncepcji politycznych bloku zachodniego. Sprzeczności te, które wyszły z całą siłą dopiero w lipcu r. b. na kongresie SFIO, gdzie zresztą zdecydowane zwycięstwo odniosł kierunek lewicowy, utrudniały partii zajęcie jasnego stanowiska w wielu sprawach, co w rezultacie musiało się odbić na opinii wyborców i spowodować odływ głosów w kierunku partii jasno precyzujących swój program i postawę.

Inną trudnością, jaka stanęła przed SFIO, jest fakt, że tak jak i inne socjalistyczne partie Europy zachodniej, silnie ciążyła ona (głównie swoim prawym skrzydłem) ku angielskiej Labour Party — jedynej partii socjalistycznej, której udało się ująć władzę całkowicie w swoje ręce.

I tutaj polityka zagraniczna rządu labourzystowskiego w Anglii, sprzeciwiająca się żądaniom francuskim w sprawie Saary i Nadrenii i coraz wyraźniej faworyzująca odbudowę silnych Niemiec, niewątpliwie odbiła się ujemnie na wpływach SFIO.

Próbując pogodzić interesy własnego narodu z interesami międzynarodowego socjalizmu, takimi jak rozumiała je Labour Party, SFIO stanęła przed problemem, którego nie umiała rozwiązać.

Współpraca z partią komunistyczną w pierwszej Konstytucji prowadzona była przez SFIO dość powierzchownie. W momencie głosowania ludowego nad projektem konstytucji w maju 1945, wiele federacji departamentalnych SFIO dało swoim członkom polecenie do głosowania „przeciw”, a ówczesny premier socjalistyczny Felix Gouin, w przemówieniu swym w Marsylii, wezwał ludność do głosowania za projektem, „mimo że jest on niedoskonały i posiada bardzo wiele braków”.

W pierwszych tygodniach nowego Zgromadzenia wydawało się, że SFIO pod wpływem swego prawicowego kierownictwa, rozgoryczona niepowodzeniem wyborczym, porzuciła pozycje mediatora pomiędzy komunistami a MRP i stworzyła blok centroprawu z MRP, jednakże zmiany, jakie zaszły

w partii na kongresie lipcowym, skonsolidowały ją mocno w kierunku lewicowym i obecny projekt konstytucji uchwalony został w parlamencie głosami wszystkich partii (przy samotnym sprzeciwie gen. de Gaulle), a w referendum — większością głosów narodu francuskiego.

Belgia

Sprawa powrotu lub definitywnej abdykacji Leopolda III nie została postawiona przed narodem w formie pytania referendum. Sprawę miały zdecydować wybory parlamentarne, gdyż wszystkie partie biorące w nich udział wypowiedziały się jasno w tej sprawie: chrześcijańsko-społeczna — za powrotem króla, wszystkie inne partie — przeciw.

Trzeba stwierdzić, że partia chrześcijańsko-społeczna zawdzięcza swój znaczny sukces wyborczy umiejętnej propagandzie królewskiej.

W Belgii — kraju dwujęzycznym, gdzie kwestia językowa jest bardzo drażliwa, Leopold III był szczególnie popularny we flamandzkiej części kraju. I w tych właśnie okręgach na partię chrześcijańsko-społeczną padło wiele głosów, które w normalnych wyborach zostałyby oddane na liberałów lub na socjalistów. Wynik wyborów belgijskich został niewątpliwie wykrzywiony przez fakt, że wyborcy podłożyli pod nie inną treść niż miały one w istocie. Sytuacja w Belgii jest obecnie trudna.

Koalicyjny rząd socjalistów, komunistów i liberałów rozporządza zaledwie kilkoma głosami większości (patrz tabelka niżej).

Skład Parlamentu Belgijskiego

Parti	Izba deputowanych	Senat
Chrześcijańsko-społeczna	92	83
Liberali	18	12
Socjaliści	69	55
Komuniści	23	17
Razem	202	167

Kraj posiada i króla (przebywającego w Szwajcarii) i regenta, co nie przyczynia się do stabilizacji stosunków politycznych.

Włochy

Wyborca włoski miał łatwiejsze zadanie od obywatela belgijskiego. Podczas gdy w Belgii oddać głos na którąkolwiek z partii znaczyło automatycznie oddać głos przeciw królowi lub za nim, mimo że pytanie to nie zostało oficjalnie postawione — we Włoszech wyborca dysponował dwiema kartkami wyborczymi. Rozstrzygnawszy za pomocą jednej kartki pytanie: monarchia czy republika, oddawał drugą w wyborach parlamentarnych. W ten sposób rezultat wyborów nie został wypaczony ubocznymi zagadnieniami i układ sił w parlamencie stosunkowo najlepiej odpowiada układowi sił w społeczeństwie.

Znaczne zwycięstwo wyborcze, jakie odniosła we Włoszech partia Chrześcijańsko-Demokratyczna, tłumaczy się zarówno ogromnym znaczeniem kleru i religii w życiu wewnętrznym Włoch, jak i ciemnotą i zacofaniem chłopu południowo-włoskiego. Pewną rolę odegrała także zręczna taktyka przedwyborcza partii Chrześcijańskich Demokratów, która uchyliła się od zajęcia zdecydowanego stanowiska w sprawach ustrojowych. Wprawdzie na dorocznym kongresie partii w marcu r. b. większość delegatów wypowiedziała się za republiką (ukłon w stronę wyborców), jednakże komitet centralny partii żadnych uchwał w tym względzie nie powziął. W ten sposób na Chrześcijańskich Demokratów padły zarówno głosy republikanów, jak i monarchistów. Do sukcesu partii przyczyniła się również interwencja papieża w przededniu wyborów.

Niewątpliwie koncepcja bloku zachodniego pod egidą brytyjską przepadła w państwach Europy zachodniej. Prawicowe kierownictwa partii socjalistycznych zostały zdezawuowane przez doły partyjne (Francja i Włochy); sojusz i współpraca z partią komunistyczną i organizacjami związków zawodowych zostały zacieśnione.

Koła reakcji amerykańskiej stawiały na koncepcję bloku „łacińskiego”. Liczono się z potężnym rozrostem partii katolickich w Europie, liczono na autorytet papieża, na fakt, że katolicyzm będzie pomostem, po którym wejdą do „rodziny zachodnio-europejskiej” Hiszpania i Portugalia. Był to jednak rachunek bez gospodarza.

Strzałka kierunkowa polityki europejskiej wyraźnie wskazuje na lewo. Rozsądna i rozważna polityka partii komunistycznych nie dopuściła do zerwania jedności narodowej w żadnym z państw. Z drugiej zaś strony postępowe rzesze katolickie wycisnęły wyraźne piętno nawet na katolickich organiza-

cyjach politycznych, które z dużym oporem poddają się wpływowi reakcji amerykańskiej. Dowodem tego są tarcia, jakie istnieją obecne w łonie MRP i Chrześcijańskich Demokratów. Wyborca, który zaufał katolikom, wierząc w ich sztyld społeczny, nie chce zostać zawiedzionym w swoich nadziejach.

I to jest najważniejsze: fakt, że silny prąd demokracji i postępu społecznego steruje życiem politycznym społeczeństw zachodnio-europejskich. I wiara, że u nas nie będzie mu tamą nawet przysłowiowa przekora polska, czy też nasz upór dla zasady „nie — bo nie”.

Mgr Stefan Kalinowski

HISTORIA SIĘ POWIARZA

W dniu 6 września 1946 r. w Stuttgardzie, minister spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych A. P., Byrnes, wygłosił wielką mowę polityczną, która narobiła w świecie wiele wrzawy, spotkała się z licznymi komentarzami, oświadczeniami oraz należytą odprawą (m. in. ze strony ministra spraw zagranicznych ZSRR, W. Mołotowa).

Oprócz zagadnień politycznych wielkiej wagi, zwłaszcza ważnego dla nas zagadnienia Ziem Odzyskanych, poruszył minister Byrnes również zagadnienie odszkodowań wojennych, które mają uiszczyć Niemcy.

Na marginesie tego oświadczenia warto przypomnieć, w jaki sposób Niemcy spłacały odszkodowania za poprzednią wojnę, aby z zasady, że „historia jest nauczycielką życia”, wyciągnąć odpowiednie wnioski.

W prawie międzynarodowym, od czasu gdy wojnę prowadzi państwo z państwem, znany jest obowiązek zwrotu kosztów prowadzenia wojny i odszkodowania przez stronę zwyciężoną. W dawnych czasach rozmaicie stosowano te zasady.

Nakładano na narody zwyciężone haracz, kontrybucje itp. Prawo międzynarodowe jednak nie unormowało jednolicie, ani sposobu, ani rodzaju tego odszkodowania. Najczęściej państwa walczące po zakończeniu wojny ustalały w traktacie pokojowym zarówno wysokość jak i sposób uiszczenia odszkodowań.

Z początku nie było w umowach międzynarodowych przepisów, które by te kwestię regulowały. Dopiero Niemcy poruszyły to zagadnienie.

Niemcy uznają „w teorii” obowiązek odszkodowania. Na ich to właśnie wniosek włączono do czwartej umowy haskiej z dnia 18 października 1907 r. przepis o obowiązku płacenia odszkodowania. Przepis ten ustala, że strona wojująca, „która pogwałci zasady regulaminu dołączonego do niniejszej umowy, zapłaci odszkodowanie”.

Konwencję tę Niemcy podpisały i powinny jej przestrzegać, lecz dla nich czym innym jest teoria prawa, czym innym zaś — wykonanie zaciągniętych zobowiązań. Każdy niewygodny dla siebie traktat czy umowę zwa „świszkiem papieru” i nie wypełniają przyjętych na siebie zobowiązań.

Tak było z odszkodowaniami.

Niemcy wywołały pierwszą wojnę światową. Fakt ten został uznany przez wszystkie mocarstwa i na tej podstawie traktaty pokojowe nałożyły na Niemcy obowiązek odszkodowania; nawet nie zwrotu kosztów wojny, lecz tylko odszkodowania.

Traktat wersalski ustala, że Rzesza Niemiecka, powinna dać odszkodowanie za szkody i straty... poniesione przez rządy sprzymierzone i stowarzyszone... **na skutek wojny, która im została narzucona przez napaść Niemiec i ich sojuszników (art. 231).**

Wina Niemiec została więc stwierdzona i należało konsekwentnie nałożyć obowiązek:

- 1) zwrotu kosztów prowadzenia wojny, oraz
- 2) odszkodowań za szkody i straty, poniesione wskutek wojny przez państwa koalicyjne i ich obywateli.

Tymczasem od razu w traktacie wersalskim wspaniałomyślni alianci rzekli się zwrotu kosztów prowadzenia wojny uznając, że „zasoby Niemiec i ich sprzymierzeńców nie wystarczą na zapewnienie całkowitego odszkodowania”.

Art. 231 Traktatu wersalskiego głosi:

„Rządy sprzymierzone i stowarzyszone oświadczają, a Niemcy przyznają, że Niemcy i ich sojusznicy są odpowiedzialni jako sprawcy za **wszystkie szkody i straty** poniesione przez rządy sprzymierzone i stowarzyszone... **na skutek wojny, która im została narzucona przez napaść Niemiec i ich sojuszników**”. O zwrocie kosztów prowadzenia wojny nic się nie mówi.

Wyjątkowo tylko Belgia otrzymała na podstawie art. 232 traktatu wersalskiego prawo do zwrotu sumy wszystkich pożyczek wojennych, zaciągniętych przez nią w czasie wojny u państw sprzymierzonych. Chodziło o ukaranie wojskowej Nie-

miec za pogwałcenie neutralności Belgii. Prócz Belgii żadne państwo nie miało prawa do zwrotu wydatków wojennych.

Ostatecznie Niemcy, Austria i Węgry zostały zobowiązane do solidarnego wynagrodzenia tylko szkód wyrządzonych obywatelom państw zwyciężskich.

Traktaty zawarte po pierwszej wojnie światowej (w Wersalu, St. Germain i Trianon) ustaliły tylko obowiązek odszkodowania, nie określiły natomiast wcale ich wysokości. Wysokość tych odszkodowań miała ustalić komisja odszkodowań. Komisja ta miała zbadać stan finansowy i zdolność płatniczą państw centralnych.

Komisja ta miała również ustalić udział Austrii i Węgier w ogólnej sumie odszkodowań. Udziału tego komisja nie określiła. Austria i Węgry — zdaniem aliantów — ze względu na swą sytuację finansową nie mogły spłacać odszkodowań. Ich gospodarcza sytuacja wymagała pomocy międzynarodowej. W umowie haskiej z 20 stycznia 1930 r. państwa te zostały więc całkowicie zwolnione z obowiązku odszkodowań. Wielkoduszne państwa koalicyjne zrezygnowały z odszkodowań. Podobnie jest i obecnie z odszkodowaniami włoskimi — Anglia rezygnuje wspaniałomyślnie.

Pozostali Niemcy z ustalonym przez traktat wersalski obowiązkiem odszkodowań. Od nich alianci chcieli otrzymać odszkodowanie, ale starania te były również bezskuteczne. Niemcy płacić nie chcieli i w zdecydowany i chytry sposób stawiali opór przeciwko wszelkim próbom państw sprzymierzonych, powodując nawet swą nieustępliwością bardzo poważny ogólnoswiatowy kryzys gospodarczy.

Wróćmy do odszkodowań.

Komisja odszkodowań złożona z przedstawicieli państw sprzymierzonych ustaliła w dniu 1 maja 1921 r. wysokość odszkodowań na sumę 132 miliardów marek niemieckich w złocie. Była to suma na owe czasy i ze względu na możliwości płatnicze Niemiec dość znaczna. Niemcy sumy tej od razu spłacić nie mogły — to nie ulega wątpliwości. Komisja ustaliła plan i sposób spłacenia tej sumy w ratach.

Ustalona należność miała być spłacona w ratach w formie obligacji różnych typów, rozmaicie oprocentowanych, które miały być stopniowo spłacane przez Niemcy.

Niemcy jednak w ogóle płacić nie chcieli nawet niewielkich rat twierdząc, że stan finansowy im na to nie pozwala. **Zna-**

leżli się już wtedy opiekunowie „biednych Niemiec“, którzy uważali, że trzeba Niemcom przyjść z pomocą.

Zawierano układy coraz to korzystniejsze dla nich, stale zmniejszano ustalone normy odszkodowań, zmniejszano i ułatwiano spłacanie rat.

Wszystko na próżno. Wszystko rozbijało się o podstępna politykę rządu niemieckiego. Upadł urząd londyński z 5 maja 1921 r., upadł układ w Wiesbaden z 6 października 1921 r. Rząd niemiecki płacić nie chciał twierdząc, że spłata długów spowoduje ruinę gospodarczą Niemiec.

Okazało się więc konieczne zbadanie gospodarki finansowej Rzeszy Niemieckiej.

W roku 1923 wyznaczone zostały dwa komitety złożone ze specjalnie powołanych rzeczoznawców spośród przedstawicieli państw sprzymierzonych. Na czele jednego stał Anglik, Mac Kenna, pracami zaś drugiego kierował Amerykanin, Charles Daves. Komitety te uzgodniły wyniki swych badań, a komitet, któremu przewodniczył Ch. Daves, opracował wyniki, wyciągnął wnioski i podał plan, według którego miało nastąpić uzdrowienie stosunków finansowych Niemiec i umożliwienie im przez to spłaty odszkodowań.

Raporty i sprawozdania obu komitetów stwierdziły, że Niemcy kłamią podstępnie, że lansowana przez nich opinia o rzekomym bankructwie jest niezgodna z rzeczywistością. W ten sposób mamy wyraźnie stwierdzoną złą wolę Niemiec w niewykonywaniu obowiązków spłaty.

Plan opracowany przez Ch. Davesa uzdrowił stosunki gospodarcze Niemiec: przeprowadził reformę walutową i podatkową, a przede wszystkim zrównoważył budżet państwa. Aby umożliwić przeprowadzenie planu Davesa, została wypuszczona długoterminowa pożyczka międzynarodowa dla Niemiec, w kwocie 800 milionów marek w złocie.

Plan Davesa przewidywał bardzo umiarkowane raty spłat, uzdrowił stosunki finansowe Rzeszy i miał na celu pomoc i umożliwienie spłaty odszkodowań. Umożliwił on Niemcom korzystanie z kredytu międzynarodowego, co było dla ich gospodarczego życia niezmiernie ważne. Plan ten podawał wysokość rocznych rat, nie wskazywał jednak ich ilości. Niemcom się to bardzo nie podobało. Skrupulatne wykonanie planu zmusiłoby Niemcy do spłaty odszkodowań — do tego zaś nie chciały dopuścić.

Zaraz więc po przyjęciu tego planu zaczęli się znów domagać ostatecznego załatwienia odszkodowań i ustalenia ogólnej ilości rat i ogólnej sumy długu. Wszystko to była tylko nieuczciwa gra na zwłokę.

Ale gra zrobiła swoje. Już bowiem w 1928 roku powołana zostaje nowa komisja biegłych, teraz nawet z udziałem przedstawicieli rzeczoznawców niemieckich. Komisja ta zajęła się zagadnieniem zmniejszenia rat.

Pracami komisji kierował współtwórca planu Davesa, również Amerykanin, Owen Young.

W dniu 7 czerwca 1929 r. komitet przedstawił nowy plan, który jeszcze bardziej szedł na rękę Niemcom. Wystarczy powiedzieć, że usunięto organa kontrolne przewidziane w planie Davesa, a sumę globalną rat obliczono na 113 900 milionów marek niemieckich w złocie. Spłata ta miała być uskuteczniiona w ciągu bardzo długiego okresu czasu. Obliczona na 5 $\frac{1}{2}$ %, aktualna wartość odszkodowań wynosiła zaledwie 35 miliardów.

Raty zostały poważnie zmniejszone. Plan Davesa przewidywał jako normalną już w 1928—29 roku ratę 2 i $\frac{1}{2}$ miliarda rocznie, nowy zaś plan przewidywał, iż Niemcy miały płacić do 1966 r. po 2 miliardy i 50 milionów rocznie, a później jeszcze mniej, bo tylko 1 650 milionów rocznie.

Raty takie Niemcy miały spłacać aż do 1988 roku, czyli 59 lat.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że ostatnia rata miała być spłacona w 70 lat po zakończeniu wojny, to stanie się jasne, że obciążenie nie było wielkie i że spłaty nie spadały na jedno tylko pokolenie.

Mogły się więc tym Niemcy nie przejmować, one, które jak to sam minister Byrnes w swej mowie stuttgarckiej powiedział — w ciągu jednego pokolenia potrafiły dwukrotnie napaść i zniszczyć kraje swoich sąsiadów i zalać całą Europę morzem krwi.

Nie przejmowały się też Niemcy stratą odszkodowań, tym bardziej że jak powiedziano wyżej — zniesione zostały organa kontrolujące, a co najważniejsze, że w związku z wprowadzeniem tego planu nastąpiło zniesienie okupacji Nadrenii. Odtąd rozpoczyna się marsz Niemiec ku zbrojeniom i wojnie. Marzenia o odwecie za 1918 rok zaczynają przybierać realne kształty.

Plan Younga wszedł w życie w maju 1930 r. Ale już nawet rata za okres 1931—32 nie została zapłacona.

Tak bardzo bowiem narzekała „biedna Rzesza“, że wspa-
niałomyślnie Stany Zjednoczone udzieliły jej moratorium (mora-
torium Hoovera z 6 lipca 1931 r.).

Dalsza akcja niemiecka o niepłacenie odszkodowań
sprawiła, że konferencja w Lozannie z dnia 9 lipca 1932 r. zre-
dukowała cały dług Niemiec do śmiesznie niskiej — wobec
ogromu szkód — sumy 3 miliardów marek. Nawet i ta suma
miała być spłacana w ciągu 36 lat, ale i części jej Niemcy nie
zapłacili.

Tak się przedstawia w pobieżnym skrócie, prawie w su-
chym zestawieniu faktów, dat i liczb (stałe się zmniejszających)
kwestia odszkodowań, jakie Niemcy mieli zapłacić za szkody
i straty wynikłe z wojny, którą one wywołały.

Zestawienie to stanowi najlepszy dowód, jak Niemcy płaca
swe zobowiązania.

Zdawałoby się, że nauczone takim doświadczeniem z po-
przedniej wojny — państwa zwycięskie w tej wojnie inaczej po-
trafią wymusić spłacenie obowiązku naprawienia szkód.

Zaczęło się dobrze. Na konferencji w Poczdamie w lecie
1944 r. uchwalono inne zasady spłaty odszkodowania. Niemcy
płacą odszkodowania w naturze. Jest to jedna z zasad podsta-
wowych uchwał tej konferencji.

Odszkodowanie to ma być uiszczane w różny sposób:

- 1) przez jednorazowe wycofanie pewnej części urządzeń
niemieckich,
- 2) przez roczne dostawy przemysłowe z bieżącej produkcji,
- 3) przez pracę robotników i jeńców niemieckich.

Niemcy rozpały tak straszną pożogę wojenną, dokonały
tylu zniszczeń, spowodowały taki ogrom strat i szkód, niweczac
dorobek całych pokoleń, że zdawało się, iż może teraz nie zna-
dą opiekunów i obrońców.

Tymczasem w 15 miesięcy po zakończeniu wojny, gdy nie
zagoiły się jeszcze rany, gdy nie obeschły lzy — odzywają się

już głosy, że „Niemcy płacić odszkodowań nie mogą”, że „Niemcy są biedne i zniszczone”.

Pojawiają się wypowiedzi mężów stanu, takich jak min. Byrnesa — o zagadnieniu „odbudowy Niemiec”, czy tak jak Churchilla o Stanach Zjednoczonych Europy, w których prym miałyby wieść Niemcy z Francją.

W tych warunkach trudno będzie wykonać uchwały konferencji poczdamskiej. Uchwały te są już zresztą wyraźnie łamane.

Min. Byrnes w swej mowie w Stuttgarcie oświadczył między innymi, że „rząd Stanów Zjednoczonych odesłał do Niemiec wszystkich jeńców wojennych, którzy przebywali w obozach amerykańskich”.

Ten sam min. Byrnes w tej samej mowie oświadcza, że „dwa razy w ciągu jednej generacji militarizm niemiecki i hitlerowski zdewastował terytoria sąsiadujące z Niemcami. Jest słuszne i sprawiedliwe, by Niemcy uczyniły wszystko, co powinny uczynić, dla naprawy tych zniszczeń”.

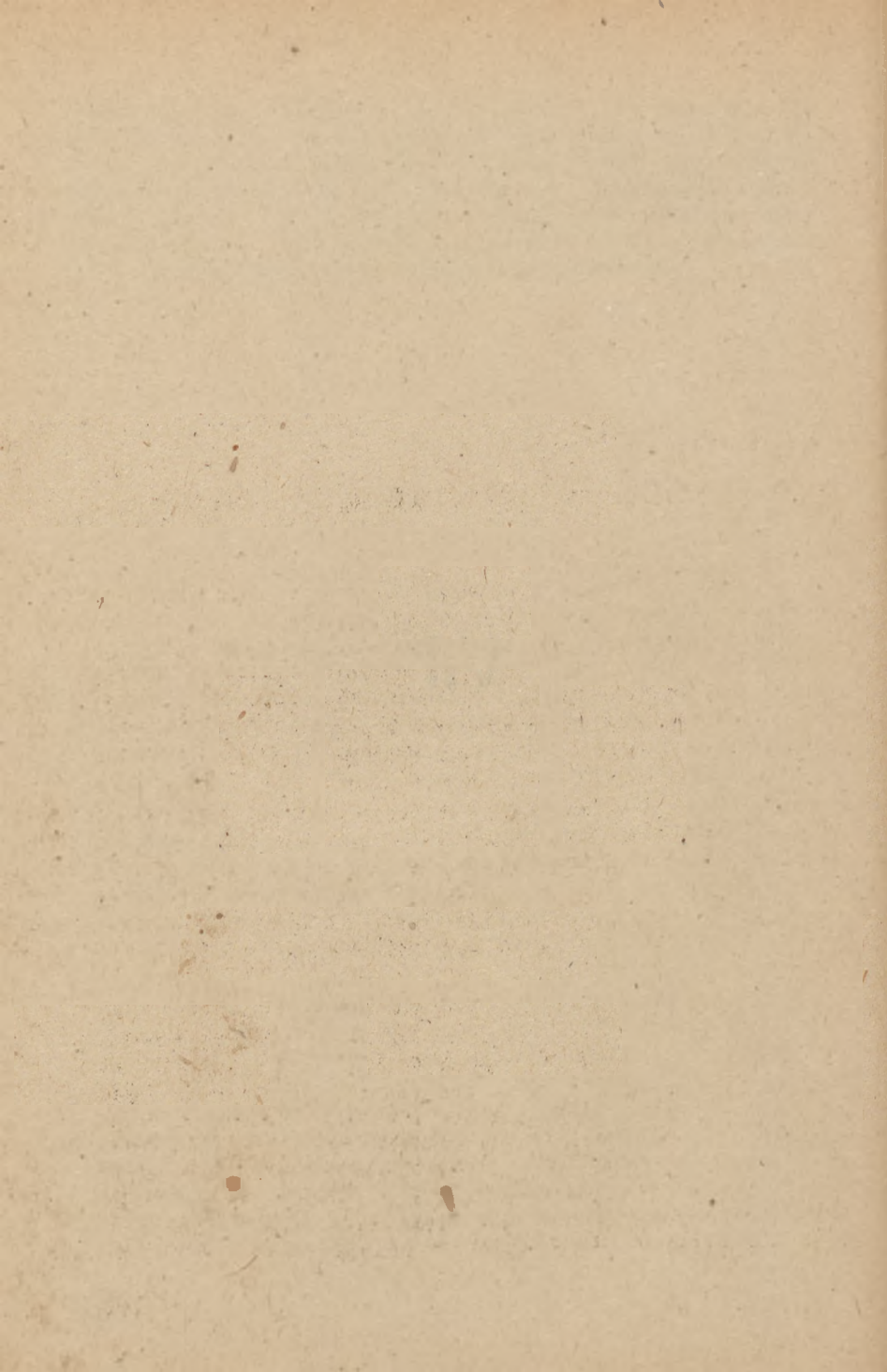
Sam w mowie swej przyznaje: „większość ofiar agresji hitlerowskiej prosperowała przed wojną gorzej, aniżeli Niemcy. Nie należy oczekiwać od nich, by ponosiły same główne ciężary agresji nazistów”. Słuszne są te przesłanki, lecz jaki wniosek z takich przesłanek wyciąga min. Byrnes? Zmniejszenie ciężaru odszkodowań, przez zrezygnowanie z pracy jeńców i gospodarcze odrodzenie Niemiec. We wstępie do umowy powiada min. Byrnes do Niemców: „Przybyłem tutaj w celu bezpośredniego przestudiowania problemu odbudowy Niemiec i e c. Od rozwiązania tych problemów zależeć będzie dobrobyt Niemiec i Europy”.

Nie wiele się „na zachodzie” zmieniło od czasu pierwszej wojny światowej.

Na zakończenie wspomnieć warto o dwóch krótkich wzmiankach prasowych. Jedna z dnia 16 września 1946 r. — Hamburg (ZAP). „W angielskiej Izbie Gmin powzięto uchwałę, której mocą niemieccy jeńcy wojenni, przebywający w Anglii, będą zwolnieni i repatriowani. Do połowy sierpnia zwolniono już z Anglii 3 888 112 jeńców, z czego do brytyjskiej strefy wyjechało 2 650 963 jeńców. I druga: Paryż (PAP) z dnia 12.IX. 1946 r. „W komisji gospodarczej dla Włoch delegat bry-

tyjski zażądał wniesienia do protokołu oświadczenia, że „W. Brytania wysunęła żądanie odszkodowania od Włoch jedynie dla zadokumentowania rozmiaru szkód poniesionych przez W. Brytanię i jej kolonie, a nie w celu ściągnięcia należności“. Jeżeli do tych urywków dodamy mowę Byrnesea i mowę Churchilla — to zestawienie tych urywków i mów komentarla nie potrzebuje. Zaiste, historia się powtarza.

VII



Mgr Seweryn Zurawicki

ORGANIZACJA BIBLIOTEK SPOŁECZNYCH

Wydobyć z narodu wszystkie siły twórcze i skierować je na drogę świadomej pracy budowania nowego jutra — to niewątpliwie jedno z najważniejszych zadań wychowania doby dzisiejszej. Demokratyzacja państwa naszego rozszerza zakres wychowania społeczeństwa. Zjawiska gospodarcze i społeczne, polityczne i kulturalne powinny obecnie docierać do świadomości najszerszych mas, do najliczniejszych rzesz niezależnie od ich poziomu umysłowego i wieku.

Ten cel powinien też przyswiecać naszym bibliotekom oświatowym. Biblioteka oświatowa musi się stać czynnym ośrodkiem, który będzie wciągać w swą orbitę coraz szersze zastępy społeczeństwa. By podołać temu zadaniu, biblioteka i bibliotekarz nie powinni czekać biernie na pojawienie się czytelnika. Trzeba czytelniczo w sposób umiejętny propagować i organizować.

Chcąc spełnić należycie zadanie bibliotekarza-oświatowca, trzeba nauczyć się w równym stopniu uwzględniać elementy rzeczowe w swej pracy (a więc zagadnienie wiążące się z księgozbiorem, jego treścią, pomieszczeniem, techniką pracy itp.), jak i element ludzki (a więc środowisko, z którego rekrutują się czytelnicy, stopień ich wykształcenia, zainteresowania, praktyczne potrzeby itp.). Bibliotekarz-oświatowiec winien stale pamiętać, jakiemu celowi służy i dlatego wiele wysiłku winien poświęcić zagadnieniom koordynacji i współpracy z innymi bibliotekami, działającymi na danym terenie. Pracy bi-

bioteczno-oświatowej nie należy ujmować pod ciasnym kątem zaściankowości. Biblioteki oświatowe winny mieć w zasadzie charakter bibliotek otwartych, dostępnych dla wszystkich bez względu na to, jaka instytucja powołała je do życia. Pamiętać o tym należy szczególnie do czasu, dopóki przewidywana ustawa sieć biblioteczna nie zostanie rozbudowana w sposób należyty (a będzie to wymagało niewątpliwie sporo jeszcze czasu).

Biblioteki Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych, Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych, poszczególnych związków zawodowych, Domu Żołnierza Polskiego, organizacji społecznych, w pewnych wypadkach biblioteki szkolne (zwłaszcza jeśli są jedynymi na danym terenie) powinny służyć nie tylko ciasniejszemu kręgowi swych członków, ale również promieniować oświatę na cały teren, pozostający w ich zasięgu.

Biblioteka oświatowa nie powinna mieć charakteru specjalnego, a więc charakteru biblioteki dobierającej swój księgozbiór w sposób jednostronny, mając na względzie jedną dziedzinę wiedzy, biblioteka pretendująca bowiem do miana oświatowej, musi dbać o jak najbardziej wielostronny rozwój swych czytelników, w żadnym zaś wypadku nie może zabraknąć w bibliotece takiej książki o treści społecznej i politycznej, oświata bowiem w dobie współczesnej wiąże się trwale z uspołecznieniem i upolitycznieniem mas. Chwilowo, kiedy o książkę w Polsce tak trudno, a fundusze poszczególnych bibliotek są skromne, można w ramach koordynacji z działalnością innych bibliotek rozbudowywać pewne działy słabiej w tym jednak przeświadczeniu, że jest to zjawisko przejściowe i że luka będzie mogła zapełnić równoległe działająca na danym terenie druga biblioteka.

Zalóżmy np. że Związek Zawodowy Pracowników Budowlanych zakłada w Warszawie bibliotekę typu oświatowego. Wobec faktu istnienia w Warszawie Biblioteki Publicznej, bibliotek TUR itp. nowa biblioteka pokusi się raczej o rozbudowanie działu np. technicznego, budownictwa itp., nie zapominając jednak i o literaturze społecznej, politycznej czy pięknej (o ile nie chce zamienić się w bibliotekę specjalną).

Przystępując do zorganizowania jakichkolwiek bibliotek, należy sobie zawsze uświadomić ich zasięg i możliwości finansowe. Ambicje organizatorów powinny być zawsze ściśle powiązane z możliwościami budżetowymi, trzeba sobie zdać sprawę, że zakładając bibliotekę oświatową musimy sobie jasno wytknąć, komu i czym chcemy służyć i do jakiego stopnia potrafimy zamiary te zrealizować. Czasami może być nawet rozsąd-

dniej zamiast zakładać nową bibliotekę skazaną na suchotniczy jeno żywot, przyczynić się swymi zasobami do rozbudowania już istniejącej.

Rozważmy teraz z kolei poszczególne etapy organizacyjne.

1) Zaczynamy działalność biblioteczno-oświatową od poszukiwania odpowiedniego lokalu, który musi pomieścić magazyn książkowy, wypożyczalnię, szatnię, czytelnię podręczną i czytelnię czasopism. Jeśli uzyskanie takiego lokalu jest niemożliwe, trzeba w każdym razie znaleźć takie pomieszczenie, które pozwoliłoby oddzielić magazyn od wypożyczalni i czytelni.

2) Gdy sprawa lokalu została pomyślnie rozwiązana, należy pomyśleć o urządzeniu biblioteki. Półki w magazynie książkowym nie powinny przekraczać 2 m wysokości i 22 cm szerokości. Pożądaną rzeczą byłoby, by półki te były ujęte w jednometrowe ramy z odpowiednimi zażębieniami, umożliwiającymi regulowanie półek w dół i w górę, co posiada duże znaczenie przy ustawieniu książek wedle formatów. Jeśli półki nie są umieszczone przy ścianie, lecz ustawione rzędami, powinny być raczej dwustronne, a odstępy pomiędzy rzędami wynosić około 70 cm. Zawsza należy pomyśleć też o odpowiednim oświetleniu i ogrzewaniu.

3) Poważnym zagadnieniem jest odpowiedni zakup książek. W tym celu należy zawsze powołać komisję biblioteczną, która dawałaby rękojmię właściwego doboru w zastosowaniu do istotnych potrzeb lokalnych i finansowych możliwości. Książka jest obecnie jeszcze ciągle droga i dlatego trzeba i warto rozważyć, w jaki księgozbiór bibliotekę zaopatrzyć. Zbiórka książek na rzecz biblioteki może doprowadzić do pomnożenia ilościowego księgozbioru, prowadzi jednak często do tego, że zbiera się książki bez wartości. Książki pochodzące ze zbiorów powinny być poddane przed zinwentaryzowaniem sumiennej selekcji.

4) Książki na półkach najlepiej ustawiać wedle działów. Wszystkie książki powinny być wciągnięte do księgi inwentarzowej, a na grzbietach książek 3 cm od dołu winny być naklejone karteczki, uwidoczniające sygnaturę, tj. znak lub cyfrę, umożliwiające zidentyfikowanie książki i odnalezienie jej na półce bez zaglądanja do wnętrza.

Książki zinwentaryzowane powinny być skatalogowane. Katalogi należy wprowadzić przynajmniej dwa: alfabetyczny i działowy.

Bardzo-pożądany byłby również katalog tematyczny, który ilustrowałby to, co na dany temat można znaleźć w bibliotece. Warto też pomyśleć o udostępnieniu katalogów innych bibliotek swoim czytelnikom, by umożliwić im zorientowanie się, gdzie ewentualnie mogliby znaleźć potrzebną lekturę, której nie ma w naszej bibliotece.

Każda biblioteka powinna się składać ze:

- a) zbioru zasadniczego, tzw. fundamentalnego,
- b) księgozbioru stanowiącego bibliotekę podręczną,
- c) działu czasopism.

Zbiór fundamentalny stosownie do posiadanych zasobów książkowych (ewentualnych dubletów) należy wykorzystać bądź to przez udzielanie książek czytelnikowi do czytania tylko na miejscu w czytelni, bądź też wypożyczając je także do domu. Księgozbiór fundamentalny powinien zawierać w pierwszym rzędzie dzieła z zakresu socjologii, ekonomii, filozofii, historii, literatury i językoznawstwa, literatury pięknej, popularno-naukowej i fachowej, w miarę lokalnych potrzeb.

Na terenach o typie przemysłowym należałoby włączyć w skład biblioteki elementarne dzieła z zakresu technologii, metalurgii lub tp., na terenach wiejskich zaś z zakresu agrotechniki.

W każdej bibliotece winien istnieć nadto jako księgozbiór, wydzielony księgozbiór tzw. podręczny, który może być wykorzystywany tylko na miejscu w czytelni, a zawierający: wszelkiego rodzaju encyklopedie, bibliografie, słowniki, skorowidze, materiały statystyczne, zarysy podręcznikowe wszelkich dziedzin wiedzy, aktualne broszury.

Przy opracowywaniu zarówno katalogu, jak i ustawianiu książek na półkach, najdogodniej jest posługiwać się systemem klasyfikacji dziesiętnej polegającej na tym, że każda książka zostaje zakwalifikowana do określonego działu głównego, których jest dziesięć (0, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9), każdy dział z kolei rozpada się na dalszych 10 poddziałów, a każdy poddział znowu na dalsze dziesięć itd. Pozwala to łatwo w zależności od interesującej nas dziedziny wiedzy znaleźć książkę w katalogu i na odpowiednim miejscu na półce. W ramach działu stosujemy porządek alfabetyczny wedle nazwisk autorów, a w razie ich braku, wedle pierwszej litery, zaczynającej tytuł. Jeśli autorów jest nie więcej niż trzech, wskazane jest katalogować pod nazwiskiem pierwszego, tworząc odsyłacze dla dalszych, jeśli zaś jest ich więcej, traktować na równi z dziełem bez autora.

Stosować należy w miarę możliwości katalog kartkowy na luźnych kartkach formatu 7,5 × 12,5 cm przechowywany w odpowiednich skrzynkach. Poniżej podajemy wzór kartki katalogowej, tudzież system dziesiętny w skróconym zarysie.

Wzór kartki katalogowej:

53

Langevin, P.

Era przemian

Warszawa 1946 „Książka“

str. 39

(Biblioteka popularno-naukowa 3)

Data wpisu 24.10.46

Nr inw. 5600

0. Dzieła treści ogólnej

- 01 Bibliografia
- 02 Bibliotekoznawstwo. Biblioteki
- 03 Encyklopedie powszechne
- 09 Rękopisy. Książki rzadkie

1. Filozofia

- 14 Systemy i doktryny filozoficzne
- 15 Psychologia
- 16 Logika. Dialektyka
- 17 Moralność. Etyka

2. Religioznawstwo

3. Nauki społeczne i prawne

- 30 Wiadomości ogólne z nauk społecznych i prawnych
- 31 Statystyka
- 32 Polityka
- 33 Ekonomia polityczna
- 34 Prawo

- 35 Administracja. Prawo administracyjne
- 36 Instytucje społeczne. Stowarzyszenia. Ubezpieczenia
- 37 Nauczanie. Wychowanie
- 38 Handel. Komunikacja. Przewóz
- 39. Zwyczaje. Folklor

4. Filozofia. Językoznawstwo

- 41 Filologia ogólna
- 42 Język angielski
- 43 „ niemiecki
- 44 „ francuski
- 45 „ włoski
- 46 „ hiszpański
- 47 „ łaciński
- 48 „ grecki klasyczny
- 49 inne języki

5. Nauki matematyczne i przyrodnicze

- 51 Matematyka
- 52 Astronomia
- 53 Fizyka
- 54 Chemia
- 55 Geologia
- 56 Paleontologia
- 57 Biologia
- 58 Botanika
- 59 Zoologia

6. Nauki stosowane

- 61 Medycyna. Higiena
- 62 Inżynieria
- 63 Rolnictwo. Agronomia
- 64 Gospodarstwo domowe
- 65 Organizacja i technika handlu
Technika porozumiewania się.
Organizacja i eksploatacja przewozu
- 66 Przemysł chemiczny i metalurgiczny
- 67 Inne rodzaje przemysłu
- 68 Przemysł rzemieślniczy i drobny
- 69 Przemysł budowlany

7. Sztuki piękne. Zabawy i sporty

- 71 Estetyka miast i innych miejscowości
- 72 Architektura
- 73 Rzeźbiarstwo
- 74 Rysunek. Zdobnictwo. Sztuka stosowana
- 75 Malarstwo
- 76 Rytownictwo. Szttychy. Ryciny
- 77 Fotografie
- 78 Muzyka
- 79 Sporty. Gry. Zabawy

8. Literatura piękna

- 82 Literatura angielska
- 83 " niemiecka
- 84 " francuska
- 85 " włoska
- 86 " hiszpańska
- 87 " łacińska
- 88 " grecka klasyczna
- 89 " innych języków

9. Historia. Geografia. Historia średniowieczna i nowożytna

- 9 (3) Historia starożytna
- 9 (4) Historia Europy
- 9 (5) " Azji
- 9 (6) " Afryki
- 9 (7) " Ameryki Półn.
- 9 (8) " Ameryki Połudn.
- 9 (9) " Oceanii
- 91 Geografia
- 92 Życiorysy

Książki należy wydawać, za wyjątkiem aktualnych broszur, po oprawieniu ich.

Każda książka winna być ostemplowana na stronicy tytułowej i na końcu tekstu, również należy umieścić w wzmiankowanych miejscach numer inwentarzowy.

Książka inwentarzowa powinna zawierać następujące rubryki: numer bieżący, autor, tytuł, miejsce i rok wydania, wydawca, sposób nabycia i numer alegatu, cenę, znaki klasyfikacyjne, uwagi.

Każdą książkę należy zaopatrzyć w metryczkę, tj. w kartę książki, na której umieszczamy numer inwentarzowy, autora, tytuł oraz zapisy, komu i kiedy daną książkę wypożyczono i kiedy została zwrócona.

Również każdy czytelnik powinien otrzymać kartotekę, by księgozbiór mógł być wykorzystany w sposób należyty, czytelnia winna być czynna w miarę możliwości cały dzień i nadto w pewnych godzinach również w niedzielę i święta, wypożyczalnia zaś co najmniej dwa razy w tygodniu.

W tym celu powinien być opracowany odpowiedni regulamin biblioteki.

Bibliotekarz winien czytelnikowi zawsze służyć radą. Celową rzeczą byłoby nawet zorganizowanie odpowiednich poradni bibliograficzno-konsultacyjnych. Każda biblioteka powinna nadto w miarę możliwości organizować wystawy książek i prasy na aktualne tematy oraz pogadanki o świeżo wychodzących broszurach i książkach.

Wobec kolosalnych wyrw w dziedzinie książki, poczynionych przez okupację wroga, należałoby stosować na szeroką skalę wymianę dubletów, tudzież wypożyczanie międzybiblioteczne.

Pamiętać należy, że praca bibliotekarza-oświatowca jest pracą szczytną i odpowiedzialną. Od jego aktywności i umiejętności w dużej mierze zależeć będzie i sam rozwój biblioteki w terenie.

VIII

KRONIKA POLITYCZNA

Dnia 25.X br. odbyło się w Ministerstwie Informacji i Propagandy pożegnanie ustępującego ministra S. Matuszewskiego połączone z udekorowaniem pracowników Ministerstwa. Minister Matuszewski na pożegnanie wygłosił następujące przemówienie:

Po przeszło dwuletniej pracy w Ministerstwie Informacji i Propagandy, jako jeden z tego współtwórców i organizatorów, chciałbym dziś na pożegnanie wyrazić Wam serdeczne podziękowanie za wkład, jaki włożyliście w montowanie tego delikatnego i czułego aparatu, jakim jest służba informacyjna i wychowawcza. Pozwólcie, że przypomnę Wam pierwsze zadania, jakie postawiono przed nami, jak myśmy je wypełniali w centrach, urzędach i przedsiębiorstwach i jakie trudności napotykalismy na naszej drodze. Oczywiście wskażę tylko na kilka zagadnień, które uważalismy w pracy naszej za najważniejsze.

Ministerstwo organizowało się na początku sierpnia 1944 roku w Lublinie jako resort Informacji i Propagandy PKWN, obejmując swą początkową działalnością wszystkie agendy, które później stopniowo przekształciły się w samodzielne przedsiębiorstwa, jak PAP, Polskie Radio, Film Polski, Państwowe Zakłady Graficzne, przedsiębiorstwo spółdzielcze „Czytelnik”, a niedawno już PIW i APA.

Dnia 1 stycznia 1945 r. PKWN został przekształcony w Rząd Tymczasowy, a resort otrzymał nazwę Ministerstwa Informacji i Propagandy. Po kilkunastu dniach z chwilą wyzwolenia Warszawy przenieśliśmy się z całym naszym dorob-

kciem do stolicy i tu rozpoczyna się coraz bardziej rozgałęziona sieć naszych ogniw centralnych i terenowych.

Dnia 28 czerwca 1945 roku powstaje Rząd Jedności Narodowej: prace i zadania coraz bardziej precyzują się i stabilizują.

Przed naszym Ministerstwem postawiono na samym początku jako zadania główne: przywrócenie rodakom świadomości, że znów jesteśmy obywatelami Polski Niepodległej, że żyjemy w nowym ustroju gospodarczym i politycznym, w nowych granicach, w zmienionej sytuacji międzynarodowej wynikłej na skutek zwycięstwa w wojnie sił demokratycznych nad międzynarodowym wstecznictwem. Ministerstwo miało za zadanie spopularyzowanie tych wielkich przemian, naświetlenie roli naszej zmienionej polityki zagranicznej na skutek doświadczeń wojny ostatniej, zwłaszcza na skutek z jednej strony pomocy okazanej przez Związek Radziecki, a z drugiej — barbarzyństwa dokonanego przez hitlerowców na ziemiach polskich. Ministerstwo miało za zadanie doprowadzenie do świadomości ogółu społeczeństwa roli wojska polskiego powstałego z połączenia Pierwszej Armii z oddziałami partyzanckimi w kraju, jej bohaterstwo i zasługi, oraz bohaterstwo narodu polskiego podczas wojny i okupacji.

Trzeba bowiem zdać sobie sprawę, że po przebytych okresie pięcioletniej niewoli, która miała wykreślić naród polski z grona narodów, okresie, w którym przestała wychodzić książka, plakat i gazeta polska, kiedy na falach eteru nie był słyszany język polski i muzyka z polskich ośrodków narodowych, a wszelka wolna myśl polityczna zapędzona została w podziemia — po tym okresie niewoli głód żywego słowa polskiego, zdwojony pęd do prawdziwej informacji, pęd do oświaty, inicjatywa w kierunku organizowania komórek odbudowującego się państwa — stały się zjawiskami powszechnymi w całym kraju. Zadaniem Ministerstwa było stworzyć warunki tego rodzaju, aby te najistotniejsze potrzeby całego naszego społeczeństwa mogły być zaspokojone, aby najszersze warstwy narodu przeniknęła świadomość tego, że przywrócona nam została znów rola twórczego czynnika w dziedzinie życia gospodarczego, kulturalnego i politycznego.

Zadanie nasze było tym trudniejsze i bardziej skomplikowane, że w pewnych sferach społeczeństwa istniała poważna dezorientacja polityczna, dezorientacja spowodowana reakcyjną działalnością rządu emigracyjnego i jego ekspozytur

w kraju. A chodziło o sprawy podstawowe, o formy ustroju i gospodarcze państwa, o jego politykę zagraniczną, o perspektywę na przyszłość. Było więc pierwszorzędym zadaniem naszego Ministerstwa i innych przedsiębiorstw odradzającej się prasy, radia i filmu, nie tylko zaspokajać głód żywego polskiego słowa — ale również tworzyć nową świadomość polityczną w szerokich masach, wyjaśniać sens zachodzących po wojnie przemian, a przede wszystkim jednoczyć naród w obliczu ogromnych zadań, jakie przed nim stają w związku z budową nowego demokratycznego państwa.

Zadania te były tym trudniejsze, że naszemu pokoleniu przypadła szczególna misja historyczna do spełnienia. Misją tą na wielką miarę jest utrwalenie naszej granicy na Odzie, Nisie Łużyckiej, przywrócenie polskości prastarym ziemiom zachodnim, przyswojenie szerokiego wybrzeża Bałtyku, zagospodarowanie tych ziem, przesiedlenie tam milionów ludzi, danie im właściwego nastawienia gospodarczego i warunków do jego realizacji. Łączy się z tym bezpośrednio sprawa przeobrażenia gospodarczego oblicza Polski. Polska stać się ma z kraju rolniczego krajem rolniczo-przemysłowym, krajem morskim.

Przeobrażenia takie nie zachodzą przez sam fakt przyznania tych nowych możliwości rozwojowych, nie mogą być one dziełem tylko samych konferencji, czy traktatów pokojowych. Przeobrażenia te mogą być tylko osiągnięte żmudną pracą każdego dnia, zbiorowym i świadomym, wielkim wysiłkiem twórczym.

Przeobrażenia takie mogą się dokonywać na tle przebudowy psychiki, na tle przełomu świadomości całego społeczeństwa polskiego.

Do takich wielkich zadań, jakie przed nami postawiono, jakie wykonaliśmy i w dalszym ciągu Ministerstwo wykonywać musi, należy pomoc w przedstawianiu sposobu myślenia związanego z wielkimi przeobrażeniami gospodarczymi na wsi, dzięki reformie rolnej, i w miastach, dzięki przejęciu przez państwo fabryk, kopalń i innych węzłowych warsztatów pracy.

Dokonywane zostały wielkie przeobrażenia gospodarcze. Rozumowanie szerokich warstw społecznych winno pod wpływem tych przemian zmienić się na korzyść demokratycznego ujmowania zagadnień. Za aktami winna iść opinia odpowiadająca faktom i stwarzająca nowe perspektywy. Stworzenie tej opinii należało oczywiście do nas.

Wielki problem, będący również naszym zadaniem, to **problem przyjaźni polsko-radzieckiej**. Wielka zwycięska epopea Armii Czerwonej, wyzwolenie naszego kraju spod jarzma hitlerowskiego, bohaterstwo narodów Związku Radzieckiego w czasie wojny i później w czasie pokoju — to wszystko nie jest jeszcze i teraz w sposób pogłębiony należycie wyjaśnione społeczeństwu, a więc jeszcze nienależycie rozumiane i doceniane.

Widzieliśmy, zwłaszcza na początku naszego bytu państwowego, jak jakiś nietakt, występki jednostki lub grupki żołnierzy Armii Czerwonej, potrafił niejednemu obywatelowi przesłonić całą kolosalną bohaterską pomoc okazaną narodowi polskiemu w tych wielkich zmaganiach z hitlerowskim barbarzyństwem.

Jeszcze nie została całkowicie zmieniona psychika ludzka — wykoszlawiona w ciągu lat niewoli — odnośnie wartości i wydajności pracy. Jeszcze spekulacje, oszustwo, grabież — pozostałości demoralizacji czasów okupacyjnych, drzemią w duszach ludzkich i muszą być przez agendy Ministerstwa napiętnowane, a przez społeczeństwo starte, jak pleśń z cennego kruszcu.

Jeszcze młodzież nie jest w pełni wciągnięta w twórczy wysiłek świata pracy. Jeszcze wiele, wiele zadań stoi przed naszym Ministerstwem, stoi przed uświadomioną społecznością polską.

Tym wielkim zadaniem służy od samego początku istnienia naszego państwa Ministerstwo Informacji i Propagandy, odradzona prasa polska, takie zadania spełnia polska audycja radiowa, polska broszura, wieczory organizowane w świetlicach fabrycznych i wiejskich, odczyty naszych aktywistów, zebrania masowe, obraz filmowy, widowisko teatralne i książka.

Nie chcę w tej chwili uroczystej wdawać się w ocenę merytoryczną i krytykę tych naszych poczynań — czyniliśmy to na każdej konferencji czy odprawie.

Wiele jeszcze brak, aby to, co dajemy społeczeństwu, było odpowiednio pogłębione, przemyślane i odpowiadające wymaganiom chwili. Cała sprawa łączy się bowiem z problemem ludzi, z przeszkoleniem ich, tych zwłaszcza, którzy idą do mas z żywym słowem, pomagają rozumieć wielkość zadań stojących przed nami i sens tych przeobrażeń, które się dokonywują.

Szkolimy i w dalszym ciągu należy szkolić młodzież robotniczą i wiejską w szkołach świetlicowych i polityczno-wychowawczych, przeszkalać starszych na kursach wieczorowych. Ministerstwo winno to robić i inspirować tego rodzaju pracę różnym organizacjom społecznym typu oświatowego.

Teraz stoi przed Ministerstwem i wszystkimi jego agendami sprawa popularyzacji planu gospodarczego. Trzeba stworzyć w masach narodu entuzjazm do tego, co się w Polsce dzieje, pokazać wielkie perspektywy, jakie stoją przed ludźmi pracy, przed młodzieżą. To, co zostało dokonane, jest dziełem krwi, rąk i mózgu najofiarniejszych patriotów — trzeba, aby nie zostało nic zmarnowane z tych osiągnięć, a na odwrót trzeba, aby każdy dzień przynosił nowe zdobycze, wyjawiał nowe elementy twórcze w narodzie.

Tylko liczenie na własne siły, rozbudzenie zapału dla nowej Polski wzbudza szacunek wśród naszych przyjaciół zagranicznych. Nasi słowiańscy sąsiedzi: Związek Radziecki, Jugosławia, Czechosłowacja — patrzą na odbudowę, jakiej dokonujemy, wiedzą o naszych trudnościach wewnętrznych, wiedzą o napaściach na nasze zachodnie granice w formie wypowiedzi Schultmacherów, Byrnesów, Churchillów, Bevinów. Jeśli stosunek przyjacielski do tych państw będzie w kraju podtrzymywany, jeśli będzie umacniał się, można liczyć na wzajemne zaufanie i ich pomoc. W przeciwstawieniu się wszelkim zewnętrznym napaściom od strony Niemców i międzynarodowej reakcji.

Stoimy przed wielkim egzaminem narodowym, jakim będą wybory do parlamentu. Wybory te winny być dalszym etapem w likwidacji wsteczności w Polsce, dalszym etapem w jednoczeniu narodu wokół odbudowy kraju, wokół stwarzania wspólnego szczęścia dla wszystkich ludzi pracy. Wybory powinny odizolować bandy, peeselowskich przywódców i spekulantów międzynarodowych od społeczeństwa i związać w pracy i walce klasę robotniczą, a cały ruch robotniczy z ludnością wiejską, ze światem inteligencji, inżynierami, technicami, nauczycielami, słowem wszystkimi, którym drogi jest nasz Kraj i demokracja ludowa.

W pracy Ministerstwa napotykał się w okresie tych przeszło dwóch lat na duże przeszkody. Były one, nie tylko tego rodzaju, które stały się udziałem wszystkich ministerstw, instytucji i organizacji w okresie powojennym, a więc braki natury materialnej, finansowej, lokalowej. Były one bowiem

i będą jeszcze długo udziałem wszystkich poczynań naszej odbudowującej się państwowości. Ministerstwo nasze napotkało nie tylko na takie trudności i to wielkie, ale i na przeszkody natury politycznej, mianowicie: na chęć politycznej izolacji, osmieszenia szyskan, ze strony elementów reakcyjnych i ich legalnych przybudówek.

Polskie Stronnictwo Ludowe i ich świadomi i nieświadomi poplecznicy cieszyli się i cieszą na samą myśl, że może Ministerstwo przestanie istnieć. Wiązali wielkie nadzieje z moją prośbą o dymisję. Cieszyliby się, aby wszystkie agendy informacji i wychowania społecznego były w ich służbie. Wykerzystywano każde nasze potnięcie, aby zwrócić uwagę, że jesteśmy niepotrzebni.

Nie zaoszczędzono też naszych działaczy terenowych, nie tylko utrudnienia, groźby i szykany, ale niejednokrotnie śmierć bohaterska spotykała najofiarniejszych naszych towarzyszy pracy.

Droga jednak, którą szliśmy i którą w dalszym ciągu iść będziecie jest ta sama, po której kroczy naród Polski i z niej zejść nie wolno. Z najgłębszą więc wiarą i najlepszą intencją idźcie dalej w pracy informacyjnej i wychowawczej w takt zwycięskiego kroku mas pracujących.

Niech Was nie zrażają przeciwności i przeszkody, uważajcie się dalej za przodujących budowniczych demokratycznej Polski. bo niesiecie w rękę światło prawdy, postępu, kultury i sprawiedliwości społecznej.

L POLSKA

1) WOKÓŁ TAKTYKI WYBORCZEJ

NA RADZIE NACZELNEJ PSL

Na odbytym w październiku zebraniu Rady Naczelnej PSL zarysowały się trzy kierunki w sprawie taktyki wyborczej: jeden z wicepremierem Mikołajczykiem na czele uważający, że należy wzmocnić jeszcze opozycję, nie cofając się przed żadnymi środkami rozgrywki politycznej; drugi odłam reprezentował minister Wycech, który był zdania, że należy jeszcze rozmawiać w sprawie bloku, a iść samodzielnie tylko wtedy, gdyby się nie dało osiągnąć korzystnego kompromisu, trzeci kierunek reprezentowany był przeważnie przez młodych działaczy, którzy wyrosli z „Wici” Rzecznicy trzeciego kierunku domagali się pójścia do wyborów we wspólnym bloku wszystkich stronnictw politycznych.

Po burzliwych debatach w wyniku głosowania zwyciężyła grupa reprezentująca pierwszy kierunek. Na żądanie Mikołajczyka sprawa bloku została przegłosowana jawnie, spośród ministrów peeselowskich za b'kiem głosowali minister administracji publicznej Kiernik i minister oświaty Wycech.

UCHWAŁA STRONNICTWA PRACY

W dniu 19 października na wspólnych obradach Zarządu Głównego i Prezydium Rady Naczelnej Stronnictwa Pracy uchwalono w sprawie wyborów co następuje:

1. Stronnictwo Pracy idzie do wyborów z własną listą wyborczą.
2. Z uwagi na to, że walka wyborcza na Ziemiach Odzyskanych w trakcie ich zagospodarowywania jest niepożądana, Stronnictwo Pracy zgłasza swój udział w bloku wyborczym stronnictw demokratycznych na terenie Ziemi Odzyskanych.

OBRADY KONGRESU PSL — „NOWE WYZWOLENIE”

27 października br. obradował w Warszawie pierwszy Kongres Stronnictwa Ludowego „Nowe Wyzwolenie”. Stronnictwo zdecydowało się wystąpić z listą samodzielną w wyborach do sejmu, zastrzegając się jednak, że

gdyby interes państwa i wsi wymagał innego stanowiska, Główny Komitet Wykonawczy poweźmie odpowiednią decyzję.

REZOLUCJA RADY NACZELNEJ STRONNICTWA LUDOWEGO

Plenum Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego, która obradowała w dniach 17 i 18 października, uchwaliło jednogłośnie rezolucję, w której Rada Naczelna przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie o współdziałaniu SL w tworzeniu i ku wyborczego stronnictw demokratycznych.

Rada Naczelna pragnie widzieć w tym bloku dalszy ciąg zapoczątkowanego w PKWN współdziałania głównych kierunków politycznych reprezentowanych przez PPS, PPR i SL, opartego o zasadę równości tych stronnictw.

2) REWIZYTA W KIJOWIE

Na zaproszenie Rządu Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej premier E. Osóbka Morawski, marszałek Rola Żymierski, minister Pułtek, minister Berman, wiceminister Kruczkowski oraz wiceminister Żakowski udali się w dniu 10 października z rewizytą do Kijowa. Delegacja polska po zwiedzeniu głównych obiektów Ukrainy i zapoznaniu się z ogromnym wysiłkiem odbudowy powróciła w dniu 13 października do Warszawy.

3) PREZYDENT BIERUT I MARSZAŁEK ŻYMIERSKI W JUGOSŁAWII

Również w październiku celem rewizytowania marszałka Tito, który bawił w Polsce w marcu r.b., udali się do Jugosławii prezydent Bierut i marszałek Żymierski. Podróż polskich mężów stanu przyczyniła się do pogłębienia przyjaźni między narodem polskim a narodami jugosłowiańskimi.

4) WIZYTA CZECHÓW

W październiku bawili w Warszawie wyżsi urzędnicy Ministerstwa Informacji Republiki Czechosłowackiej.

5) WYSIEDLANIE NIEMCÓW

Do dnia 4 października r.b. wysiedlono z Polski 1 284 800 Niemców.

II. ZAGRANICA

1) PO KONFERENCJI POKOJOWEJ

W dniu 14 października konferencja paryska zakończyła swoje obrady. Wskutek niesłuszných zasad głosowania, państwa niezainteresowane bezpośrednio mogły przegłosowywać państwa żywotnie zainteresowane daną kwestią. Należy zauważyć, że spośród Wielkiej Czwórki jedynie delegacja radziecka konsekwentnie trzymała się decyzji powziętych przez Wielką Czwórkę poprzednio. Inni partnerzy zmieniali swoje stanowisko.

Jedną ze spraw, która państwowm biorącym udział w konferencji przy-

czyniła najwięcej kłopotu, było zagadnienie granicy włosko-jużosłowiańskiej oraz statutu wolnego okręgu Triestu. W obu sprawach słuszne stanowisko Jużosławii oraz państw rozumiejących jej żywotne interesy, zostało przegłosowane. Statut wolnego okręgu Triestu został uchwalony według francuskiego projektu, który przewiduje:

1. Rada Bezpieczeństwa gwarantuje całość i niepodległość wolnego okręgu Triestu,
2. Na terytorium wolnego okręgu Triestu nie będzie miała prawa przebywać żadna armia, chyba za zezwoleniem Rady Bezpieczeństwa,
3. Powołane zostanie Zgromadzenie Ludowe i Rada Rządząca wybrana przez Zgromadzenie i odpowiedzialna przed nim,
4. Wobec odpowiedzialności Rady Bezpieczeństwa w sprawach Triestu uprawnienia Zgromadzenia i Rady muszą ulec pewnym ograniczeniom na rzecz uprawnień gubernatora,
5. Gubernator wyznaczony przez Radę Bezpieczeństwa po porozumieniu z Jużosławią i Włochami będzie posiadał inicjatywę ustawodawczą wobec Zgromadzenia Ludowego oraz prawo zakładania weta w stosunku do ustaw związanych z odpowiedzialnością Rady Bezpieczeństwa. W razie założenia weta przez gubernatora, zakwestionowana sprawa zostanie przekazana Radzie Bezpieczeństwa
6. Za obywatela obszaru Triestu uważa się tego, kto zamieszkiwał na tym terytorium od dnia 10 czerwca 1940 r.

2) WYBORY, WYBORY....

WYNIKI WYBORÓW SAMORZĄDOWYCH W NIEMCZECH

W wyborach samorządowych w radzieckiej strefie okupacyjnej na czoło wysunęła się Socjalistyczna Partia Jedności uzyskując przeciętnie 45% głosów. W innych strefach okupacyjnych przytłaczająca większość głosów padła na partie: chrześcijańsko-demokratyczną i socjaldemokratyczną.

WYBORY DO PARLAMENTU BULGARSKIEGO

W dniu 27 października br. w Bułgarii odbyły się wybory do Parlamentu. W wyborach brało udział 4 244 000 osób. Za frontem ojczyźnianym wypowiedziało się 2 983 000 wyborców. W ramach frontu ojczyźnianego poszczególne stronnictwa zablokowane otrzymały następującą ilość głosów:

partia komunistyczna — 2 265 000,
stronnictwo chłopskie — 560 000,
partia socjaldemokratyczna — 78 000,
Zveno — 71 000,
partia radykalna — 8 750.

Chłopsko-socjalistyczna koalicja opozycyjna otrzymała 1 208 000 głosów, a opozycyjne stronnictwo demokratyczne 22 000.

Na ogólną ilość 465 mandatów:

front ojczyźniany otrzymał 364 mandaty,
partie opozycyjne 101.

3) IV. REPUBLIKA STAŁA SIĘ FAKTEM

W wyniku odbytego we Francji w dniu 13 października referendum, nowa konstytucja francuska została przyjęta większością 1 miliona głosów prz

31% wstrzymujących się od głosowania. Za projektem konstytucji opowiedziało się ponad 9 milionów wyborców, przeciwko projektowi ponad 8 milionów wyborców przy wstrzymujących się od głosowania 7,5 miliona wyborców.

4) BLISKI I DALEKI WSCHÓD

Według oświadczenia premiera egipskiego Sidki Paszy, Sudan zostanie połączony z Egiptem unią personalną.

W Indiach Liga Muzułmańska zgodziła się na współdziałanie w rządach.

W Indonezji działania wojenne zostały przerwane i w Batawii toczą się rokowania między Indonezyjczykami a Holendrami.

Walki w Chinach straciły na ostrości.

W dniu 10 października komisja kierownicza Komitetu Wykonawczego Kuomintangu dokonała wyboru nowego prezydenta Chin. Prezydentem został wybrany ponownie Czang-Kai-Szek.

5) SEJM NARODÓW OBRADUJE

23 października br. wznowione zostały obrady Ogólnego Zgromadzenia.

Ewa Strus

KRONIKA GOSPODARCZA

DRUGI ZJAZD PRZEMYSŁOWY ZIEM ODZYSKANYCH

W uzupełnieniu artykułu red. J. Podolskiego o drugim Zjeździe Przemysłowym Ziemi Odzyskanych podajemy tutaj niektóre ciekawe liczby dotyczące przemysłu tych ziem:

DOLNY ŚLĄSK

Stan urzuchomienia przemysłu

PRZEMYSŁ	Ogólna liczba zakładów	C z y n n e			
		31.VIII 1945 r.	31.XII 1945 r.	30.VI 1946 r.	31.VIII 1946 r.
Metalowy	159	6	9	33	39
Zbrojeniowy	35	3	5	10	11
Elektrotechniczny	46	—	3	10	13
Chemiczny	31	—	4	9	14
Węglowy	46	3	17	30	31
Włókienniczy	218	29	107	152	152
Chemiczny	38	9	18	29	29
Mater. Budowl.	233	32	24	55	74
Drzewny	45	—	20	33	33
Energetyczny	34	19	20	26	28
Papierniczy	77	4	26	32	35
Skórzany	40	2	9	15	16
Cukrowniczy	29	komp. 45/6	3	komp. 45/7	12
Cementownia Podgórze	1	—	—	—	1
	1 032	115	275	440	488
Dyr. Przem. Miejsc.	468	—	126	182	224
O g ół n e m	1 500	115	401	630	712

ŚLĄSK OPOLSKI

PRZEMYSŁ	Zakłady	Zatrudnienie	
		Polacy	Niemcy
Budowlany	15	4 589	298
Drzewny	12	385	54
Węglowy	58	43 520	4 101
Chemiczny	11	1 731	19
Włókienniczy	11	3 349	711
Skórzany	8	586	111
Cukrowniczy	2	1 230	61
Papierniczy	4	1 889	4
Metalowy	22	1 605	—
Ogółem	143	58 784	5 359

PRZEMYSŁ WŁOKIENNICZY NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH

Liczba zakładów (zestawienie: Polska ogółem — Ziemie Odzyskane)

Stan w dniu	Polska ogółem	Ziemie Odzyskane	%
31.VIII.1946	712	185	26

Stan zatrudnienia (zestawienie Polska ogółem — Ziemie Odzyskane)

Stan w dniu	Kraj		Ziemie Odzyskane			% zatrudn. na Z. O. w stos. do P. C.
	Ogółem	Polska Centralna Niemców	Ogółem	w tym Niemców	%	
31.VIII.1946	210 612	2 500	45 233	10 400	23	22

Na Ziemach Odzyskanych nastąpił gwałtowny spadek zatrudnionych robotników niemieckich. Jest już cały szereg zakładów, gdzie Polacy stanowią 100% zatrudnionych.

PRZEMYSŁ WĘGLOWY W PIERWSZYM PÓLROCZU 1946 r.

Na podstawie danych statystycznych, jakich dostarcza Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego, ocenić łatwo wielki wkład robotnika pol-

skiego i wysiłki kierownictwa, idące w kierunku jak najszybszego opanowania terenów produkcji i powrotu do przedwojennych norm wytwórczości a nawet przekroczenia tych norm.

Wysokość produkcji w połowie 1945 r. jest znikomo mała w porównaniu z produkcją przedwojenną — są to bowiem pierwsze miesiące odbudowy kraju niszczonego systematycznie przez sześćdziesięcioletnie rządy okupacyjne. Jako moment istotnej poprawy, względnie dojścia do normy — można uznać przeciętnie koniec marca i początek kwietnia 1946 r.

Stan ten ilustruje dostatecznie tabela, którą zamieszczamy poniżej.

Produkcja przemysłu węglowego w niektórych miesiącach pierwszego półrocza w porównaniu z produkcją przedwojenną i produkcją w lipcu 1945 r.

	przec. 1938 r.	lipiec 1945 r.	lutym 1946 r.	marzec 1946 r.	kwiecień 1946 r.	lipiec 1946 r.
Węgiel w tys. ton.	3 174	2 201	3 285	3 771	3 742	3 830
Brykiety w tonach	17 446	5 170	32 560	43 130	44 200	43 983
Koks „	194 016	164 707	280 231	242 259	264 872	278 763
Smola węgl. „	10 693	3 793	8 432	9 684	9 717	10 899
Benzol sur. „	2 589	1 339	2 610	3 107	3 194	3 240
Naftalen „	347	24	60,8	70,9	46,3	84,9
Pak węgl. „	4 480	2 104	2 468	2 964 ⁺	2 501	2 673
Siarczan amonu „	5 225	895	2 242	2 744	2 869	2 630

Produkcja przemysłu Ziemi Odzyskanych w zestawieniu z ogólną produkcją Polski.
(cyfry podane w tysiącach metrów)

Stan w dniu	Przemysł Bawełniany			Przemysł Woolniany			Przemysł Lniarski			Przemysł Jedw.-Gal.		
	P.Og.	Z. O.	%	P.Og.	Z. O.	%	P.Og.	Z. O.	%	P.Og.	Z. O.	%
31.VIII 1946 r.	18 151	3 992	22	1 900	154	8,2	1 926	1 252	65	800	96	12

Ogólna wartość produkcji (wartość w tys. zł wg cen 1937 r.)

Stan na dzień	Polska Ogółem	Ziemi Odzyskane	%
31.VIII.1946 r.	101 740	16 374	16

WZROST WYDOBYCIA I WYDAJNOŚCI PRACY W PRZEMYSŁE WĘGLOWYM

Polski przemysł węglowy wykonał państwowy plan produkcji we wrześniu rb. w 101,3%. Zamiast planowanych 4 100 000 ton wyarbyto 4 154 875 ton węgla. Na przestrzeni roku produkcja kopalń polskich wzrosła prawie o 70%, gdyż wydobycie we wrześniu 1945 r. wynosiło 2 457 457 ton. Najlepsze rezultaty w zakresie wykonania planu uzyskały we wrześniu kopalnie Katowickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego (105,7%) oraz kopalnie Zjednoczenia Bytomskiego — (105,5%), najwięcej natomiast wydobły węgla kopalnie Zjednoczenia Chorzowskiego — 518 566 ton. Na szczególne wyróżnienie zasługują we wrześniu rb. kopalnie Zjednoczenia Rudzkiego, które wydobły 450 284 ton, mimo mniejszej ilości dniówek roboczych, aniżeli w sierpniu; zwiększyły one swoje wydobycie w porównaniu z sierpniem o 26 643 tony. Rezultat ten osiągnięto przede wszystkim dzięki rekordowemu wzrostowi wydajności pracy załóg górniczych. Wydajność z 1 114 kg w sierpniu wzrosła do 1 192 kg we wrześniu na robotnikodniówkę. Najwyższą przeciętną dzienną wydajność pracy wykazały kopalnie Zjednoczenia Chorzowskiego osiągając 1 285 kg na członka załogi. Przeciętna wydajność pracy w całym przemyśle węglowym wynosiła we wrześniu br. 1 070 kg na dniówkę, a w kopalniach śląsko-dąbrowskich 1 098 kg.

Rada Ministrów powzięła uchwałę w sprawie pomocy dla przemysłu węglowego w związku z planem wydobycia w latach 1946 i 1947. Uchwała ma na celu stworzenie odpowiednich warunków dla wydobycia w 1946 r. 46 milionów ton, a w roku 1947 — 60 milionów ton węgla.

Jednym z podstawowych warunków wykonania planu jest zwiększenie kadr górników, dotychczasowe bowiem, niewystarczające tempo wzrostu zatrudnienia zagraża powstaniem w roku 1947 niedoboru 31 000 pracowników. Rząd użyje wszelkich środków celem polepszenia sytuacji mieszkaniowej, górników na Śląsku. Do dn. 1 października rozpocznie pracę w okręgach górniczych Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa. Remont budynków niewykończonych i uszkodzonych działaniami wojennymi będzie znacznie przyspieszony.

Na najpilniejsze potrzeby mieszkaniowe dla pracowników węglowych przeznaczona jest w 1946 r. 100 milionów zł, w roku 1947 — dwa miliardy, co pozwoli zapewnić mieszkania 20 000 ludzi. Będzie też usprawniona komunikacja miejska w okręgach węglowych. Duży nacisk kładzie uchwała na zaopatrzenie górników.

PRZEMYSŁ METALOWY

We wrześniu r. b. na pierwsze miejsce w produkcji przemysłu metalowego wysunął się znowu przemysł taboru kolejowego. Produkcja wagonów towarowych w. w. gdzie nie wzrosła (wyprodukowano we wrześniu 614 wagonów towarowych) w związku z przestawianiem tego przemysłu na produkcję wagonów towarowych typu polskiego, natomiast lokomotyw wykonano we wrześniu 14 sztuk, tj. o 4 więcej niż w miesiącu sierpniu.

Wzrosła wydatnie produkcja w przemyśle wyrobów z blachy, szczególnie w fabrykach zgrupowanych w Bytomskim Zjednoczeniu. Przyczyniło się do tego zastępowanie nowego środka zastępczego boraksu, oraz środka zastępczego „V 26” produkowanego dotychczas przez Niemcy. Na wzrost produkcji wyrobów emaliowanych wpłynęło, stosowanie zamiast kwarcu piasku kwarcowego, który w dużej ilości znajduje się na terenach

pow. olkuskiego. Przez odpowiednie przygotowanie tego płasku otrzymano materiał zastępujący kwarc, sprowadzany dotychczas z zagranicy.

W ramach przemysłu motoryzacyjnego podniosła się w dalszym ciągu produkcja rowerów. We wrześniu wykonano 5 248 sztuk rowerów (w sierpniu - 4 095).

Inne działy przemysłu metalowego również podniosły we wrześniu swą produkcję. Liczba zatrudnionych w przemyśle metalowym doszła do stanu 93 175 osób (w sierpniu 90 997). Powiększono również produkcję w przemyśle maszyn rolniczych. Wartość ogólna produkcji za wrzesień wynosi 48 776 000 zł.

Plan miesięczny wykonany został we wrześniu w przemyśle metalowym w 107,7%. Osiągnęliśmy w państwowym przemyśle metalowym 89% produkcji przedwojennej.

ROZWOJ PRZEMYSŁU CUKROWNICZEGO

Przed rozpoczęciem drugiej po wojnie kampanii cukrowej, warto zapoznać się z zamierzeniami produkcyjnymi tej ważnej gałęzi przemysłu krajowego.

W pierwszym roku po pierwszej wojnie, produkcja cukru wynosiła zaledwie osiemdziesiąt tysięcy ton, podczas gdy obecnie pierwsza produkcja powojenna wyniosła 177 tysięcy ton białego cukru. Spożycie cukru na jednego mieszkańca wynosiło wówczas 41½ kg, podczas gdy w pierwszym roku po ostatniej wojnie spożycie to wyniosło 7½ kg. Po tegorocznej kampanii przewidywane jest osiągnięcie ponad 10 kg spożycia. Należy nałmienić, że maksymalne przedwojenne spożycie cukru przypadło na rok 1938-39 i wynosiło dwanaście i dwie dziesiąte kilograma cukru na jednego mieszkańca.

Jako podstawowe zadanie trzyletniego planu gospodarczego cukrowni wysuwa się uruchomienie jak największej ilości cukrowni. Trzyletni Plan Gospodarczy przemysłu cukrowniczego przewiduje uruchomienie na terenie Polski 80 cukrowni, osiągnięcie produkcji pięćset pięćdziesięciu tysięcy ton, spożycia 16 kg cukru na jednego mieszkańca, zwiększenie obszaru plantacji buraków cukrowych do 300 tysięcy hektarów przy około 600 tysiącach plantatorów.

WIES

KREDYTY NA ODBUDOWĘ WSI I ZIEM ODZYSKANYCH

Tendencje Rządu w dziedzinie odbudowy ilustrują przesunięcie kredytów w okresie poprzedzającym pierwszy plan inwestycyjny, tj. do 31 marca 1946 r. w porównaniu z okresem pierwszego planu inwestycyjnego na rok 1946 i przygotowanego trzyletniego planu odbudowy. Z ogólnych kredytów do dnia 31.III.46 r. przeznaczono na odbudowę Warszawy 70%, na odbudowę innych miast 20%, na odbudowę wsi 10%. Z ogólnej kwoty w tym okresie na ziemię dawne przeznaczono 88% kredytu, na Ziemię Odzyskaną tylko 12%.

W okresie od II do IV kwartału 1946 r. w ramach tzw. rocznego planu inwestycyjnego przeznaczono na odbudowę Warszawy 40%, innych miast 25%, na odbudowę wsi 35%. Z ogólnej sumy na ziemię dawne przypadło w tym okresie 80%, na Ziemię Odzyskaną zaś 20%.

W trzyletnim planie odbudowy przewidziany jest następujący podział kredytów: na odbudowę Warszawy 28%, na inne miasta 33%, na odbudowę wsi 39%. Z ogólnej sumy kredytów — na ziemię dawne 50%, na Zie-

mie Odzyskane 50%. Zwraca tu uwagę szybkie zwiększenie udziału wsi oraz stały wzrost kredytów na odbudowę Ziemi Odzyskanych. Przesunięcia procentowe jednocześnie ze zwiększeniem absolutnych sum inwestycyjnych w ramach Ministerstwa Odbudowy powodują znaczny wzrost niektórych pozycji i tak np sumy przewidziane na odbudowę wsi na Ziemiach Odzyskanych wzrosną w tym okresie o 50%.

W RAMACH AKCJI „PRZEMYSŁ DLA WSI“

W ramach akcji „przemysł dla wsi“ wydział gospodarczy „Społem“ w Lublinie rozdzielił dotychczas narzędzi rolniczych na sumę 11 milionów zł, wyrobów żelaznych na 9 mil. zł, materiałów budowlanych na 7 mil zł, nafty, oliwy i smarów za 53 mil. zł. Ponadto od września wydawane są towary włókiennicze, których „Społem“ posiada na sumę 2 mil. zł. Dostarczając wyroby przemysłowe na wieś, „Społem“ jednocześnie organizuje zakup artykułów żywnościowych, które z kolei rzuca na rynek miejski.

Centrala śrub, nitów, okuć budowlanych i części kutych w przewidzianym terminie wypełniła dla potrzeb wsi dostawy w 90%. Do końca bież. roku Centrala odda jeszcze na potrzeby wsi 5 milionów sztuk haceli 220 ton podkowiaków, 300 ton podków, 230 ton osi do wozów, 160 ton okuć budowlanych i 10 ton wkrętek do drzewa.

Centrala zbytu gwoździ, drutów i czarnych narzędzi dostarczyła już 461 734 kg gwoździ, 25 762 kg łańcuchów, 81 300 sztuk łopat, 19 000 kg widel, 1 000 tuzinów naczyń stalowych oraz innych, 2 000 innych kompletów.

PORTY I ŻEGLUGA

PRACA NASZYCH PORTÓW

Obroty towarowe portów naszych Gdańska i Gdyni w sierpniu były nieco wyższe aniżeli w miesiącu poprzednim i osiągnęły cyfrę 836,2 tys. ton. Z cyfry tej na import przypada 334,2 tys. ton, na eksport 502 tysięcy ton.

Pracę obu portów w r. b. ilustruje zestawienie:

	import w tys. ton	eksport w tys. ton	gólem w tys. ton
Rok 1945:	376,7	540,7	917,4
Rok 1946:			
styczeń	139,0	177,9	316,9
luty	172,8	240,8	413,6
marzec	155,5	378,4	533,9
kwiecień	258,7	391,8	650,5
maj	261,3	514,4	775,7
czerwiec	335,0	502,7	837,7
lipiec	315,5	485,7	801,2
sierpień	334,2	502,0	836,2

Obrót towarowy portu Gdańsk wyniósł w sierpniu 420 tys. ton, z czego na import przypadło 166,7 tys ton, a na eksport 253,3 tys. ton. Obróty Gdyni wynosiły 416,2 tys. ton, z czego import wyniósł 167,6 tys. ton, a eksport 248,6 tys. ton.

Pracę poszczególnych portów przedstawiają niżej podane cyfry:

	G d a ń s k			G d y n i a		
	import w tys. ton	eksport w tys. ton	obrót w tys. ton	import w tys. ton	eksport w tys. ton	obrót w tys. ton
Rok 1945:	135,0	218,9	353,9	241,5	321,8	563,3
Rok 1946:						
styczeń	68,9	86,0	154,9	70,1	91,9	162,0
luty	97,2	132,7	229,9	75,6	108,1	183,7
marzec	68,2	198,7	266,9	87,3	179,7	268,0
kwiecień	105,7	209,7	315,4	153,0	182,2	335,
maj	126,5	256,1	382,6	134,8	258,3	393,1
czerwiec	153,0	266,4	419,4	181,9	236,4	418,3
lipiec	177,0	285,5	462,5	138,6	200,1	388,7
sierpień	166,7	253,3	420,0	167,6	248,6	416,2

W ogólnym imporcie wynoszącym 334,2 tys. ton przywieziono 130,3 tys ton rudy, 67,9 tys. ton drobnicy, 61,7 tys. ton ropy i benzyny, 35,5 tys. ton pszenicy, 13,5 tys. ton nawozów sztucznych, 11,2 tys. ton papierówki, 10,6 tys. ton mąki pszennej oraz 3,5 tys ton złomu żelaza. Ponadto przywieziono 16 279 sztuk koni, 623 sztuk bydła, i 12 801 sztuk ptactwa.

Przywóz towarów w ramach dostaw UNRRA i innych przedstawia się następująco:

	Gdańsk w tys. ton		Gdynia w tys.		Łącznie	
	UNRRA	Inne	UNRRA	Inne	UNRRA	Inne
Rok 1945:	79,1	56,1	120,0	121,5	199,1	177,6
Rok 1946:						
styczeń	38,7	30,2	46,2	23,9	84,9	54,1
luty	84,0	13,1	46,9	28,8	130,9	41,1
marzec	52,2	15,6	60,8	26,5	113,4	42,1
kwiecień	74,0	31,7	125,2	27,8	199,2	59,5
maj	89,2	37,3	83,4	51,4	172,6	88,7
czerwiec	105,5	47,5	135,2	46,7	240,7	94,
lipiec	79,7	97,2	47,9	90,7	127,6	187,
sierpień	77,6	89,1	104,6	62,9	182,2	152,

PLAN INWESTYCYJNY BOP

Plan Inwestycyjny Biura Odbudowy Portów w Szczecinie opracowany na okres najbliższych dwunastu miesięcy przewiduje następujące roboty:

Na nabrzeżu „Oko” przystosowanie nabrzeża i terenu do przyjmowania statków z repatriantami. Przeprowadzenie rurociągu dla doprowadzenia wody do statków oraz wykonanie pomostów do zejścia z nabrzeża i do wyładunków samochodów UNRRA. Na nabrzeżu „Mak” zajęтым przez Centralę Zbytu Produktów Węglowych, przystosowanie nabrzeża i terenów do przyjmowania statków z bydłem i koźmi, budowa okólników i pomieszczeń o powierzchni 11 tys. m². Przeprowadzenie instalacji wodociągowych ze zbiornikiem i motopompą oraz budowa kuchni i drewnianego pomostu. Na nabrzeżu „Snop” i „Ucho” prowadzone są ogólne prace remontowe i rozbiórkowe, budowa torów, wież strażniczych, instalacji elektrycznych itp. Podobne prace przewidziane są na nabrzeżu „Fant”. Jedną z największych prac zaprojektowanych, ale już poza portem, będzie wykończenie gmachu Szkoły Morskiej oraz remont i przebudowa Muzeum Morskiego.

ZEGLUGA ŚRODLĄDOWA

„Polska żegluga na Odrze” z zarządem we Wrocławiu, została powołana do życia na podstawie uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów jako spółka z o. o., udziałowcami zaś jej są przemysły: węglowy, hutniczy, cementowy, naftowy, oraz miasta: Wrocław, Szczecin i Poznań. Celem przedsiębiorstwa jest dokonywanie przewozów na rzece Odrze i jej dopływach, przeładunek oraz zagospodarowanie portów i organizowanie stoczni.

Do 15 września b. r. przewieziono Odrą 42 700 kg drobnicy i 8 000 pasażerów. W porcie szczecińskim na wybrzeżu „Huk” odremontowano i ustawiono jeden wielki dźwig elektryczny, mogący przeładować 1 000 ton towarów dziennie. Po uporządkowaniu terenu portowego i pomostów, do czego potrzebne jest wykonanie przez huty zamówień dla portu w Szczecinie, będzie można znacznie powiększyć zdolność przeładunkową „Polskiej Żeglugi na Odrze”. Odra jest spławna na całej długości poczynając od Koźła, a ponadto może stanowić via Warta doskonałe połączenie dla transportu towarów morskich na trasie Szczecin-Poznań. Obecnie już czynione są przygotowania mające na celu uruchomienie drogi spławnej z Bałtyku do Centralnej Polski via Szczecin-Poznań, o wiele krótszej aniżeli droga spławna Gdynia-Warszawa. W ten sposób towary przychodzące do Polski Centralnej i eksportowane w kierunku Danii i Szwecji, przechodziłyby przez port szczeciński, co ma duże znaczenie zwłaszcza dla Śląska. Rola portu w Szczecinie, jako portu morskiego przeładunkowego i rola Odry jako arterii komunikacyjnej, jest dla przyszłego rozwoju naszego handlu morskiego szczególnie doniosła.

HANDEL ZAGRANICZNY

W ciągu ostatnich 7 miesięcy Polska dokonała obrotów handlowych z następującymi krajami: ZSRR, radziecką strefą okupacyjną w Niemczech, Szwecją, Norwegią, Jugosławią, Węgrami, Szwajcarią i Rumunią

Na pierwszym miejscu pod względem wysokości obrotów znajduje się Związek Radziecki, skąd przywieźliśmy towarów wartości czterech i czte-

rech dziesiątych miliarda złotych, wywieźliśmy zaś za dwa i cztery dziesiąte miliarda złotych. Drugie miejsce zajmuje Szwecja z kwotą 587,7 milionów złotych w przywozie, 770,7 milionów złotych w wywozie. Trzecim naszym kontrahentem pod względem wysokości obrotów w wywozie była Norwegia, skąd przywieźliśmy towarów za sto dziewiętnaście i sześć dziesiątych miliona złotych, a wywieźliśmy za 89,9 milionów złotych.

Ponadto poza umowami handlowymi dokonaliśmy szeregu transakcji wymiennych ze Związkiem Radzieckim, Anglią, Czechosłowacją, Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej, Argentyną, Australią i Francją — na ogólną kwotę 88,1 miliona złotych w przywozie i półtora miliarda złotych w wywozie.

EKSPORT PORCELANY

Centralny Zarząd Przemysłu Materiałów Budowlanych, obejmujący również zjednoczenie fabryk porcelany i fajansu — wobec dostatecznego nasylenia rynku krajowego tymi produktami — lokuje nadwyżki na rynkach zagranicznych. Porcelana jest towarem droгим i poszukiwanym przez wiele państw europejskich i zamorskich. Wobec uruchomienia licznych fabryk na Ziemiach Odzyskanych, których produkcja z miesiąca na miesiąc powiększa się, mamy możliwość zawierania dodatkowych transakcji nie objętych traktatami.

W ostatnich dniach zawarta została umowa ze Szwecją na dostawę porcelany stołowej i fajansu, na sumę około pół miliona dolarów. W najbliższym czasie odchodzi do Ameryki, za pośrednictwem firmy spedycyjnej „Dal” transport kryształów na zasadach komisowej sprzedaży.

ZSRR również pragnie nabyć od nas znaczne ilości galanterii szklanej, porcelany stołowej i fajansu. W tych dniach udaje się do Moskwy delegacja O. Z. P. M. B. celem zawarcia umowy, która niewątpliwie będzie na około pół miliona dolarów. Sygnalizowany jest również przyjazd delegacji z Brazylii, również interesującej się naszą ceramiką i szkłem. Wszystkie te dodatkowe transakcje zdolne są zapewnić zbyt dla wszystkich dolnośląskich zakładów na okres pół roku.

PRZEMYSŁ DRZEWNY WYKONUJE ZAMÓWIENIA ZAGRANICZNE

Polski Przemysł Drzewny jest jedną z gałęzi przemysłu, która w krótkim stosunkowo okresie czasu zdołała zdobyć dla swej wytwórczości rynki zagraniczne. Odnosi się to przede wszystkim do zakładów meblarskich. Wartość mebli eksportowanych przede wszystkim do Anglii wynosi 800 milionów złotych i stanowi 2/3 wartości ogólnej produkcji mebli w Polsce w 1946 r.

CEMENT NA RYNKACH ZAGRANICZNYCH

Zjednoczenie Fabryk Cementu obejmuje 12 będących w ruchu cementowni oraz 9 cementowni zdemontowanych lub takich, które ucierniały od działań wojennych tak dalece, że nie mogą być obecnie uruchomione (4 szczecińskie, 5 opolskich).

Oprócz cementowni pod zarządem Zjednoczenia znajdują się młyny i tomy gipsowe w Czernicy oraz fabryka „Worek” w Szczakowie, produkująca worki do cementu.

Zjednoczenie zatrudnia ok. 9 000 pracowników.

W roku bieżącym w pierwszym kwartale zużyciono na rynek wewnętrzny 139 303 ton cementu, w drugim kwartale — 188 449 ton, w trzecim kwarta-

10 — 329 774 tony. Eksport zagraniczny we wrześniu r.b. drogą lądową wynosi 100 647 ton, drogą morską — 217 691 ton. Eksport przekroczył wielokrotnie przedwojenny. Rynkami zbytu polskiego cementu są: ZSRR, Szwecja, Malta, Brazylia i Dakar.

W planie trzyletnim uwzględnione są przede wszystkim inwestycje w czynnych cementowniach i remontu nieczynnych.

RÓŻNE

OSIĄGNIĘCIA UCZESTNIKÓW MŁODZIEŻOWEGO WYŚCIGU PRACY

W młodzieżowym wyścigu pracy na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego o palmę pierwszeństwa walczy ponad 20.000 młodzieży w 95 zakładach pracy. Według ostatnich danych, młodzież pracująca w hucie „Batory” wykonała normę w 130%. Specjalnie wyróżnili się oddziały gwintowni i rur wiertniczych, gdzie plan pracy został wykonany w 188% przy czym ob. Jerzy Wocław wyrabiał normę w 223%, Stanisław Rudzki — 215%.

W hucie „Pokój” przeszło 1000 uczestników wyścigu przekroczyło ustaloną normę o 27%, przy czym w stalowni, w hali odlewniczej i hali pieców, plan wypełniono w 139%. Na specjalną uwagę zasługują młodociani robotnicy: tokarz Ernest Smolarek, który wykonał normę produkcji w 200% Teodor Warwas — w 183%, Józef Rus i Alojzy Stojer — w 179%.

226 uczestników wyścigu w hucie „Laura” w Siemianowicach wykonała swą pracę w 130%, w hucie „Florian” w Świętochłowicach młodzież wypełniła plan produkcyjny w 120%.

Przoduje również w „wyścigu pracy” młodzież górnicza. W kopalni Bielsz. wice 51 uczestników wykonało normę w 160%, przy czym ładowacz Alfred Kurek i rąbacz Alfred Otrzasek wypełnili normę w 200%.

W podziemiach kopalni „Miechowice” 15 młodych pracowników zgłoszonych do wyścigu przekroczyło normę o 70% przy czym Stefan Szczepaniak i Tadeusz Czekaj wykonali normę w 203%.

W fabryce maszyn „Karol Ochsner” w Bielsku młodzież wykonała normę w 163%. Wyróżnili się robotnicy Mleczek, Wróbel i Więźlik, którzy wykonali plan w 206%. W państwowej fabryce transformatorów w Mikołowie w miesiącu wrześniu 30 osób wypełniło normę w 144%, w zakładach elektromechanicznych „Rohn-Zieliński” w Cieszynie młodzi uczestnicy wyścigu wykonali plan w 148%.

TARGI POZNAŃSKIE

Przy udziale przedstawicieli władz świata gospodarczego i wystawców, zwołana została przez Dyрекcję Międzynarodowych Targów w Poznaniu konferencja celem omówienia wyników, jakie dały jesienne targi poznańskie. Obszerne sprawozdanie przedstawił zebrany dyr. Szlarczyński, omawiając przebieg oraz cel pierwszych targów w Poznaniu pn. „Odzież i dom”.

W ciągu 9 dni trwania wystawy przeszło 100 000 osób zwiedziło targi. Jeżeli liczbę tę porównamy z liczbą 300 000 osób zwiedzających tegoroczne targi w Pradze, to sukces nasz ma swoją wymowę. W czasie trwania targów zawarto szereg korzystnych transakcji, np. dyrekcja przemysłu mieszcowskiego otrzymała zamówienie na około 11 milionów złotych. Zjednoczenie Przemysłu Drzewnego oprócz zamówionych przez Anglię 12 tysięcy stół, 10 tysięcy kredensów i 20 tysięcy biurk, otrzymała zamówienie na pół ml-

liona złotych. Jeżeli chodzi o obsadę stoisk, to wystawcami były w przeważającej części firmy państwowe, centrale zbitu i spółdzielnie. Inicjatywa prywatna była reprezentowana tylko w 30 procentach.

Mówca podkreślił, że zainteresowanie targami wiosennymi, które będą trwały od 20. kwietnia do 4 maja 1947 r., jest duże. Najlepszym tego dowodem są zgłoszenia na stoiska, które wpłynęły już z 9 państw.

ZAOPATRZENIE LUDNOŚCI W WĘGIEL NA ZIMĘ

Akcja zaopatrzenia świata pracy miast i wsi w węgiel opałowy zaimuje się Biuro Organizacji Dostaw Ministerstwa Przemysłu.

W ramach tej akcji w III kwartale br. kopalnie dostarczyły dla całego kraju 218 tysięcy ton węgla przeznaczonego na rozdział kartkowy. Warszawa otrzymała w lipcu 35 829, w sierpniu 26 949 ton i we wrześniu (do 20-go) 25 008 ton.

W październiku planowana jest wysyłka 8 000 ton węgla i 25 000 ton koksu, z czego Warszawa otrzyma 8 000 ton węgla i 5 000 ton koksu. Do końca br. planuje się wysyłkę dla całego kraju: w listopadzie 75 000 ton, w grudniu 85 000 ton węgla i po 28 500 ton koksu.

Przewidzian jest, że każdy posiadacz karty zaopatrzenia kat I otrzyma po 450 kg, jako zapas zimowy w III kwartale br. W ciągu miesięcy zimowych w miarę nadchodzenia transportów węgla, miejskie urzędy, apro wizacyjne dokonywać będą dalszych rozdziałów.

Ewa Stefańska

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. Kisielewska z Tarnowa pyta: jak należy rozumieć wyrażenie „wybory pięcioprzymiotnikowe”. Odpowiadamy Obywatelce na pytanie zwracając uwagę, iż obszerniejsza odpowiedź znajdzie w artykułach — „Ordynacja wyborcza” i „Polskie prawo wyborcze”, w numerze 13/14 „Poradnika”.

W Maniście Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 22 lipca 1944 roku było powiedziane:

„Podstawowe założenia Konstytucji 17 maja 1921 roku obowiązywać będą aż do zwołania wybranego w głosowaniu powszechnym, bezpośrednim, równym, tajnym i proporcjonalnym Sejmu Ustawodawczego, który uchwali jako wyraziciel woli narodu nową konstytucję”

Wybory do przewidzianego jeszcze przez Manifest PKWN Sejmu Ustawodawczego odbędą się już wkrótce, i dlatego każdy obywatel powinien dokładnie rozumieć, co oznaczają słowa „pięcioprzymiotnikowe wybory”

powszechne,

równe

bezpośrednie,

tajne,

proporcjonalne (stosunkowe).

Rozpatrzmy kolejno każdy z tych przymiotników

Wybory powszechne, to wybory, w których biorą udział wszyscy obywatele państwa, którzy przekroczyli określony wiek, bez względu na stan majątkowy, zawód, wyznanie, narodowość, przekonania polityczne. Nie mają prawa głosu tylko osoby skazane przez sądy na pozbawienie praw i umysłowo chore. Są konstytucje, które wyłączają pewne grupy ludności z liczby uprawnionych do głosowania (np. francuska konstytucja do ostatniej wojny nie dawała prawa głosu kobietom, cenzus płci), niektóre konstytucje pozbawiały prawa głosu żołnierzy i oficerów. Inne konstytucje formalnie zapewniają powszechne prawo wyborcze, a potem różnymi sposobami ograniczają to prawo przez:

a) wprowadzenie wysokiego cenzusu wieku. Głosować wówczas mogą wszyscy, ale tylko począwszy od 25 lat. Pozbawia się w ten sposób prawa głosu tysiące obywateli, mających 21—25 lat, czyniąc tym samym wybory niepowszechnymi.

b) Często wprowadza się cenzus majątkowy; prawo głosu mają wszyscy, którzy płacą rocznie określony (wysoki) podatek lub wysokie komorne, inni zaś (wielkie rzesze biedaków, którzy nie są w stanie płacić wysokiego komornego lub wielkich podatków) nie mają prawa głosu. W tym wypadku wybory nie są powszechne.

Według angielskiej ordynacji wyborczej już po przeprowadzeniu trzeciej reformy ordynacji w roku 1884-85, która zwiększyła ilość uprawnionych do głosowania, jednak pozbawieni prawa głosu byli:

- a) dorośli synowie mieszkający razem ze swymi ojcami,
- b) lokatorzy (czy dokładniej — sublokatorzy), którzy odnajmują umeblowane mieszkania,
- c) robotnicy mieszkający w pomieszczeniu swojego przedsiębiorcy.

Łatwo dostrzec, że wszystkie trzy punkty biją w najbiedniejszych Anglików, gdyż tylko tacy nie mogą się usamodzielnić (z powodu braku środków na to — przede wszystkim braku własnego mieszkania), tylko biedni nie mają własnych mebli i muszą wynajmować umeblowane pokoje, wreszcie tylko najbiedniejsi robotnicy nie mają w ogóle mieszkań i muszą mieszkać w pomieszczeniach należących do ich pracodawców.

Wprowadza się niekiedy cenzus osiadłości. Prawo głosu mają wszyscy, którzy od roku czy od 6 miesięcy są zameldowani w tym samym mieszkaniu. Godzi to w ludność niezamożną, która najczęściej jest zmuszona przenosić się z mieszkania do mieszkania, tracąc z tego powodu prawo głosu. Prawdziwa demokracja nie tylko formalnie ogłasza powszechne prawo wyborcze, ale i gwarantuje przeprowadzenie w życiu tego prawa nie ograniczając go żadnymi cenzusami i omówieniami.

Wybory równe, to wybory, w których każdy obywatel ma jeden głos.

Są konstytucje, według których obywatele mogą mieć po 1, 2 lub 3 głosy. Konstytucja belgijska np. przewiduje, iż obywatele, którzy mają wyższe wykształcenie, mają 1 dodatkowy głos, a mający dzieci urodziwie i posiadają dzieci, ma 3 głosy. Według innych konstytucji (Austro-Węgier), wszyscy wyborcy dzielili się na 5 kurii, z których każda miała inne prawa:

- | | |
|---|-----------------|
| 1) kuria obszarników wybierali 1 posła od | 60 osób |
| 2) kuria izb handlowych
(wielka burżuazja przemysłowo-handlowa) od | 30 osób |
| 3) kuria mieszczan (kupców) 1 posła od | 4 200 osób |
| 4) kuria chłopów 1 posła od | 11 300 osób |
| 5) kuria robotników 1 posła od | 69 697 wyborców |

Wybory zaś w państwie demokracji ludowej, gdzie wszyscy obywatele są rzeczywiście równi wobec prawa, muszą być wyborami równymi.

Wybory bezpośrednie (albo jednostopniowe), to wybory przy których każdy obywatel bezpośrednio głosuje na kandydatów (lub przeciw nim).

Często wybory bywają niebezpośrednie czyli pośrednie (lub kilkustopniowe). Np. w Stanach Zjednoczonych AP ludność każdego stanu wybiera parlament tego stanu. Dopiero parlamenty stanów wyłaniają po dwóch przedstawicieli z każdego stanu do senatu amerykańskiego. Jest to trybikład wyborów dwustopniowych.

Również do senatu w Polsce przedwojennej wybory były dwustopniowe: uprawnieni do głosowania (których i tak było niewiele, ponieważ głosować mogli tylko obywatele z wyższym wykształceniem lub tzw. „zaśluzeni”, wybierali wyborców, a dopiero ci wybierali senatorów.

Wybory kilkustopniowe nie mogą być demokratyczne, gdyż pozbawiają bezpośredniego udziału w wyborach do ciał ustawodawczych szerokie rzesze ludności.

Wybory w wolnej demokratycznej Polsce muszą być wyborami bezpośrednimi, w których każdy obywatel będzie mógł bezpośrednio wybrać swych przedstawicieli i mieć prawo do uzyskania stanowiska posła do Sejmu Ustawodawczego.

Wybory tajne polegają na tym, by nikt nie wiedział, jak głosuje dany obywatel.

Bywają wybory nietajne (jawne). Wtedy głosowanie odbywa się np. przy pomocy podniesienia rąk, wstania itd. Głosowanie jawne nie jest demokratyczne, ponieważ jedni obywatele widząc, jak głosują inni, mogą zmuszać ich do głosowania, tak jak oni chcą grożąc, iż np. w przeciwnym wypadku wymówią im pracę, mieszkanie itd.

Wybory w kraju demokracji ludowej muszą być tajne — muszą zabezpieczyć każdemu obywatelowi możliwość wypowiedzenia się bez kontroli w kwestii, kto ma być jego przedstawicielem w Sejmie Ustawodawczym.

Wybory proporcjonalne (stosunkowe), to wybory, w których ilość posłów wybranych do parlamentu z każdej listy (lub partii), odpowiada ilości głosów, oddanych na tę listę (partię) w wyborach.

Wybory proporcjonalne są przeciwieństwem wyborów większościowych, których posłami zostają kandydaci listy, uzyskawszy większość, zaś głosy mniejszości (która przecież może być ilościowo znaczną mniejszością) idą na marne i w ogóle nie są brane pod uwagę.

Manifest Lipcowy Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego przewiduje, iż wybory do Sejmu Ustawodawczego będą wyborami proporcjonalnymi, ponieważ dba o możliwie najdemokratyczniejsze wybory, w których również stronnictwa, uzyskawszy mniejszość, będą miały możliwość wypowiadać swe zdanie i mieć pewien wpływ w naszym organie ustawodawczym.

Ordynacja wyborcza do Sejmu, uchwalona dnia 22 września br. przez Krajową Radę Narodową, jest rzeczywiście oparta na pięcioprymiotnikowym prawie wyborczym.

KSIĄŻKI NADEŚLANE

NOWA KSIĄŻKA STANISŁAWA GRABSKIEGO

Śmiałość myśli, ciężar gatunkowy tematu i osoba autora oraz obfitość komentarzy już wywołanych nową pracą Stanisława Grabskiego „Na nowej drodze dziejowej” (nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego), wymagają obszernej recenzji. Już teraz jednak wypada zauważyć, że książka ta stanowi próbę rewizji dziejów polskiego nacjonalizmu.

Z podziwu godną determinacją sędziwy leader dawnej narodowej demokracji rozprawia się z mitami narodowymi, z całą „rzeczywistością urojen”, która wypełniła międzywojenne dwudziestolecie naszej Niepodległości. Szukając „rzeczywistej rzeczywistości” i miejsca dla narodu i państwa polskiego w świecie współczesnym, ten nęsty tradycjonalizm znajduje je na pozycjach, jakże odległych od tych, które wytyczyła tradycja. I ta odwaga stawiania nowych tez i celów, ten męski trzeźwy realizm jest niewątpliwym plusem w dorobku naszej myśli państwowej.

Należy jeszcze wspomnieć, że autor ujawnia szereg nieznanych szczegółów z za kulis tworzenia się Nowej Polski i że książka napisana jest klarowną, szlachetną polszczyzną, którą chciałoby się polecić pilnej uwadze naszych publicystów i polityków.

O SZKOŁĘ W NOWEJ DEMOKRACJI

Zagadnienia szkoły, tj. charakteru i kierunku wychowania oraz wykształcenia, stanowią zawsze przedmiot głębokiej troski całego społeczeństwa. I dnie tu bowiem o wiecznie aktualną sprawę przyszłego pokolenia, o postawę młodzieży wobec zadań, którym winna sprostać w interesie narodu i jego roli historycznej w świecie.

Odpowiedzialność za rozwiązanie problemu szkoły spada zatem na całe społeczeństwo: na władze szkolne, nauczycieli, rodziców i — samą młodzież. Wszystkie te czynniki są bowiem w tym samym stopniu zobowiązane do pracy dla jak najwłaściwszego ukształtowania jutrzejszego społeczeństwa.

Naród polski musi zdobyć się na krytyczny osąd tego, co w ideologicznej przeszłości jego szkolnictwa było szkodliwe i zgubne, musi zdać

sobie jasno sprawę z niedostatków obecnego stanu rzeczy, aby odważnie i sumiennie sformułować potrzeby swej szkoły w nowej, demokratycznej rzeczywistości.

Książka Józefa Sieradzkiego „O szkołę w nowej demokracji” (nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego), wnika w istotę zagadnień, zarazem pozwala dojrzeć i zrozumieć potrzeby dzisiejszej i jutrzejszej szkoły polskiej.

Dlatego książka ta winna nie tylko obudzić najżywsze zainteresowanie i nie tylko stać się punktem wyjścia dla przeprowadzenia dyskusji społecznej na temat szkoły polskiej w nowej demokracji, ale jednocześnie poruszyć sumienia obywatelskie i zmobilizować całe społeczeństwo.

„MORD NA ZAMKU LUBELSKIM”

Pod takim tytułem ukazała się broszura Romana Szewczyka w serii wydawnictw Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich, nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego. Wyświetla ona w sposób wyczerpujący mord dokonany na więźniach zamku lubelskiego w dniu 22 lipca 1944, a więc w przeddzień wyzwolenia Lublina.

Ten zbiór suchych niemieckich dokumentów, spisy nazwisk umęczonych, kilka fotografii i rzeczowy do tych materiałów komentarz, w swoim ponurym autentyzmie stanowią dokument bardziej wstrząsający, niż niejeden reportaż i ujawniają w całej ohydzie „piekielną maszynę” niemieckiej techniki zbrodni.

SPROSTOWANIE

W numerze 13/14 (27/28) „Poradnika Pracownika Społecznego” ukazał się artykuł „Problem Chin”, podpisany przez omyłkę nazwiskiem Olgierda Wojtasiewicza. Redakcja wyjaśnia, że autorem artykułu jest ob. Olgierd Wojtalewicz.

BIBLIOTEKA
UNIERSYTECKA
GDAŃSK

01

=====
CENA 20 ZŁ
=====